

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

14 STRON

NR 34 (459)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

25 SIERPNIĄ 2000 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,60 ZŁ

Zapadła noc

W poniedziałkowy wieczór część Sanoka i okolicznych miejscowości pozbawiona została prądu. Przyczyną przerwy w dostawie energii była awaria na linii średniego napięcia (o mocy 15 kW) Trepcza – Dąbrówka – OWT – Zastaw.

Jak poinformował „TS” Franciszek Smorul z Rejonu Energetycznego, na części linii napowietrznej Trepcza – Dąbrówka – OWT – Zastaw uszkodzone zostały trzy izolatory. Po ich wymianie okazało się, że „siadł” również kabel prowadzący do stacji transformatorowej na Dąbrówce. Przez godzinę dzielnicę otulały egipskie ciemności. Kłopoty z produkcją miał *Automet*, który do godz. 10.00 we wtorek zasilany był awaryjnie. Jednocześnie z powodu niepełnego zabezpieczenia wyłączyła się także linia Trepcza – Traugutta 9, co spowodowało chwilowe przerwy w dostawie energii elektrycznej w innych częściach miasta i w Trepczy.

/k/

Droga nauka

Nie dość, że od kilku lat podręczniki szkolne są bardzo drogie, a ich ceny wciąż pną się w górę, w sanockich księgarniach brakuje książek. Sprzedawcy tłumaczą tę sytuację faktem, że szkoły często nie sporządzają wykazów podręczników przed wakacjami bądź ich nie podają, a jeśli nawet – rodzice uczniów czekają z zakupem do ostatniej chwili. Pracownicy księgarni rozumieją jednak, że u mało kogo się przelewa, tymczasem na przykład pierwszoklasiści podstawówek potrzebują co najmniej... osiemnastu książek, a nabycie kompletu nowych podręczników do liceum to wydatek rzędu 300 zł (bez materiałów pomocniczych typu zbiory zadań czy atlasy). Taniej można kupić książki jedynie w antykwariatach, których w Sanoku nie ma.

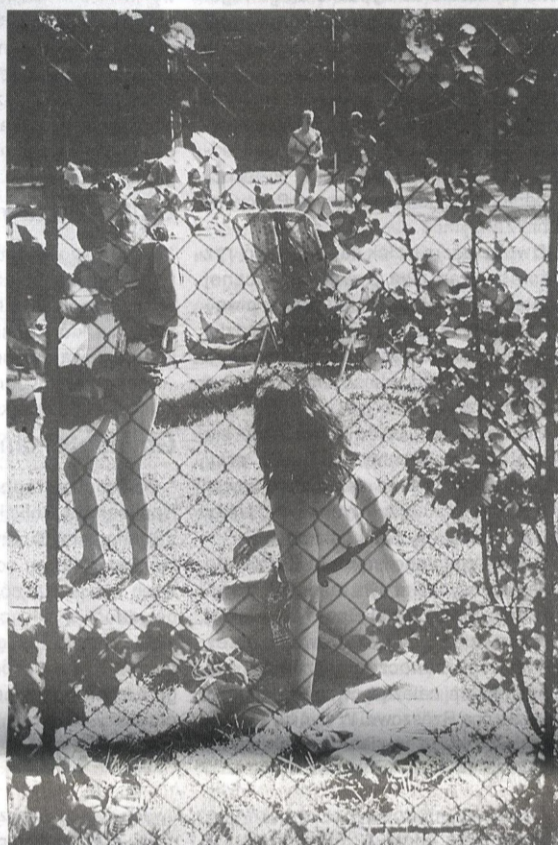
Najtańsze są podręczniki do szkoły podstawowej, ale i tu na zestaw do I klasy trzeba średnio wydać od 80 do 140 zł. Więcej kosztują najnowsze wydawnictwa, związane z nauczaniem zintegrowanym. I tak cena popularnej obecnie serii „ekoludkowej” – pięciu podręczników do polskiego i tyłu do matematyki oraz pięciu zeszytów ćwiczeń i dzienniczka oceny opisowej – wynosi około 160 zł. Jeśli dodać do tego książkę do nauki języka obcego i plastyki oraz katechizm, zapłacimy około 200 zł. W porównaniu do gimnazjów i szkół średnich, nieco tańszy jest zestaw książek do nauki języka obcego. Jest jednak niechlubny wyjątek – „modne” wydawnictwo *Snapshot* z Londynu, za które zapłacimy ponad 58 zł. Nawet jeśli nauczyciel nie zażąda kupna dodatkowych podręczników, a księgarnie nie podwyższą cen książek (tak przynajmniej zapowiada jedna z nich), to nie koniec wydatków. Dla przykładu – 96-kartkowy zeszyt z twardą oprawą kosztuje około 8 zł, a z miękką – prawie 5 zł. Sprzedawcy twierdzą, że do starych, tańszych pozycji w rodzaju podręcznika do polskiego dla klasy III *Podajmy sobie ręce* wróciły ostatnio głównie szkoły z okolic Sanoka.

Im wyżej, tym drożej – to podstawowa zasada wynikająca choćby z faktu, że uczniowi przybywa przedmiotów. Dojdzie więc zakup m.in. książek do muzyki, techniki i środowiska, a do nich – zeszytów ćwiczeń. Podręcznik *Środowiska* do II klasy kosztuje 12 zł, ale za dwie części ćwiczeń do tego przedmiotu zapłacimy łącznie prawie 30 zł. Drogie są książki do nauki języków obcych dla wszystkich klas podstawówek – trzeba się liczyć z wydaniem około 40 zł.

Jak podano nam w jednej z księgarni, komplet podręczników do I klasy gimnazjum to wydatek rzędu 230 zł. Nie można jednak pominąć języka obcego, do którego podręcznik wraz z pomocami podniesie potrzebną sumę do około 300 zł. Jedyna pociecha w tym, że niektóre książki posłużą uczniom dłużej: do chemii – przez półtora roku, a do muzyki – przez trzy lata.

Również około 300 zł kosztuje wyposażenie plecaka czy torby świeżo upieczonego licealisty (mowa o samych podręcznikach, i to bez pomocy naukowych). Sprzedawcy wiedzą z doświadczenia, że kupujący rezygnują zwykle z zakupu drogiego zbioru zadań czy atlasów. Zresztą szkoły wychodzą im naprzeciw: – *Nie sugerujemy uczniom zakupu drogiego materiału pomocniczego. Nauczyciele znają ogólną sytuację finansową, więc jeśli klasa potrzebuje na lekcji na przykład atlasów, wypożycza je w szkolnej bibliotece, oczywiście w ograniczonej ilości* – utrzymuje dyrektor Marek Cycoń. Osobny rozdział to ceny podręczników i ćwiczeń do nauki języków obcych. Jest ich co najmniej osiem rodzajów. Średnio wydamy na nie 60 zł; najtańsze są wydawnictwa WSiP-owskie i PWN-owskie. Pracownicy księgarni twierdzą jednak, że lektorzy życzą sobie zwykle zakupu oryginalnych książek sprowadzanych z Wielkiej Brytanii, odpowiednio droższych. – *Może dlatego, że tam wszystko jest po angielsku* – ironizuje jedna ze sprzedawczyń.

Czytaj na str. 12.



Wakacje nieubieganie dobiegają końca. Aura sama podpowiada jak wykorzystać ostatnie chwile laby...

Fot. St. Żyłka

Rocznica Sierpnia 1980

– Na początku była nas garstka. Stocznice Gdańską zatrzymało kilka osób, zorganizowanych w Wolnych Związkach Zawodowych. Wiele spraw mieliśmy jeszcze nie dogranych, nie mieliśmy jasności jak je rozwiązywać. Ale ludzie mieli już wszystkiego dość. Kraj dojrzał do strajku. Nie było innej rady – trzeba było w to wejść. Stocznia stanęła. Po niej inne zakłady – mówił o wydarzeniach pamiętnego Sierpnia 1980 roku przywódca strajku **Lech Wałęsa**.

Wobec sierpniowych strajków na Wybrzeżu, Podkarpacie nie pozostało obojętne. Bacznie obserwując, w miarę możliwości, wydarzenia w Stoczni Gdańskiej, zakładano komitety strajkowe w zakładach regionu. Wieści z Wybrzeża napływały przede wszystkim od kierowców jeżdżących na północ oraz z Radio Wolna Europa. Docierali również na obszar podkarpacki emisariusze ze Stoczni.

Pomimo obezwładniającego strachu – przed wybuchem wojny domowej i wzmożonej inwigilacji SB – dokonano się pełna mobilizacja różnych środowisk regionu. Załogi Autosanu i Stomilu rozpoczęły strajki, pracownicy ZOZ Sanok dla dobra pacjentów nie strajkowali, swoje poparcie wyrazili nosząc biało-czerwone opaski.

W ten gorący czas uwaga świata skupiła się na Polsce. Zachodnie media odnotowywały zarówno każde zakłócenie, jak i postępy w rozmowach, zwracały uwagę na towarzyszące wydarzeniom przyzwolenie i samoorganizowanie się społeczeństwa oraz akcentowały wyparunek kondycji moralno – etycznej Polaków, spadek alkoholizmu i wzrost pobożności.

Więcej o rocznicy Sierpnia 1980 – na str. 4.

Sanockie obchody XX rocznicy Sierpnia – ze względu na liczny udział delegacji z Sanoka i regionu w uroczystościach krajowych i regionalnych – odbędą się w 20. rocznicę złożenia wniosku rejestrowego NSZZ *Solidarność* w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie tj. 24 września. Rozpocznie je godz. 11.00 uroczysta msza św. w intencji pomyślności Ojczyzny odprawiona w kościele pw. *Przemienienia Pańskiego*.

Organizatorzy uroczystości zwracają się z prośbą do tych, którzy posiadają pamiątki z tego okresu, o wypożyczenie ich lub podarowanie na przygotowywaną wystawę „20 lat Solidarności”.

Dlaczego Sadową zalewa błoto?

Niczym w westernie

W ubiegłym tygodniu zaalarmowali nas mieszkańcy ul. Sadowej. Oburza ich, że przy każdym większym deszczu ich ulicą spływa mnóstwo wody ze wszystkich okolicznych wzgórz. Jakby tego było mało, płynię tędy także muł. Jak mówią mieszkańcy i ich sąsiedzi z pobliskiej ul. Kiczury, wszystko to za sprawą posta na Sejm **Ryszarda Kędry**, który kupił w okolicy działkę budowlaną i zaczął przygotowywać grunt pod budowę. Według nich, odkad spychacz naruszył tamtejszą ziemię, nadającą się do wyrobu cegieł, ta spływa podczas burz i deszczów, tworząc „zaprawę murarską”. Na Sadowej zatyka kanalizację burzową, a w konsekwencji zalewane są piwnice i garaże, podmywane samochody. Kiedy zaś breja wyschnie, powstaje gruba skorupa, więc każdy przejeżdżający tędy pojazd wzbija tumany pyłu. – *Żupelnie jak w westernie – jakby przejechał tędy dylizans* – porównuje **Bogusław Szczepny** zamieszkały w prywatnym domu przy Sadowej.

Poset Kędra ripostuje: – *Mieszkańcy powinni zrozumieć jedno: problem w tym, że kratki kanalizacyjne o tak małym przekroju nie pomieszczą brudnej wody, która spływa zresztą ze wszystkich wzgórz, a nie w tym, że ta woda zatyka kanalizację.*

Dokończenie na str. 3.

Fundacja PROMETEUSZ zaprasza

W samo południe

Już jutro w leskim amfiteatrze, punktualnie o godz. 12.00 rozpocznie się Największy Integrycyjny Piknik dla Dzieci, zorganizowany przez krakowską Fundację PROMETEUSZ. Impreza zapowiada się bardzo ciekawie.

O atrakcjach, jakie czekają na jej uczestników – czytaj na str. 11.



Sanok
ul. Piłsudskiego 8A
tel. (013) 463-66-63

PROMOCJA
OKNA NIETYPOWE BEZ DOPLATY

Krosno
ul. Staszica 6
tel. (013) 436-83-03

Z MUZYKĄ I POEZJĄ

Niezwykle ciekawie zapowiada się *Wieczór poezji i muzyki*, na który jutro zaprasza mieszkańców Sanoka rada i zarząd miasta. Wypełnią go wiersze **Janusza Szubera** czytane przez autora oraz utwory muzyczne Bacha, Bölla, Mozarta, Mendelssohna, Manciniego, Scarlattiego, Telemanna, Haendla w wykonaniu studentów i uczniów szkół muzycznych z Krakowa, Krosna i Sanoka. Dochód z koncertu zasilą konto Fundacji Stypendialnej Miasta Sanoka.

Wieczór poezji i muzyki odbędzie się 26 sierpnia (sobota) o godz. 19.15 w kościele OO. Franciszkanów.

Szpital dalej bez menedżera

Fotel menedżera sanockiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, po **Janie Długoszu**, który opuścił to stanowisko przed bez mała trzema miesiącami, nadal pozostaje pusty.

Zarząd Powiatu zebrał co prawda oferty – było ich trzy – i przeprowadził rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami na to stanowisko. Największe szanse miał **Mariusz Kocój** z Przeworska uważany za dobrego fachowca, który osiągnął znaczące sukcesy jako szef tamtejszego ZOZ-u. Podobno już nawet przygotowywano kontrakt... Tymczasem okazało się, że **Mariusz Kocój** równocześnie pertraktował ze starostą mieleckim i od 4 września będzie menedżerem ZOZ-u, ale w Mielcu.

Temat obsady tego ważnego stanowiska był przedmiotem obrad zarządu powiatu w ub. środę, członkowie zarządu wrócili do pozostałych kandydatów, analizowali je i rozważali w wielu aspektach, niestety „biały dym się nie pojawił”.

(bem)

Z przyczyn technicznych, tekst o Stowarzyszeniu Sołtysów ukaże się w następnym „TS”. Zainteresowanych przepraszamy.

Redakcja

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 25.08 Grzegorza, Ludwika, Luizy i Patrycji
- 26.08 Ireneusza, Teresy, Marii i Wiktora
- 27.08 Cezarego, Dominika, Józefa i Moniki
- 28.08 Adeliny, Aleksego, Augustyna i Patrycji
- 29.08 Flory, Jana, Sabiny i Witalisa
- 30.08 Feliksa, Rebeki, Mirona i Szczęsnego
- 31.08 Bohdana, Pauliny, Rajmunda i Świętosławy

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

*Co w sierpniu zgromadzisz do spichlerza,
tyle zimą i wiosną włożysz do talerza.*

VADEMECUM

SANOK

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.
od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen) tel. 463-16-72

Godziny otwarcia:

od 1 do 30 kwietnia – 9.00-16.00; od 1 maja do 30 września – 8.00-18.00;
od 1 do 31 października – 8.00-16.00; od 1 listopada do 31 marca – 9.00-14.00.

Ceny biletów: młodzież – 4 zł, dorośli – 6 zł.

Zwiedzanie wnętrza tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 25 zł; każda osoba powyżej 20-tu – o 50 gr więcej.

Biblioteka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Parafia Przem. Pańskiego – w niedziele po mszach św. o godz. 8.00, 9.35 i 11.00.

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• **Kino SDK**

25-26 sierpnia, godz. 17.00 – „*Król Sokolów*”, prod. Polska – Słowacja – Czechy – Węgry – Francja – Niemcy 2000, bez ograniczeń

25-26 sierpnia, godz. 19.00 – „*1900: Człowiek legenda*”, prod. Włochy, od 12 lat

31 sierpnia, 1-2 września, godz. 19.00 – „*Klub 54*”, prod. USA, od 12 lat

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47.

• 25-26 sierpnia, godz. 20.00 – „*Szósty zmysł*”, prod. USA, od 15 lat

• 27-29 sierpnia, godz. 20.00 – „*Złoto pustyni*”, prod. USA, od 15 lat

• 30 sierpnia – 3 września, godz. 20.00 – „*Jak wykończyć panią «T»*”, prod. USA, od 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33.

Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60.

Policijny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „*Zanim nadejdzie jutro*” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w poniedziałki i piątki – godz. 16.00-18.00 – tel. 464-35-18.

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku – interwencje ekologiczne, biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, ul. Zielona 39, tel./fax 463-68-58.

Nocne dyżury aptek

• 24-28 sierpnia – apteka prywatna mgr Ł. Płoszaj – ul. Grzegorza 3

• 28 sierpnia – 4 września – apteka prywatna s.c. „*Viola*” – ul. Mickiewicza 5/1

Apteki kończą dyżur o godz. 9.00 w poniedziałek, następną wyznaczoną aptekę zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w poniedziałek.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 28 sierpnia, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Ewa Podraza

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

• do 27 sierpnia, w godzinach otwarcia biblioteki – wystawa rzeźby ludowej „*Piękno w drewnie zakłète*” Antoniego Łuczki z Zagórza.

• „*Wakacje nie tylko z książką*” – pod tym hasłem Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzu jest na półmetku organizowanych zajęć dla dzieci, które nie wyjechały na wakacje. Od wtorku do piątku od godz. 13.00 organizują czas dzieciom panie bibliotekarki Teresa Zając i Aniceta Brągiel.

Kino „Sokol” tel. 462-20-50 lub 462-21-89.

• 26 sierpnia, godz. 19.00 – „*Misja na Marsa*”, prod. USA, od 12 lat

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Godziny otwarcia biblioteki (w okresie wakacyjnym):

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn.-pt. 9.00-17.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn.-pt. 9.00-17.00; sob. 10.00-14.00.

Grubasy na start!

Po wakacyjnej przerwie swoją działalność wznowiają puszyści z sanockiego Klubu Kwadransowych Grubasów.

Klub ma już nową siedzibę, która mieści się w Przedszkolu Samorządowym przy ul. Podgórze. Tam też w przyszły piątek – 1 września o godz. 18.00 odbędzie się inauguracja kolejnych zajęć.

– Zapraszamy na nią wszystkich grubasów, również tych niezrzeszonych. Ćwiczenia prowadzone będą jak dotąd w kilku grupach i pod okiem fachowych instruktorów, planowane są także zajęcia na basenie – zachęca Aleksandra Tabisz, prezes KKG.

Zainteresowani mogą uzyskać dodatkowe informacje pod numerem telefonu – 0601792929.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* W nocy z 15 na 16 sierpnia niezany sprawca włamał się do poloneza zaparkowanego na ul. Jana Pawła II, z którego skradł radioodtwarzacz i głośniki o łącznej wartości 850 złotych.

* Tej samej nocy z klatki schodowej bloku przy ul. Wypiańskiego zniknął rower górski oszacowany na 600 złotych.

* Na 1.000 złotych wyceniono wartość czterech silników elektrycznych o mocy 3-10 kW, które skradziono z elewatora zbożowego przy ul. Lipińskiego. Trudno na razie jednoznacznie ustalić, kiedy dokonano kradzieży – wiadomo tylko, że nastąpiło to między kwietniem a sierpniem.

* Siedemnastego sierpnia na ul. Jagiellońskiej doszło do wypadku drogowego. Pijany 42-letni mieszkaniec Sanoka kierując fiatem 126p wjechał na chodnik, gdzie potrącił 54-letniego mężczyznę (również sanoczanina), który doznał złamania prawej nogi i urazu głowy. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, został jednak zatrzymany przez policję w bezpośrednim pościgu i osadzony w Policijnej Izbie Zatrzymań.

* Dwadzieścia rolek tapety, pięć ryz papieru oraz dwa dywany o łącznej wartości 800 złotych skradziono z piwnicy bloku przy ul. Krasieńskiego. Złodziej posłużył się dopasowanym kluczem. Włamanie miało miejsce między 12 a 18 sierpnia.

* Przy pomocy „pasówki” włamano się również do piwnicy budynku przy ul. Ogrodowej, skąd skradziono rower o wartości 1.000 złotych. Kradzieży dokonano między 5 a 18 sierpnia.

* Dziewiętnastego sierpnia doszło do kolejnego wypadku, tym razem na skrzyżowaniu ul. Królowej Bony, Lwowskiej i Przemyskiej. Opel kierowany przez 29-letniego sanoczanina zderzył się z peugeotem należącym do 38-letniego mieszkańca Rzeszowa. W wyniku wypadku lekkich obrażeń ciała doznała pasażerka peugeota.

* Na 1.005 złotych oszacowano straty Totalizatora Sportowego spowodowane przez klienta, który 20 sierpnia złożył w kolekturze przy ul. Kościuszki sto

wypełnionych kuponów *Multilotka*. Mężczyzna wykorzystał chwilową nieuwagę kasjerki i zbiegł w pokwitowaniem zakładów, nie zapłaciwszy za nie.

* Tego samego dnia między godz. 16.00 a 17.00 okradziono nad brzegiem Sanu przy ul. Białogórskiej mieszkańca Ustrzyk Dolnych. Znow chwila nieuwagi wystarczyła, by złodziej przywłaszczył sobie reklamówkę uszkodzonego zawierającą telefon komórkowy, dowód osobisty i inne drobne przedmioty. Łączna wartość strat wyniosła 400 złotych.

* Między 18 a 21 sierpnia niezany sprawca wybił szybę w SP4 przy ul. Sobieskiego i po wejściu do wnętrza budynku spenetrował go przywłaszczając sobie...klucz od świetlicy.

* Trzeci w tym tygodniu wypadek drogowy na ulicach miasta zdarzył się 21 sierpnia na Lipińskiego. Kierujący skodą felicia 20-letni mieszkaniec Rzeszowa nie zachował należytej ostrożności przed przejściem dla pieszych i potrącił 50-letnią kobietę, mieszkankę Sanoka. Poszkodowaną odwieziono do szpitala z urazem głowy.

Gmina Bukowsko

* Dwa dowody osobiste, dwa dowody rejestracyjne pojazdów oraz gotówka w kwocie 1.000 złotych padły łupem złodzieja, który 12 sierpnia – wykorzystując chwilową nieobecność domowników – spenetrował jeden z budynków mieszkalnych w Bukowsku.

Gmina Komańcza

* Dziewiętnastego sierpnia policjanci Komisariatu Policji w Komańczy wraz z żołnierzami Straży Granicznej zatrzymali na gorącym uczynku dwóch myśliwych – mieszkańców powiatu sanockiego i krośnieńskiego – którzy skusowali cielę jelenia. Tuszę, dwie sztuki broni, amunicję i samochód należący do jednego z myśliwych zabezpieczono do celów procesowych.

Gmina Sanok

* Na 3.000 złotych oszacowano wartość dwóch par zewnętrznych drzwi drewnianych, które padły łupem złodzieja w nocy z 18 na 19 sierpnia w Trepczy. Sprawca

DYŻURY W RADZIE MIASTA

28 sierpnia (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Lassota
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

31 sierpnia (czwartek)
dyżur pełni radny
Roman Babiak
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

31 sierpnia (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodnicząca
Bożena Fijałkowska
w godz. 14.30-17.00

wszedł do nowo budowanego domu przez pusty otwór drzwiowy.

* Dwudziestego pierwszego sierpnia w godz. 0.00-0.30 w Czerzezu włamano się do dwóch stojących w bezpośrednim sąsiedztwie samochodów. Z peugeota skradziono radioodtwarzacz i aparat fotograficzny o łącznej wartości 3.000 złotych a z poloneza – radioodtwarzacz wyceniony na 500 złotych. W obydwu przypadkach złodziej posłużył się dopasowanym kluczem. Policja podejrzewa, że obu kradzieży dokonał ten sam sprawca.

Gmina Zarszyn

* Radioodtwarzacz oraz portfel zawierający 60 złotych padły łupem złodzieja, który 21 sierpnia włamał się do fiata 126p zaparkowanego w Pastwiskach. Sprawca dostał się do środka po wybicciu szyby w oknie samochodu. Łączną wartość strat oszacowano na 500 złotych.

Już jutro – Regaty Eko 2000

Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie i Klub Żeglarski *Naftowiec* (działający przy SZGNIg) zapraszają na III Rejs o Puchar Komandorów, który odbędzie się w dniach 26-27 sierpnia w Polańczyku.



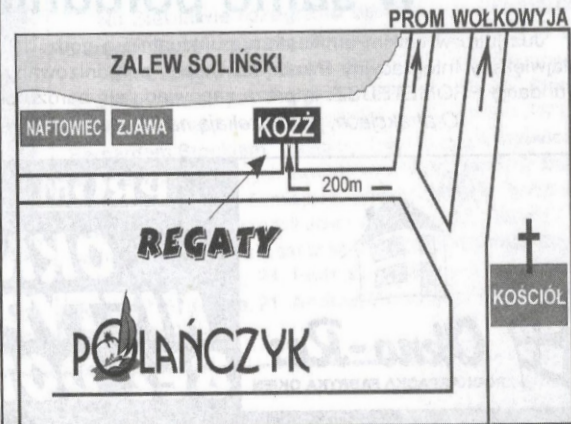
W regatach, pretendujących do miana największej imprezy żeglarskiej w Polsce, wystartuje około 150 jachtów w sześciu klasach. Rejs obejmuje trzy biegi i dwie konkurencje lądowe – tor przeszkód oraz quiz żeglarsko-ekologiczny. Organizatorzy przygotowali też pewną niespodziankę, której szczegółów nie chcieli zdradzić. Na uczestników imprezy, również tych najmłodszych, czeka także wiele zabaw wodno-lądowych oraz konkursów z nagrodami.

Zmagania żeglarskich załóg rozpoczną się w sobotę około godz. 11.30. Po rozegraniu dwóch biegów, przeprowadzone

zostaną konkurencje lądowe (godz. 15.00). Koncert sanockich *Yank Shippersów* na przystani Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego (godz. 18.00) poprzedzą amatorskie występy wielbicieli szant, którzy będą mieli okazję popisać się swymi wokalnymi umiejętnościami. Około godz. 20.00 zaprezentuje się znakomita folkowo-szantowa *Orkiestra Dni Naszych* z Siedlec, która gościła na tegorocznym Eurofolku. Nie zabraknie też tradycyjnego pokazu sztucznych ogni (godz. 22.00) oraz żeglarskiego ogniska (godz. 23.00).

W niedzielę rozegrany zostanie trzeci bieg rejsu (godz. 11.00), po którym nastąpi ogłoszenie wyników i uroczyste zakończenie rejsu (godz. 14.00).

Impreza zapowiada się bardzo ciekawie – jej organizatorom i uczestnikom przekazujemy tradycyjne życzenia: stopy wody pod kilem i...czterech stóp w kochach!



Powyższa mapa pokazuje, jak dotrzeć do przystani KOZZ

Prawie komplet

W ostatni weekend żeglarze spotkali się na Chrewcie, gdzie jednego dnia rozegrano kilka wyścigów. Znow z bardzo dobrej strony pokazał się **Andrzej Lenczyk** z „*Albatrosa*”, który na sasance 620 mógł nawet sięgnąć po komplet zwycięstw w klasie turystycznej. Najmłodszy członek rodziny sanockich żeglarzy wygrał Memoriał Zdzicha Karfuta II oraz regaty o puchar prezesa przemyskiego klubu „*Saling*”. Był także najszybszy podczas biegu o puchar wójta gminy Czarna, jednak nie uszła jednej z komend i ostatecznie nie został sklasyfikowany. (b)

Przyjdzie góra do Sadowej?

Dokończenie ze str. 1.

Ta sprawa ma kilka wątków. Po pierwsze – zalewająca „burzówka” na Sadowej, a w konsekwencji okoliczne piwnice i domy woda. Dzieje się tak na odcinku drogi między ogródkami działkowymi a przystankiem linii autobusowej „1”; po jednej stronie stoi blok mieszkalny nr 37, naprzeciwko zaś – domy prywatne. – Powody są dwa: ulica jest źle wykonana – na tym

ję w inne miejsce, by muł nie zgromadził się pod podwoziem. – *Parkuję teraz trochę dalej, choć tam obowiązuje zakaz. Inaczej jednak nie doczytałbym się samochodu* – mówi mieszkaniec bloku nr 37. Mieszkańcy dostrzegają też większe niebezpieczeństwo: – *Przecież w tej skorupie nie sposób szybko wyhamować auta. A jeśli na drodze znajdzie się dziecko?*

Mieszkańcy ul. Sadowej i Kiczury ob-

to nie przy każdym deszczu, lecz ulewie. – *Jeśli nie czyści się kanalizacji na bieżąco, to problem pozostaje, bo deszczówka zawsze jest brudna. Kiedyś, zanim na Kiczurach wykonano krawężniki, nie było żadnego problemu – woda swobodnie się rozlewała* – mówi poseł. W jego przekonaniu mieszkańcy nie mogą zrozumieć, że problem leży nie w tym, iż woda zatyka „burzówkę”, lecz w tym, że takiej ilości nie pomieści kanalizacja o tak małym przekroju.

Ryszard Kędra zapewnił, że na razie nie zamierza na działce budować. Do tej pory „walczył z wodą”. Ostatnio zabezpieczył teren za pomocą desek i posianej trawy. Jednak mieszkańcy utrzymują, że to na nic, skoro trawa sphywa razem z „zaprawą murarską”. Sądzą, że częściowo rozwiązałyby problem wybudowany na poseskiej działce betonowy mur zaporowy. Częściowo, gdyż maź i tak by się przelewała. Mimo to żałują, że mur się nie pojawił.

Jeden z mieszkańców systematycznie zalewanego bloku nie operuje nazwiskami. Nie wie, czy wszystko to akurat przez posta; nie zna tu ludzi. – *Ale skądś szlam musi płynąć. Na pewno nie ze wszystkich wzgórz, choćby dlatego, że droga na najbliższe z nich została wyfaltowana* – zauważa.

– *Maź spędza nam sen z powiek nawet przy spokojnym, lecz długotrwałym deszczu. Jesteśmy uwiązani – ryzyko zalania powoduje taką presję, że przy naszym zmiennym klimacie trudno jest wyjechać nawet na jeden dzień* – narzeka Bogusław Szczepny. – *A jak się czują emeryci, którzy na działce wyrwyją najmniejszą trawkę na kolanach po to, żeby za chwilę wszystko pokryła i zlepiła glina... Rodzina Szczepnych ratuje się po trosze, wypompowując napływający na ich teren muł. Ich problem jest powszechnie znany – po burzy zatrzymują się przy domu mieszkańcy, stwierdzając lakonicznie: – Znow was zalalo. – Ta góra „jedzie”, sphywa wszystko to, co zostało naruszone na górze. Jak rozpoczyna się wiosenne roztopy, to będzie początek końca. Wszystko się rozpłynie, z drogi nic i wszyscy popłyniemy. Cała góra znajdzie się przynajmniej na budynku Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”* – prorokuje mieszkaniec Kiczury.

Poseł Kędra jest zdania, że najszybciej miasto rozwiązałyby problem ulicy Sadowej poprzez modernizację tamtejszej „burzówki”. Trzeba podkreślić, że i mieszkańcy oczekują rozwiązania problemu od



Okoliczni mieszkańcy są zdania, że wiosną wzgórze nad Sadową „popłynie” – za sprawą działki posła Ryszarda Kędry.

miasta. Bardzo się niecierpliwią. Mówią, że kiedy zadzwonili w tej sprawie do UM, usłyszeli w odpowiedzi: – *Kanalizacja jest niewydolna. Dla nich takie argumenty są niedorzeczne. – Jeśli jest niewydolna, to tak jak z sercem – trzeba założyć „bypass” i poprowadzić go do okolicznego potoku. A jeśli nie ma na to pieniędzy – proponuję nie płacić podatków i zajmować się wyłącznie swoimi sprawami* – to jeden z głosów. Powiedziano nam też, że ponad miesiąc temu, po burzy, miasto przystało ekipę, która wymyła ulicę. To jednak nie rozwiązuje problemu – prace są właściwie sztywne. – *Zgadza się, ale przecież nie mogliśmy zostawić drogi w takim stanie* – argumentuje Zdzisław Kołodziejczyk, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w UM. Jednak miasto zareagowało na skargi mieszkańców: – *Nie możemy niczego nakazać posłowi w zakresie procesu budowlanego – jak i mieszkańcy możemy mieć jedynie*

roszczenia co do czystości ulicy. My bowiem ponosimy koszty z tytułu jej oczyszczenia. W związku z tym zlecieliśmy SPGK oczyszczenie kanalizacji na Sadowej wraz z częściową przebudową „burzówki” – informuje pani naczelnik.

SPGK rozpoczęło prace na Sadowej w tym tygodniu. Czesław Bartkowski, prezes przedsiębiorstwa powiedział „TS”, że wkrótce zostanie podjęta decyzja, czy konieczna jest przeróbka kanalizacji. Czy udoskonalona „burzówka” rozwiąże problem? Zdaniem burmistrza Zbigniewa Daszki, na Sadowej – owszem. – *Problem jednak przeniesie się na ul. Jana Pawła II, ponieważ z tamtejszą kanalizacją jest połączona ta na Sadowej* – dodaje. – *Jednak staramy się włączyć administratorów dróg krajowych oraz powiatowych w kompleksowe oczyszczenie całej miejskiej „burzówki”*. Burmistrz obiecał, że rozwój wypadków na Sadowej miasto będzie monitorować na bieżąco.

Katarzyna Sochacka



Stanisław Szczepny, mieszkaniec domu przy ul. Sadowej pokazuje, jak gruba skorupa ziemi pozostaje na tej ulicy po każdym większym deszczu.

odcinku jest wyraźnie obniżona i tworzy dół. Do tego przekroje krętek kanalizacyjnych są zbyt małe i „burzówka” nie przyjmuje tak ogromnej ilości wody – uważa Stanisław Szczepny, właściciel poszkodowanej posesji przy Sadowej. – *Prosiłem w Urzędzie Miasta (miasto jest administratorem Sadowej – przyp. aut.), żeby zrobić większe przekroje lub wodę z Kiczur skierować w inną rurę, tzw. bocznik. Bez skutku. Trudno więc się dziwić, że w grudniu ubiegłego roku państwu Szczepnym zalało garaż razem z samochodem.*

Osobny rozdział to błotnista maź, która po jednej z ostatnich burz zapchała kanalizację burzową, po czym zalała piwnice bloku; błoto zostało też rozniesione po klatkach schodowych. Szlam osiadł również m.in. na terenie ogrodu rodziny Szczepnych. Zdaniem mieszkańców to nie był pierwszy raz. Sprawę pogarszają przejeżdżające samochody, rozchlapujące błotnistą ciecz na ogrodzenia i okna. Zagrożone są zaparkowane na ulicy samochody – w razie burzy kierowcy odjeżdżają

winią o tę sytuację posta Ryszarda Kędry. – *Na wiosnę na Kiczurach poseł kupił działkę położoną na górze – opowiadają. – Bez wcześniejszego rozpoznania – nie popytał sąsiadów, czy tu zalewa, wieje itd. Wcześniej teren oglądało sporo osób, ale wszystkie rezygnowały. Jak mówią fachowcy, ta góra to tzw. kurzawka, pełno tam gliny. Do tego działka jest położona na zboczu. Jakikolwiek obciążenie powoduje, że ziemia sphywa. Jak mówią nasi rozmówcy, wykonując na zakupionym terenie kaskady, poseł naruszył niezabezpieczoną ziemię. I tak zaczął się problem – ulicę Sadową zaczęło zalewać błoto. – A dziś poseł nie może już robić tego, co mu się podoba. To już nie te czasy, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie” – usłyszeliśmy od poszkodowanych.*

Nie zgadza się z tymi zarzutami poseł Kędra. Twierdzi, że zanieczyszczona woda sphywa nie tylko z jego działki, ale ze wszystkich okolicznych wzgórz i pobliskiego potoku. Wyraźnie przy tym zaznacza, że sphywa nie maź, lecz brudna woda – i

Dla kogo magistrat?

Do „protokołu rozbieżności” między miastem i powiatem doszedł kolejny element – budynek przy Rynku, który w 2/3 zajmowany jest przez Urząd Miasta a w 1/3 przez Starostwo Powiatowe. Powiat chce nieco powiększyć swój urzędowy metraż poprzez nadbudowę wydziału komunikacji – pojął już nawet pewne kroki w tym kierunku. Władze miasta uważają natomiast, że jest to ostateczność i najpierw należy rozważyć wszystkie inne możliwości. Zaproponowali, aby powiat sprzedał zajmowaną przez siebie część budynku, a inwestycję zrealizował gdzie indziej.

Zarząd powiatu w chwili obecnej nie widzi takiej możliwości z uwagi na to, że została już zawarta umowa na wykonanie projektu. Obecna propozycja zarządu miasta w przedmiotowej sprawie mogła być rozważana przed rozpoczęciem przez procedury przetargowej, na którą zarząd powiatu poniósł koszty finansowe. Procedurę rozpoczęto w oparciu o wydane przez burmistrza miasta decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu – uzasadniał podczas ostatniej sesji rady powiatu starosta Edward Olejko.

Poproszony o wyjaśnienie tej kwestii burmistrz Zbigniew Daszyk stwierdził:

– *Jako zarząd miasta przez cały czas uważamy, że nadbudowa jest ostatnią alternatywą, wcześniej należy rozważyć inne rozwiązania, biorąc pod uwagę problemy parkingowe i perspektywę deptaka na Rynku i ul. 3 Maja. Zgromadzenie dwóch dużych urzędów w jednym miejscu, do tego z ograniczoną możliwością parkowania, jest rozwiązaniem ostatecznym. Czy fakt powołania powiatu nie powinien zainicjować wybudowania nowego budynku? Owszem, pan starosta dostał od nas decyzję o warunkach zabudowy czyli odpowiedź na zapytanie czy Miejskowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego dopuszcza taką możliwość. Ale to przecież nie jest równoznaczne z pozwoleniem na budowę. Uważamy, że nadbudowa nie rozwiązuje problemu. Nie załatwia spraw parkingowych, a w dodatku zamyka możliwość rozwoju Urzędu Miasta. Nam też potrzeba dodatkowych pomieszczeń, choćby dla wydziału lokalowego, który znajduje się w innym miejscu czy radnych, którzy nie mają nawet pokoju dla siebie.*

Każda ze stron ma swoje argumenty – czy uda się znaleźć jakiś konsensus?

/jot/

Justynka pojedzie na przeszczep!

Tylko dzięki dobrej woli i współczującemu sercu sanoczan udało się zebrać pieniądze potrzebne na przeszczep szpiku kostnego u trzyletniej Justynki Przystasz z Sanoka. Dziewczynka od niemal roku cierpi na białaczkę granulocytową przewlekłą – chorobę wieku dorosłego. Począwszy od marca br., wielokrotnie o tym przypominaliśmy naszym Czytelnikom, prosząc jednocześnie o wpłacanie pieniędzy na operację na specjalnie założone konto. Udało się – 150 tysięcy złotych wpłynęło w ciągu... dwóch miesięcy, a dziś rodzice Justynki czują ulgę, wiedzą bowiem, że przeszczep odbędzie się jeszcze jesienią.

Czas bardzo naglił, bowiem – jak twierdzą lekarze – przy tej odmianie białaczki po pół roku trzeba się liczyć z jej nawrotem. Część pieniędzy na przeszczep – milion starych złotych – miała pochodzić z krajowych środków budżetowych. W przypadku dawcy z Polski zabrakoby jeszcze co najmniej drugiego miliona. Szybko zareagowały na nieszczęście rodziny Przystaszów osoby prywatne z Sanoka oraz miejscowe firmy i instytucje (większość z nich wymienialiśmy w kilku tegorocznych numerach „TS”). Sporo wpłaciły sanepidy z całego kraju; nie bez znaczenia był tu fakt, że Lucyna Przystasz, mama Justynki, pracuje w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Sanoku. W przeciągu marca i kwietnia udało się zebrać 150 tysięcy złotych (!). – *Jestem pełna podziwu dla tych wszystkich ludzi dobrej woli, zwłaszcza że mieszkamy w małym mieście – wyraża swoją wdzięczność pani Lucyna. – Może im ludzie są biedniejsi, tym bardziej wyrozumiali... Od sanoczan pochodziła kwota 120 tysięcy złotych (1,2 mld starych), znaczące środki wpłaciła też Polonia amerykańska.*



Od tego czasu państwo Przystaszowie czekali na wyznaczenie terminu przeszczepu. Długo żyli w męczącej niepewności. W końcu lekarze wyznaczyli termin na październik, więc od początku sierpnia Justynka nie zażywa leków, które niekorzystnie wpływają na odbudowę szpiku. – *Na początku liczba leukocytów gwałtownie się zwiększyła, ale wyniki badań już się unormowały – cieszy się mama Justynki. – Jutro jedziemy z córką na rutynowe badania do kliniki we Wrocławiu. I tam właśnie dziewczynka będzie operowana.* Jak mówią jej rodzice, teraz i cieszą się, i boją zarazem. Trudno im się dziwić, jednakże wierzymy, że wszystko będzie dobrze i cieszymy się razem z rodziną Przystaszów. Za kilka tygodni będzie znany dokładny termin przeszczepu.

(eska)

Dzięki ludzkiej dobroci, chora na białaczkę trzyletnia Justynka Przystasz pojedzie w październiku na przeszczep szpiku kostnego. Tylko w Sanoku wpłacono na konto dziewczynki 1,2 mld starych złotych.

Fot. archiwum „TS”

Żegnajcie, wakacje

W najbliższą niedzielę Zagórz pożegna kanikule specjalnie zorganizowaną imprezą. Rozpoczną ją o godz. 15.00 sportowe szaleństwo.

Jak powiedziano nam w zagórskim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, na Zakuciu zaplanowano wyścigi rowerów górskich, turniej siatkówki oraz bicie rekordów w podjeździe rowerem na trasie narciarskiej. W godz. 17.00-19.00 przewidziano dyskotekę dla dzieci, a od 20.00 – dla młodzieży i dorosłych.

(s)

Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS”
464-02-21

Radio BIESZCZADY
www.radiobieszczady.pl

Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

POCZĄTEK KOŃCA

W Stoczni Gdańskiej przeżywałem wszystkie fazy strajku. Znałem je wprawdzie z Grudnia '70 i pomniejszych akcji, ale to nie było to. Gdy wskoczyłem na wózek akumulatorowy i krzyknąłem „Zakładamy strajk okupacyjny!” a tłum zaafalował jednym wielkim „Hurra!!!”, poczułem się zupełnie tak, jakbym wydobyl się z ogarniającej mnie fali, która przedtem głużyła to, co mówiłem. Słowa i myśli zespoliły się z nastrojami i pragnieniami tych ludzi. Czuję, że to co mówię jest moje i tych, którzy stali obok mnie, że wspólnie walczymy o coś, co staje się naszą powinnością. I choć strajk wielokrotnie „dołował”, choć były kłótnie między stoczniami i groziło załamaniem – wiedziałem już, że za tą szarpaniną rośnie coś nowego. Narodził się strajk solidarnościowy.

Było to wówczas, gdy Stocznia miała już zagwarantowany swój własny sukces, było wiadomo, że

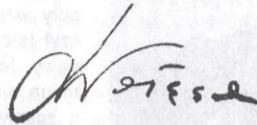
będzie pomnik, że będą podwyżki, że wyrzuceni powrócą do pracy, a wśród nich również ja. Wyszedł mocny impuls od mniejszych zakładów. Zażądali poparcia dla swoich postulatów. Ich racje miały dla nas znaczenie. Były to racje moralne. My wygraliśmy, a oni? Trzeba im było pomóc, wesprzeć słabszych. Stało się jasne, w jednej chwili, że musimy złamać postanowienie o zakończeniu strajku. Trzeba było pociągnąć ten strajk dalej, dla innych. Wtedy nadeszły najtrudniejsze dni: sobota i niedziela.

W nocy utworzyliśmy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, spisaliśmy listę 21 postulatów, a w niedzielę rano ks. Henryk Jankowski odprawił dla nas na terenie zakładu połowę mszę św. Po mszy wziętem z kolegami poświęcony dębowy krzyż, zmontowany na jednym z wydziałów. Wbetonowaliśmy go w miejscu, gdzie padli nasi koledzy w Grudniu '70. Ten krzyż

i msza św. umocniły i związały nas na dalszych kilkanaście dni strajkowych. Staliśmy się wspólnotą. MKS decydował o dalszym przebiegu zdarzeń... A na końcu był mój sławny już, ogromny długopis, którym kładłem podpis pod Porozumieniem Gdańskim.

Już dwadzieścia lat minęło od niezapomnianych dni owego „gorącego lata” 1980 roku. Te dni wskazały nam nową drogę. I choć później usiłowano nas zatrzymać czołgami i otoczyć murami więzień, to jednak tamten pierwszy zwycięski impuls otworzył możliwości tych przemian, jakich świadkami i uczestnikami jesteśmy dziś nie tylko w Polsce, ale także w pozostałych krajach Europy Wschodniej. Był to prawdziwy początek końca panowania komunizmu. Dzisiaj widać to wyraźnie.

A wszystko zaczęło się w Gdańsku, w Stoczni Gdańskiej, 14 sierpnia 1980 roku...




energetycznego był np. mecz piłkarski reprezentacji Polski (choć uroczym jest przypadek, że wówczas była ona lepsza, niż dzisiaj).

Szczególnie tropiono niezależność myśli. Było i „śmieszno i straszno”. Nikt nie wiedział, kiedy i za co narazi się Bezpieczeństwu. Kiedyś przymknięto na 48 godzin znanego sanockiego artystę, który od strony tzw. prochu malował pejzaż Sanoka. Podejrzewano go, że sporządza szkice szpiegowskie. Jak się jednak okazało, milicjantów interesowało głównie, jaki jest dalszy ciąg dwuwierszowej antykomunistycznej przysłówki, która ani wtedy nie miała, ani dzisiaj nie ma dalszego ciągu.

Zapisana w konstytucji wolność słowa, zrzeczeń i zgromadzeń była pustym frazesem, zawarcie ślubu w kościele, czy wysłanie dziecka do I komunii można było przypłacić utratą stanowiska, czy pracy.

Wszecześnie panowała cenzura. Słowo Katyń niosło za sobą groźbę szykan i prześladowań. Wydarczenia z najnowszej historii Polski: walka o niepodległość w XIX w., wojna polsko-bolszewicka, napaść ZSRR na Polskę 17 września 1939 r., Powstanie Warszawskie, protesty robotnicze i studenckie z lat 1956, 1968, 1970 i 1976 były przedstawiane w krzywym i matowym zwierciadle. Utwory Miłosza, Grudzińskiego, Gombrowicza, Solżenicyna można było przeczytać tylko w wydaniach emigracyjnych, przemycanych z Zachodu lub odbitych na powielaczu w tzw. drugim obiegu. Jeszcze gorzej było z pracami historycznymi. Nie starczyłyby całej strony, aby wymienić nazwiska zakazanych historyków. Żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Narodowej Organizacji Wojskowej dopiero Sierpień pozwolił wyjść z konspiracji i zająć należne im miejsce w panteonie bohaterów narodowych.

Za to afer, przestępstw i katastrof było jakby trochę mniej, bo cenzura dbała o to, aby w gazetach ukazywały się treści właściwe tylko z punktu widzenia władz. Treści te nie mogły być sprzeczne, więc wystarczyło kupować tylko „Trybunę Ludu”...

Czas przedsierpniowy to również Bezpieczeństwo na każdym kroku. Otrzymanie paszportu (na ściśle określony czas pobytu za granicą, po określonej dacie musiał być zwrócony) poprzedzało kilka wizyt na milicji i wywiady w miejscu pracy i zamieszkania. Normalnymi operacyjnymi metodami działała Służba Bezpieczeństwa, były szykany i nękanie ludzi, którzy mieli śmiałość ujawnić niezależność myśli. Posuwano się do bezprawnych rewizji i grób pozabawienia życia. Przed ważnymi historycznie dniami – 3 Maja, czy 11 Listopada – regułą były profilaktyczne aresztowania. Jeśli zdarzały się przypadki „przekroczenia normy” i ginęli ludzie – z wyjątkiem śmierci księdza Jerzego Popiełuszki – nie wykrywano „nieznanych sprawców”...

Strajk w Stoczni Gdańskiej zakończył się zwycięstwem i utworzeniem „Solidarności”, ponieważ za robotnikami Wyrbrzeża stało całe społeczeństwo nie godzące się na takie życie, jakie zgotowała mu Polska Ludowa. Wraz z sierpniowymi strajkami rozpoczęło się pospolite przesilenie społeczeństwa przeciw władzy ludowej. I jak w przypadku pospolitego ruszenia bywało w historii, i po Sierpniu część wykruszyła się po drodze, część zwątpiła w słuszność sprawy i w przywódców. Po zwycięstwie, drogi twórców „Solidarności” szybko się rozeszły.

I tak być musiało. Przecież nas wszystkich – socjalistów, narodowców, ludowców, anarchistów, katolików jednoczyła jedna myśl, która nazywała się WOLNA POLSKA, a każdy widział ją inaczej. Zgadzano się co do myśli generalnych – przy szczegółach się poróżniono.

Sierpień 1980 r. był ogromnym wysiłkiem woli, ogromu pracy, dowodem odwagi, siły ludzkiej, poświęcenia i zawierzenia. Wspólnie zbudowano dzieło, które przy wszystkich swoich niedoskonałościach można nazwać pomnikiem ducha narodowego. Trwają dziś spory o to, kto ma prawo do zasług.

Moim zdaniem Ci wszyscy, którzy uczestniczyli w tych wydarzeniach, bez względu na to, dokąd zaprowadziły ich późniejsze losy.

Piotr Mazur

31 sierpnia mija dwadzieścia lat od chwili, gdy pod bramą Stoczni Gdańskiej Lech Wałęsa wypowiedział słowa: „Kochani! Wracamy do pracy 1 września. Wszyscy wiemy, co ten dzień nam przypomina. O czym w tym dniu myślimy. O Ojczyźnie (...) o wspólnych interesach rodziny, która nazywa się Polska (...) ogłaszam strajk za zakończony.”

Słowa te były początkiem końca, ale niewielu miało nadzieję, że zięci się sen o wolności. „Solidarność” świadomie ograniczyła się w radykalnych postulatach politycznych i społecznych np. zrezygnowano z wysunięcia postulatu wolnych wyborów. A każdy sprzeciw wymagał wtedy szalonej odwagi niezrozumiałej dla dzisiejszego pokolenia. Prawo do strajku nie istniało, bo samo pojęcie w założeniach partyjnych władz miało wymiar historyczny przynależny przedwojennej „burżuazyjnej” Polsce, a nie czegoś rzeczywistego. Przecież robotnicy nijak nie mogli się buntować przeciw władzy „pracujących mas miast i wsi”. Strajkujący pomni Poznańskiej i Grudniowej Tragedii nie wyszli na ulice. Symbolem idei strajku stał się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski i przypięty tuż obok niej wizerunku cytata z „Gaiura” Byrona:

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
z ojca (...) spada dziedzictwem na syna;
sto razy wrogów zachwiana potęgą,
skończy zwycięstwem.”

Anonimowy robotnik pominął słowo: „krwią” przeczuwając, że symbolem działalności „Solidarności” stanie się odrzucenie przemocy i wybranie strategii małych kroków. W podziemiu walce bardziej nawiązywano do doświadczeń Gandhiego niż Kościuszki czy gen. Skrzyneckiego.

Zachodnie media już 20 sierpnia dostrzegły wagę i dalekosiężne skutki strajków w Polsce, (bo przecież strajkowało nie tylko Wyrbrzeże). Francuskie „Le Figaro” pisało tego dnia:

„Strajkujący nie chcą ustąpić, ale są na to skazani. Ryzyko jest zbyt wielkie. Jeśli pierwszy sekretarz PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – przyp aut.) nie zapanuje wkrótce nad sytuacją, interwencja jest nieunikniona. Moskwa nie może postąpić inaczej, stawka jest bowiem zbyt poważna. Nie chodzi jedynie o bunt w jednej prowincji. Chodzi o los imperium, którego jedynym spoiwem, obok Armii Czerwonej, jest właśnie „ład polityczny”. Porządek raz zakwestionowany w Gdańsku może wkrótce zostać zakwestionowany

i spokoju, skoro w przypadku tyłu dyktatur pravicowych i rasistowskich – czy to w Hiszpanii, Grecji lub Ameryce Południowej – rewolty przedstawiono jako słuszne i konieczne? W imię jakiej aberracji umysłowej uznać należy, że historia, która na całym świecie jest w ruchu, dla Europy Wschodniej zatrzymała się w roku 1945?”

„Le Figaro” dobrze przewidziało efekt końcowy, pomyliło się jednak w dwóch kwestiach: Rosjanie nie interweniowali głównie ze względu na poparcie, jakiego udzielili „Solidarności” Jan Paweł II i USA, oraz z uwagi na swoje zaangażowanie w Afganistanie. Hamulec nacisnęto nie radzieckimi, a polskimi rękami, ale okazało się, że działa on tylko przez chwilę, gdyż nawet stan wojenny nie złamał powszechnego już

...opowiemy ci o tych wypadkach

(z anonimowego wiersza strajkowego)

w całej Polsce i – jeśli nikt nie pociągnie za hamulec – w innych krajach demokracji ludowej.” Większość zachodniej prasy przerażona ewentualną reakcją Moskwy nawoływała do rozsądku, umiarkowania i spokoju. Były to wystąpienia tak cyniczne, że znalazły odbicie w popołudniowce „France-Soir”, gdzie pytano:

„Od kiedy i w imię czegoż jakiś naród ma być skazany na milczące znoszenie niechcianego losu? Dlaczego mamy wzywać, jak radzą niektórzy, do ostrożności

wtedy, jeśli nie czynnego to biernego oporu. Powód był prosty – przez „Solidarność” przewinęła się cała dorosła Polska. Związek liczył ok. 10 milionów członków, nawet jeśli liczba ta była przesadzona, daje to wraz z rodzinami całą dorosłą populację naszego kraju.

Trwają spory, co było początkiem Sierpnia. Jedni umiejscawiają go w dniach Powstania Warszawskiego, drudzy w huku wystrzałów poznańskiego Października lub Grudnia 1970 r., na radomskich i ursuskich „ścieżkach zdrowia”, bądź w słowach Papieża wypowiedzianych na Placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 r. „I zstąpi Duch i odmieni oblicze Ziemi. Tej Ziemi”. Jeszcze inni widzą go w lipcowych strajkach organizowanych w całej Polsce, m.in. w sanockim Autosanie.

Sukces sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej był początkiem obalenia systemu, którego nie można nazwać ani komunistycznym, ani socjalistycznym, a który nieodmiennie kojarzy mi się z ulicznymi walkami Milicji Obywatelskiej z krasnalami z Pomarańczowej Alternatywy i permanentnym brakiem wszystkiego, co do życia potrzebne. Miał jednak ten system zdecydowanie poważniejsze wady, a główną było oparcie jego funkcjonowania na kłamstwie.

Era Gierka to era sprawozdań. A że plan musiał być przekroczony to na każdym etapie sprawozdawczości dorzucano kolejne wartości. Efekt końcowy prosty był do przewidzenia np. z jednego rzeczywistego litra mleka robiło się dwa lub trzy. Zdawało się, że wszyscy wiedzieli, jak to funkcjonuje z wyjątkiem władzy. Dbało zresztą o zachowanie pozorów... Dlatego też przed wizytą towarzysza Edwarda lub Piotra (Jaroszewicza), zapelniali się, puste na co dzień obory i stodoły. I czasami tylko coś w maszynie zgrzytnęło, kiedy jakiś zbuntowany rolnik nie chciał oddać tego, co mu wcześniej zwiędziono... A że nikt też wcześniej nie bawił się jakimś papierkami nie było zazwyczaj śladu, że to, co w stodole to nie jego.

Przykład z sanockiego podwórka właśnie. Lipiec 1980 roku był wyjątkowo deszczowy. Tak bardzo, że Solina nie mogła zatrzymać nadmiaru wody, co spowodowało zalanie parkingów Autosanu nad Sanem, na których stały autobusy z pozoru przygotowane do odbioru przez klientów. Woda podchodziła coraz wyżej, a „gotowych” wozów nie można było ruszyć, bo były pozbawione nie tylko akumulatorów, ale i mostów... Te ostatnie bowiem po przewiezieniu autobusów na plac były demontowane, aby można było je zamontować w następnych i...wykonać plan.

Dzisiaj wielu z nostalgią wspomina miniony czas, lecz ilu spośród sentymentalnie zapamiętych w przeszłość osób pamięta kartki na: cukier, mięso i wędliny, masło, margarynę, olej, mąkę i jej przetwory, mleko w proszku, czekoladki, papierosy, wódkę, buty, zeszyty, kawę, proszek do prania, mydło i benzynę. A były też „kwity” na pieluchy i kaftanki dla niemowląt, weselną wódkę i ubrania dla zmarłych, meble, sprzęt AGD, talony na samochody, itd. i itp. Reglamentowano energię elektryczną, przy najwyższym stopniu zasilania wyłączając całe kwartaly miasta. A zagrożeniem dla stabilności bilansu



BANK BPH



PROMOCJA!

Już TYLKO do 15 WRZEŚNIA

Pożyczka Wakacyjna

11,99%

PORÓWNAJ NASZE LOKATY

Lokaty dynamiczne INTRATA

16,50% w PLN
6,50% w USD
3,30% w DEM

Lokaty NEGOCJOWANE

do 17,00% w PLN

Zamkowa 26, tel. 4643280

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 62 m² (I piętro) z telefonem przy ul. Stróżowskiej. Atrakcyjna cena, możliwość zakupu garażu, tel. 463-32-53 lub 463-18-24 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie M-3 50,71 m² (os. Robotnicza) lub zamienię na większe, tel. 464-09-14 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 48 m² po remoncie, tel. 464-90-84 lub 464-07-33.
- ★ Mieszkanie 46 m² (parter), własne c.o., po remoncie, wiad. Zastaw-Bloki, ul. Fabryczna 6/4.
- ★ Mieszkanie 58 m² (I piętro), z telefonem, przy ul. Cegielnianej. Cena 1200 zł/m², tel. 463-28-00.
- ★ Mieszkanie 20 m² przy ul. Dworcowej 1/5, wiad. Sanok, ul. Śniegowa 59 lub tel. grzechn. 463-33-39.
- ★ Mieszkanie 48 m² (IV piętro) przy ul. Sadowej, tel. 463-79-61.
- ★ Lub zamienię na większe mieszkanie 39 m² (parter), 2-pokojowe na os. Wójtostwo, tel. 464-83-04.
- ★ Mieszkanie 49 m² (III piętro), 3-pokojowe przy ul. Daszyńskiego, tel. (017) 852-16-98 lub (0603) 78-88-96.
- ★ Tanio mieszkanie 2-pokojowe w Sanoku, tel. 463-03-25 lub 464-04-05.
- ★ Mieszkanie własnościowe 76 m² (IV piętro), loggia, kablówka, garaż murowany, przy ul. Wolnej, tel. 463-49-17 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie 48 m² (II piętro) przy ul. Sadowej 15a. Cena do uzgodnienia, tel. 463-15-84 lub (0606) 72-44-22.
- ★ Mieszkanie 60 m², w domu prywatnym z garażem w Sanoku, tel. 463-32-44.
- ★ Pilnie mieszkanie własnościowe 32,50 m² (I piętro) lub zamienię na mały dom (również drewniany) w Sanoku lub okolicach, tel. 463-52-40.
- ★ Mieszkanie 78 m² na os. Słowackiego, tel. 464-05-36 (po 19.00).
- ★ Kawalerkę 23,32 m² (II piętro) przy ul. Wolnej, tel. 463-27-29 lub 463-39-84.
- ★ Mieszkanie własnościowe 72 m² (parter), 5-pokojowe, dwa przedpokoje przy ul. Sadowej 15a – lub zamienię na dwa mniejsze lub jedno do 50 m², tel. 464-93-54.
- ★ Mieszkanie własnościowe 40,60 m² w Sanoku, tel. 464-87-40.
- ★ Lub wynajmę kawalerkę 25 m² (parter) z telefonem w Sanoku, tel. (0601) 08-57-99.
- ★ Dom piętrowy murowany 130 m², c.o. na gaz i węgiel, działka uzbrojona 0,40 ha (gaz, prąd, telefon), wiad. Pobiedno 43, tel. 467-52-59 (wieczorem).

- ★ Nowy dom w Sanoku, pow. całk. 220 m², mieszkalna 118 m², piwnica, garaż, działka 6 a, tel. 464-89-03 (po 20.00).
- ★ Dom piętrowy murowany ok. 270 m², częściowo wykończony na działce 4,22 a w Sanoku – Dąbrówce, tel. (0601) 79-29-29.
- ★ Dom murowany o pow. ok. 220 m² i dom gospodarczy na działce 8 a w Sanoku przy głównej trasie, tel. 463-12-72 (po 20.00).
- ★ Budynek mieszkalny z halą produkcyjną w Zahutyniu, cena 550 zł/m². W rozliczeniu możliwe mieszkanie, tel. 462-41-26 lub 435-83-55.
- ★ Dom parterowy 120 m², działkę 12 a, wszystkie media. W rozliczeniu mieszkanie do 50 m², tel. 463-36-40.
- ★ Dom drewniany z działką w Sanoku, tel. 463-62-82 (po 16.00).
- ★ Działkę budowlaną 1,5 ha w Srogowie Dolnym, tel. 462-61-00.
- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 15 a w Stróżach Małych. Cena do uzgodnienia, tel. 464-19-62.
- ★ Działki budowlane w Trepczy (miejsce atrakcyjne), tel. 463-42-45.
- ★ Działkę budowlaną 0,10 ha w Czeretżu (gmina Sanok), wiad. Czeretż 8 lub tel. 464-32-88.
- ★ Działki budowlane (2 x 7 a i 10 a) w Kostarowcach, wiad. Kostarowce 136 lub tel. grzechn. 463-35-72.
- ★ Działkę budowlaną 12 a w Sanoku-Dąbrówce, tel. 463-71-06.
- ★ Działkę budowlaną 5 a pod usługi turystyczne. Polańczyk – centrum uzdrowiska, tel. (0603) 94-47-39.
- ★ Nowy garaż murowany przy ul. Poprzecznej, tel. 463-79-31.
- ★ Garaż blaszany na terenie Spółdzielni Inwalidów (w okolicy ulic Sadowej i Kiczury), tel. 463-66-73.

Kupię

- ★ Dom drewniany w Sanoku lub okolicy, tel. 469-69-01.
- ★ Tanio „chalupe” z bali, tel. (022) 622-23-08.
- ★ Mały domek na wsi z niewielką działką (w charakterze domu letniskowego) w okolicy Sanoka, tel. 463-30-14

Zamienię

- ★ Dwa mieszkania własnościowe 57 i 72 m² (lub sprzedam) na dom wolnostojący w Sanoku lub okolicach, tel. (0502) 91-65-64.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 50 m² (parter) w centrum Sanoka (uczennicom lub na usługi), tel. 463-31-57 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 39 m² w Sanoku, tel. 463-54-49 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 36 m² w centrum Sanoka od 01.09.00, tel. 463-76-04.

- ★ Garsonierę w Krakowie, tel. (0606) 44-04-78.
- ★ Od zaraz pokój dla dwóch osób (wspólna kuchnia i łazienka), tel. 464-94-32.
- ★ Pokój dla młodej osoby uczącej się lub pracującej, tel. 462-41-26 lub 435-83-55.
- ★ Mieszkanie własnościowe 36 m², 2-pokojowe, tel. 464-00-80.
- ★ Umeblowane mieszkanie 56 m², z telefonem w centrum Sanoka, tel. 463-13-54 (po 18.00).
- ★ Przyjmę uczennicę na mieszkanie, tel. 463-79-53.
- ★ Mieszkanie nadające się na cichą działalność lub zamieszkanie, tel. (0606) 68-98-19 lub (0602) 55-61-71.
- ★ Zakład stolarski 650 m², duża działka, telefon (może być na inną działalność) w Sanoku – Dąbrówce przy głównej drodze, tel. 463-24-72 lub (0606) 59-94-64.
- ★ Lokal 45 m² na działalność gospodarczą w Sanoku przy ul. Żwirki i Wigury 9, tel. 463-47-92.
- ★ Lokal 9 m² (I piętro) na hali targowej w Sanoku, tel. (0602) 26-65-87.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Garażu w obrębie ulic Sadowej i Jana Pawła II, tel. 463-74-85 (8.00-17.00) lub 464-82-40 (po 20.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Wartburga 353 (1987), tel. (0602) 43-42-75 (pn.-pt. 17.00-21.00).
- ★ VW passata kombi 1.6 i (1995) pełna wersja bez skóry, stan idealny, 2 tygodnie w kraju, tel. 464-12-86 lub (0601) 98-22-46.
- ★ VW golfa kombi 1.8 (1994), bogata wersja, stan b. dobry, 2 tygodnie w kraju, tel. 464-12-86 lub (0601) 98-22-46.
- ★ VW transporter 1.9 benzyna (1983) – lub zamienię na ciągnik C 330, wiad. Liszna 32, tel. 463-75-33.
- ★ Cinquecento 700 (1993), przeb. 58 tys. km, tel. 463-74-85 (8.00-17.00) lub 464-82-40 (po 20.00).
- ★ Opla asconę 1.6 (1988), przeb. 93 tys. km, cena 7.600 zł, tel. 463-52-50.
- ★ Poloneza 1.5 (1982), w dobrym stanie, tel. 463-51-88.
- ★ Fiata fiorino 1.7 D (1988), tel. 463-76-99.
- ★ Fiata 126p (IX/1995), przeb. 42 tys. km, kolor zielony, tel. 463-31-02.
- ★ Forda sierrę 1.8 TD (1990), przeb. 183 tys. km, bezwypadkowy, radioodtwarzacz, szyberdach, regulator kierownicy i świateł, tel. 467-44-10 lub 467-44-05.
- ★ Pilnie fiata 126p (1994), stan dobry, cena do uzgodnienia, wiad. Srogów Górny 115, tel. (0604) 29-35-39.
- ★ VW golfa III 1.9 TD (1996/97), opla astrę kombi (1996) oraz poloneza trucka 1.9 D (1995), tel. 435-05-58.
- ★ Fiata 126p (rejestrowany 1996), rozbity przód, tel. 463-66-73.
- ★ Cinquecento 900 „S” (V/1996), bogate wyposażenie (autoalarm, centralny zamek), tel. 464-39-55.

AUTO-KLIMA

Napełnianie, przeglądy, naprawy klimatyzacji samochodowych
„MIMAR” s.c.
38-500 Sanok, ul. Traugutta 6
tel. 4635856, kom. 0605588520

Areszt Śledczy w Sanoku

poszukuje odbiorcy odpadów pokarmowych.
Cena do uzgodnienia.
tel. 464-03-04

- ★ Renaulta 14 T 1218 cm³ (1979), tel. 463-44-69.
- ★ Mercedesa model 123 2.4 D (1980), przeb. 17 tys. km, stan dobry, silnik po kapitalnym remoncie, tel. 463-16-88 (po 16.00).
- ★ Motocykl Suzuki GSX 600F (1988), stan b. dobry oraz kolumny Sony 60 W, tel. 464-12-91.

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
- ★ Oddam drewno za pomoc w rozbiórce domu, tel. 463-32-47.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 464-70-54.
- ★ Oddam za darmo gruz betonowy, tel. 463-72-51.
- ★ Odstąpię bezpłatnie dużą ilość gruzu oraz 15 szt. płyt drogowych o wym. 130x170, tel. 462-30-35.

Sprzedam

- ★ Psy rottweilery po łagodnie usposobionych rodzicach, tel. 467-50-55 lub (0606) 12-09-94.
- ★ Tanio połówki żuźlowe (12 x 24 x 48) oraz okno drewniane, nowe (150 x 200), tel. 462-28-72.
- ★ Suknię ślubną rozm. 38 (dodatki do sukni gratis). Cena do uzgodnienia, tel. 462-29-59 (po 14.00).
- ★ Suknie ślubne w cenie od 150 do 200 zł (po likwidacji wypożyczalni), tel. 463-29-27.
- ★ Zamrażarki i chłodziarki (sklepowe, przeszklone), tel. 464-13-42.
- ★ Heblarko-pilarkę (produkcja oryginalna), silnik trójfazowy 2,5 kW, cena 1500 zł, tel. 464-32-53 (po 18.00).
- ★ Prasę wysokiego zgniotu. Cena ok. 5500 zł, tel. 464-71-14 lub 464-71-22.
- ★ Wzmacniacz stereofoniczny SU-V 500 z pilotem, nieużywany, b. dobra cena, tel. 464-70-52 (po 20.00).
- ★ Szczeniaki rasy jamnik miniaturowa (5-tygodniowe), tel. 448-92-90.
- ★ Okna podwójne drewniane z całego domu, stan b. dobry, oraz spawarkę (cena 450 zł), tel. 467-41-13 (wieczorem).
- ★ Około 60 szt. stempli i kubik krokwi, tel. 463-34-67 lub 463-34-06.
- ★ Pianino „retro”, tel. 463-14-41.
- ★ Stylizowaną ławę, meble do przedpokoju oraz nową szafkę RTV, tel. 464-97-39 lub (0605) 26-98-90.
- ★ Meblościankę „Bieszczady” dł. 4,5 m, tel. 467-22-17.
- ★ Przyczepkę towarową oryginalną zarejestrowaną, ładow. 750 kg, tel. 463-46-07.

**SZKOŁA
JĘZYKA ANGIELSKIEGO**
mgr inż. Władysław Dąbrowski
tel. 464-13-42

KOMUNIKAT

Zarządu Gminy Sanok

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (jednolity tekst Dz.U. z 1999 r. nr 15, poz. 139) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia **4 września 2000 r. o godz. 10.00** w sali narad Urzędu Gminy w Sanoku odbędzie się sesja Rady Gminy, której przedmiotem będzie uchwalenie **Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego w gminie Sanok: Falejówka 2, Falejówka 3.**

Przewodniczący Zarządu
mgr Mariusz Szmyd

Urząd Gminy w Sanoku

ogłasza konkurs ofert na stanowisko

Kierownika Referatu Gospodarki Komunalnej i Inwestycji.

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe budowlane,
- uprawnienia z zakresu budownictwa ogólnego,
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- umiejętność zarządzania zespołem pracowniczym.

Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy w Sanoku, ul. Kościuszki 23 (II piętro) w terminie do 31 sierpnia 2000 r.

PLECAKI SZKOLNE

Największy wybór Sklep sportowy
ul. Traugutta 9 • tel. 464-82-01

Wykonuję

nadzory budowlane
tel. 462 22 80 (wieczorem)

Centrum Kształcenia Eksternistycznego w Sanoku

placówka oświatowa doświadczona w nauczaniu dorosłych

prowadzi nabór

do Liceum Ogólnokształcącego w rocznym systemie eksternistycznym

Zajęcia prowadzi się w Szkole Podstawowej nr 7 przy ul. Jana Pawła II 25.
Informacje dodatkowe – tel. 0603 860 187.

Podróż do środka Europy (2)

Wydawało się, że po urokach Pragi nic już nie będzie w stanie nas w Czechach zachwycić. Jak zwykle jednak (i na całe szczęście) stereotypowe myślenie zawiodło: na południu tego kraju odkryliśmy zakątek, przy którym ostawione choć w końcu tylko zrekonstruowane francuskie miasteczko Carcassonne wydaje się jedynie zręczną imitacją.

W Czeskich Budziejowicach przesiadamy się z pociągu popiesznego do czegoś w rodzaju tramwaju. Bo jak inaczej nazwać pojazd szynowy, składający się z dwóch wagonów z drewnianymi ławkami, który ostatni odcinek naszej podróży jakieś dwadzieścia kilometrów – ma pokonać w aż pięć (!) kwadransów?

Ale czar takiej jazdy jest niezaprzeczalny. Przede wszystkim ze względu na pasażerów. To już absolutni tubylcy, wymieniający się na kolejnych, gęsto usianych przystankach. Wewnątrz wagonu panuje atmosfera powszechnego kumoterstwa: dyskutują wszyscy ze wszystkimi i o wszystkim. Tematy „prosto z życia”, plotki i zwierzenia się z osobistych problemów. Nie brakuje postaci wzbogacających koloryt lokalny: jakiś miejscowy kłozard, od którego na kilka metrów czuć tanim winem, przysiadł do kolejnych samotnych, młodych pasażerek, i opowiada im niestworzone historie. Nie ma w tym żadnej nachalności, żadnej wulgarności; raczej duża wyrozumiałość po obu stronach. Obrazek jak z Hrabala.

A wokół nas krajobraz Masywu Czeskiego, jako żywo przypominający nasze rodzime Bieszczady: mnóstwo lasów i spore wzniesienia, pód które cichcia ledwie się wdrapuje. Mizerne lub zwyczajnie brzydkie budynki kolejnych stacyjek, skromnie



Jeden z kilku dziedzińców zamkowych.

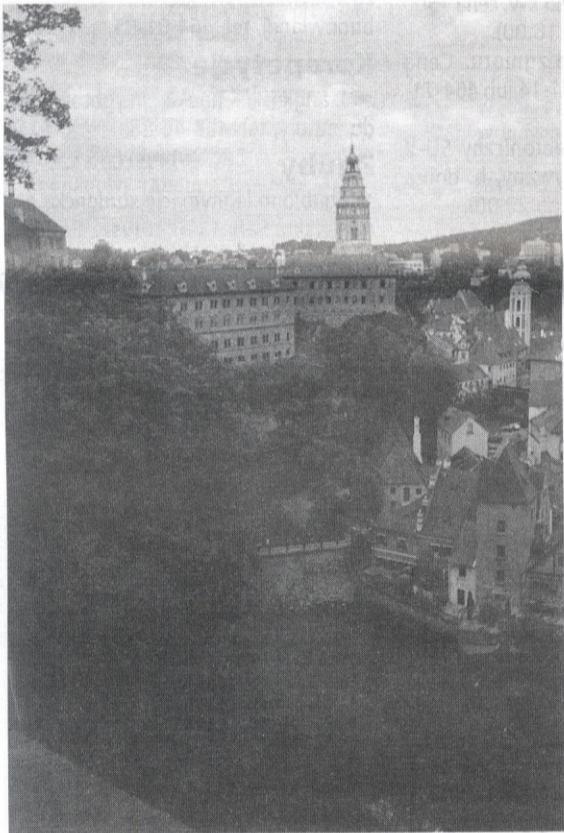
się znaleźliśmy. A to dlatego, że miasto „współczesne” po prostu wybudowano zupełnie niezależnie, niejako „obok” starej, zabytkowej jego części. Doskonały pomysł: dzięki temu ten zabytek urbanistyczny pozostał nienaruszony i nie zszpeciono go nawet w czasach poprzedniego, lichy prosperującego systemu.

Pierwsze oczarowanie przychodzi wieczorem, kiedy wędrujemy po magicznie oświetlonych, brukowanych uliczkach w poszukiwaniu restauracji, gdzie czeka zamówiona dla nas kolacja. Naturalną granicę, oddzielającą skrzępczą rzeczywistość od średniowiecznego półwyspu, stanowi Wełtawa – w tym regionie jeszcze skromna rzeczka zawrotnie wiążąca zabytkowe centrum w pętlę. A centrum to istnie cacko i żadne słowa nie są w stanie oddać jego piękna. Czeski Krumlov pochodzi, jak wiele innych miejscowości w tym regionie, z wczesnego średniowiecza; następne stulecia tylko dokładały do jego mądre urządzonego planu kolejne perełki architektury.

Całe miasteczko leży w cieniu ogromnego zamku królewskiego, wiszącego na urwistej skarpie nad rzeką. Może lepiej brzmiałoby tu nawet określenie „kompleks

tam bogactwa. Wrażenie robią nie tylko monumentalne mury i kapitalne przejścia pod budynkami od jednego dziedzińca do kolejnego, ale także wzorowo urządzone ogrody królewskie: z wysokimi żywopłotami, fontannami i domkami letniskowymi. W zespole budynków zamkowych mieści się także barokowy teatr dworski, ogromna sala taneczna, w której urządzało dawniej bale maskowe, a w ogrodach rzecz jedyna w swoim rodzaju: teatr letni z obrotową... nie, nie sceną, lecz widownią!

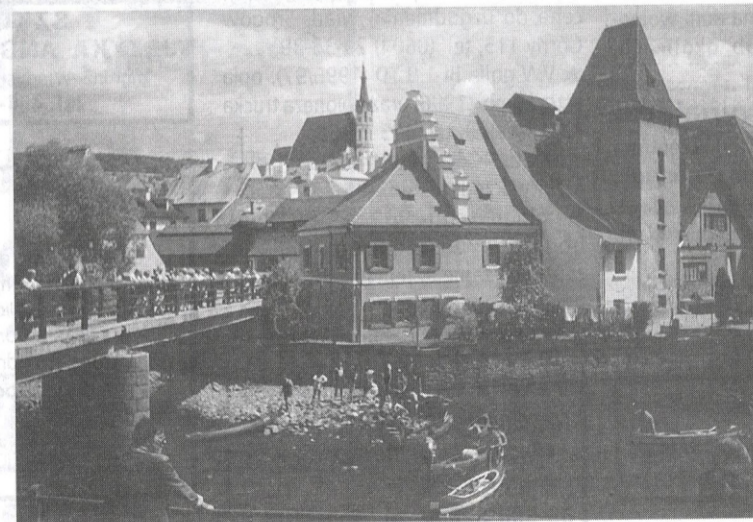
W leżącym u stóp zamczyska miasteczku wszystkie uliczki prowadzą, jak zwykle, do rynku, ale nie są w tak oczywisty sposób ułożone prostopadle i równoległe do siebie; większość z nich kręci się wokół centralnego punktu niczym wokół osi, a usytuowanie rynku na lekkiej wypukłości jeszcze ciekawiej urządza dla turysty zabawę w labirynt. Niektóre kamieniczki pamiętają wieki średnie; zaś największa część budynków to przykład perfekcyjnej roboty renesansowej, na czele z kościołem św. Wita. Wszystkie te zabytki – a jest ich ponad trzysta! – stłoczone są na bardzo niewielkiej powierzchni półwyspu, jaki naturalnie wyrzeźbiła



Fragment kompleksu zamkowego w Czeskim Krumlovie; w dole płytka Wełtawa opasująca miasteczko.

ubrane dzieci, dla których przejazd pociągu jest niewątpliwą atrakcją dnia. Ale te niemal socjalistyczne obrazki to, na szczęście, tylko jedna strona medalu: na całym regionie odcisnęło się bowiem piętno bogatych dzieł minionych wielu setek lat. Wzgórza i drzewa tylko od czasu do czasu odsłaniają skarby architektury. Każda miejscowość, choćby najmniejsza wioska na tej trasie, chlubi się takim bezcennym okazem. W Zlatej Korunie można zobaczyć rzeczywiście oszałamiający gotycki klasztor cystersów z połowy XIII wieku; z tego samego okresu pochodzi też zamkowa wieża w Rožmberku. Malutki Velešín warto odwiedzić dla unikatowych fragmentów wiaduktu, stanowiącego część trasy kolejki ciągniętej niegdyś przez konie, a łączącej wówczas Linz z Czeskimi Budziejowicami. Miasteczko Vyšší Brod oferuje turystom zbiory biblioteki cysterskiego opactwa (ponad 70 tysięcy woluminów), natomiast do obiektów sakralnych Kájova zjeżdżają pielgrzymki już od pięciu wieków. Wylicznkę można ciągnąć jeszcze bardzo długo: tylko w tym regionie są to dziesiątki arcydzieł architektonicznych; dziś większość z nich należy do najwyższej klasy czeskich zabytków narodowych.

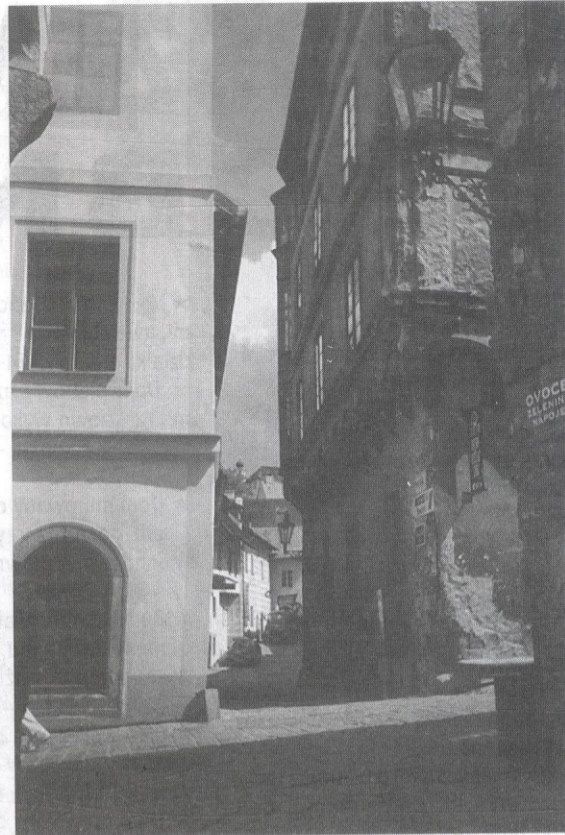
Nie inaczej jest w punkcie docelowym naszej podróży. Czeski Krumlov nie wygląda ciekawie z perspektywy stacji kolejowej. Mały bar, sennie snujący się taksówkarze, na horyzoncie typowe dla lat siedemdziesiątych bloki. Kiedy jedziemy do miejsca zakwaterowania, wciąż jeszcze nie mamy pojęcia, gdzie



Kamieniczki w Krumlovie mogłyby posłużyć za tło niejednej baśni...

zamkowy”, bo budynków i dziedzińców jest tam kilka. To drugi pod względem wielkości taki obiekt w Czechach, zresztą jeden z największych w Europie Środkowej. Najstarsza jego część datuje się na 1253 rok; następne były stopniowo dobudowywane, a potem odnawiane. W późniejszych dniach miałem okazję wspiąć się na wzgórze zamkowe i obejrzeć ukryte

Wełtawa. Drewniane mostki i liczne prywatne pensjonaty, z tarasami pełnymi wiszących nad wodą kwiatów, tylko dołączają się do tego idyllicznego obrazu. Wszystko to przypomina już bardziej austriacki lub bawarski porządek rzeczy. Do jednej i do drugiej granicy jest stąd zresztą nie więcej niż po trzydziści kilometrów. Ale nie tylko najbliżsi sąsiedzi



...choćby kontrast stylów i wieków widoczny jest na każdym rogu.

dzi odwiedzają Czeski Krumlov: wielokrotnie natykałem się na wycieczki i pojedynczych turystów z USA, Kanady czy Australii. Oczywiście i tak nikt nie jest w stanie sprostać konkurencji tabunów Japończyków... Miasto jest też regularnie nawiedzane przez koronowane (bądź też nie) głowy państw; podobno to miejsce upatrzyli sobie szczególnie królowa Danii, król Szwecji i księżę Karol z Wielkiej Brytanii (w tym towarzystwie chętnie tu goszczący Vaclav Havel już nie robi takiego wrażenia). Obliczono – a widząc tłumy na przełomie czerwca i lipca jestem w stanie w to uwierzyć – że rocznie przewijają się przez Czeski Krumlov, miasto niespełna piętnastotysięczne, ponad milion (!) turystów. Przejęcie tego miejsca pod patronat UNESCO okazało się więc tylko długim oczekiwaniem, ale całkowicie zrozumiałym gestem.

W tej sytuacji jasne stało się dla władz lokalnych, że nie samymi zabytkami żyć można. Wniosek pierwszy: kultura. W budynku Centrum Informacji Europejskiej, gdzie odbywało się nasze naukowe seminarium, mieści się galeria Egona Schielego, malarza stąd właśnie pochodzącego. Do tego dochodzą inne ekspozycje stałe (na przykład Picasso i Kokoschka) oraz dziesiątki tymczasowych. A przede wszystkim seria imprez na wysokim poziomie, w wykonaniu artystów z dostojnie całego świata. Podczas mojego kilkunastodniowego pobytu codziennie wieczorem odbywały się koncerty lub spektakle, a było to jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem sezonu (mniej udało się zobaczyć „Wesołe kumoszki z Windsoru” Szekspira we wspomnianym już teatrze letnim). Czy tu zresztą można wyznaczyć jakikolwiek początek albo zakończenie sezonu turystycznego? W każdym razie co roku, przez cały sierpień, odbywają się tradycyjne międzynarodowe festiwale muzyczne (muzyki dawnej, muzyki sakralnej, muzyki kameralnej, organowej, jazzowej, a także, historycznie uwarunkowany, Festiwal Pięciopłatkowej Róży). Do tego dochodzą całoroczne festiwale folklorystyczne, filmowe i teatralne. Celom rozrywkowym służy też urządzone do zamku wybieg dla „królewskich” brunatnych niedźwiedzi oraz zaaranżowany pod miastem naturalny park wypoczynkowy. Osoby lubiące jeszcze aktywniej spędzać wolny czas mają do dyspozycji wypożyczalnię rowerów albo... koni. Ponadto miasto można opłynąć kajakiem lub łodzią.

Wniosek drugi: gastronomia. Niepodobna chyba zliczyć wszystkie lokale: od tradycyjnych restauracji i ukrytych w głębokich piwnicach kawiarni, aż po stylizowane gospody, zajazdy i barki pod chmurką, jakie pozostają do dyspozycji gości. Tak samo, jak niepodobna opisać ten wybór potraw, jakie mieliśmy na każdym kroku do dyspozycji. Jest tradycyjna kuchnia czeska, ale też profesjonalnie przyrządzone dania francuskie, włoskie, chińskie i sam już nie wiem, jakie. My zajadaliśmy się zwłaszcza pysznymi deserami, obowiązkowo podawanymi po głównym daniu do kawy: polecam zwłaszcza *strudel* z jabłkami lub *palinkę* z leśnymi owocami i bitą śmietaną. Wszystko to pod czujnym okiem szefów lokali, doglądających, czy nic gościom *ne chybi*. To naprawdę imponujące, że w tak niewielkim miasteczku człowiek nie był zdany jedynie na kawałek podrobionej pizzy czy innego hot-doga. A tak przy okazji zaimponowało mi także to konsekwentne czeskie wypieranie obcych nazw, które nam wydają się już rozpaczliwie zadowolone w polszczyźnie: w języku czeskim nie uświadczysz zatem ani „hot-doga”, ani żadnego innego „fast fooda” – wszystko brzmi swojsko i, oczywiście, tym bardziej dla nas zabawnie.

Turystyka, kultura, gastronomia... Te trzy strategiczne obszary przejęli i połączyli, zachodnim wzorem, nasi czescy bracia już dość dawno i bardzo skutecznie. Teraz z powodzeniem czerpią korzyści (magnes dla turystów, praca dla miejscowych), których w Polsce wciąż jeszcze decydenci, zwłaszcza lokalni, nie potrafią zrozumieć. I o tym niestety głównie myślałem, wracając potem do naszej ukochanej ojczyzny, która przecież też leży w środku Europy... tylko wciąż jakoś tak bardziej na wschód.

KONIEC

Zarząd Miasta Sanoka
ogłasza przetarg nieograniczony na
remont pokrycia dachowego budynku
Przychodni Rejonowej SP ZOZ nr 2 przy ul. Mickiewicza 7 w Sanoku.
Wymagany termin wykonania przedmiotu zamówienia: 31 października 2000 r.
Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.
Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać
osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta Sanoka, Referacie ds. Miesz-
kaniowych, 38-500 Sanok, ul. Franciszkańska 5 w godzinach pracy Urzędu.
Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta Sanoka, Refera-
cie ds. Mieszkańców, 38-500 Sanok, ul. Franciszkańska 5.
Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest mgr inż. Jacek Gomułka,
tel. 463-78-80.
Termin składania ofert upływa **19 września 2000 r. o godz. 9.00.**
Otwarcie ofert nastąpi **19 września 2000 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta
Sanoka, pok. nr 64.
Postępowanie prowadzone będzie z zastosowaniem preferencji krajowych.
W przetargu mogą wziąć udział Oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 i art. 22
ust. 7, spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych
oraz spełniający wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

PRODUCENT
ROMPLAST
SANOK
DMOWSKIEGO 35
464 92 84

**OKNA
DRZWI**
PCV ALUMINIUM
10 lat gwarancji
TRANSPORT GRATIS

Szkoła zarejestrowana od 1995 roku w Kuratorium Oświaty w Krośnie

8 PLUS

**Prywatna Szkoła Języka
Angielskiego „8 PLUS”
ogłasza nabór dla dzieci
i młodzieży ze szkół
podstawowych i średnich**

- > pełna ciągłość programu nauczania do poziomu egzaminów brytyjskich FCE oraz CAE
- > kilkuletnia kontynuacja nauki, bez ciągłego „zaczynania od zera”
- > grupy maksymalnie 10-osobowe, dobrane wiekiem i poziomem
- > nauczyciele kompetentni i doświadczeni w pracy z dziećmi i młodzieżą
- > duże tempo i atrakcyjność zajęć, skuteczny program nauczania
- > zajęcia teatralne i inne, wprowadzające w kulturę anglojęzyczną
- > podręczniki i inne pomoce/dodatki wliczone w koszt kursu
- > możliwość płatności w ratach, znaczne zniżki rodzinne

Nowość!
-> **wszechstronne przygotowanie do nowej matury w ramach kursu o zwiększonej liczbie godzin**

SZCZEGÓŁY i ZAPISY – codziennie z wyjątkiem niedziel do 15 września, w godzinach 17-21, tel.: 463-72-25
Pocztą elektroniczną: 8plus@ks.onet.pl
Termin zapisów osobistych w ogłoszeniu za tydzień!

Zajęcia dla grup kontynuujących naukę rozpoczyna się od 11 IX w Gimnazjum na Posadzie.
Informacja o rozkładach zajęć będzie wywieszona od 4 IX na naszej gazecie na parterze Gimnazjum, lub dostępna pod numerem telefonu 463-72-25.

**Sklep „GUCIO”
ARTYKUŁY SZKOLNE
I PAPIERNICZE**
ZAPRASZA na zakupy
do swoich sklepów
od godz. 9.30 do 17.00
ul. Jagiellońska 29
ul. II Pułku Strzelców
Podhalańskich 20
SUPER CENY!
zeszyt 60-kartkowy 1,10 zł

**CYBER
COMPUTERS**
KOMPUTERY – AKCESORIA
najniższe ceny!
SANOK ul. Żwirki i Wigury 18
tel. 463-61-78

Usługi Informatyczne
SYSTEM FINANSOWO-KSIĘGOWY
WF-FaKir
i inne oprogramowanie dla firm
sprzedaż * serwis * wdrożenie
Tel.: 0-502-521-563

KOMPUTERY PROX s.c. Sanok, ul. Kazimierza Wik. 6 tel. 4642250, tel./fax 4642255
Lesko, ul. Rynek 1 tel./fax 4698844
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15 tel./fax 4612520

Specjalna oferta na systemy rynnowe!!!

OKNOPLAST OKNA I DRZWI PARAPETY PCV I ALUMINIUM raty RABATY

TB PUSTKÓW SKŁAD PRODUCENTA

Blachodachówka 24 zł
DACHÓWKI CERAMICZNE

EKO-FHU „EKO-BUD”
Sanok, ul. Bema 5, tel. 464-00-03

- blachy trapezowe
- folie dachowe
- systemy rynnowe

PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PVC

MULTI s.c.

- Profile niemieckiej firmy REHAU
- Okna nietypowe bez dopłaty
- Drzwi wejściowe (21 wzorów)

• Najlepsze wykonanie
• Najlepsze ceny!!

SANOK ul. II Armii W.P. 40 (Dąbrówka)
Tel. 4635044

Europejski Fundusz Leasingowy Tel.: 46 40 200

Marka	Model	Czynsz*
Fiat	Seicento Van	316,32 zł*
	Palio Van	521,09 zł*
Daewoo	Matiz Van	331,74 zł*
	Lanos Van	402,13 zł*
Citroen	Citroen Berlingo	682,57 zł*
	Citroen Break	718,72 zł*
Opel	Opel Astra II	777,85 zł*
	Opel Astra Clasic	612,54 zł*

* umowa na 60 miesięcy, wpłata początkowa 20%, leasing denominowany

★ REKLAMY ★ PRZETARGI ★

**Rozpoznaj się
na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Wenecja” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. 3-Maja 16 czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



**PIZZERIA
WENECJA**
ul. 3-go Maja 16 • tel. (013) 463-75-24
Realizujemy zamówienia na telefon z dostawą do domu - gratis

CISAN
PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

**„CARBO-SAN 2”
Producent OKIEN i DRZWI
Grupa Partnerska „Montex”**

MARKOWE OKNA PCV
Oferujemy w promocji do 30 września 2000 r.

- 20% promocyjna zniżka,
- jednostronny laminat 6 kolorów gratis (dąb: jasny, średni, ciemny; brąz; mahoń; palisander),
- okucia niemieckiej firmy „Siegenia”,
- trzyszybowe zestawy zespolone standard,
- możliwość montażu trzeciej uszczelki na życzenie klienta gratis.

**SPRZEDAŻ ★ MONTAŻ ★ WYMIANA
ZAMÓWIENIA NA TELEFON**
Sanok, ul. Okulickiego 26
tel. (0-13) 464 19 67, tel./fax (0-13) 463 02 27
Punkt sprzedaży: Hala Targowa (II piętro)
tel. (0-13) 463 66 63 wew. 357

**Bramy garażowe • Ogrodzenia
Elementy z rur giętych**

**„PROFIL”
Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe
ul. Okulickiego 8 • tel. 463-20-09**

**PP-U „ELEKTUS”
prowadzi:**
• pełny zakres usług elektr.
• montaż urządzeń klimatyzacji pomieszczeń
tel. 463 04 90 (po 19.00)
kom. 0603 635 629

**WYPOŻYCZALNIA
SUKIEN ŚLUBNYCH**
Sanok, ul. Poprzeczna 13
(dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

LOMBARD
pożyczki pod zastaw
czynny
pon., śr., pt. w godz. 10.00-12.00
Sanok, ul. Jagiellońska 12
tel. 0608 185 376

NIEPUBLICZNA SZKOŁA BIZNESU W SANOKU
o uprawnieniach szkoły publicznej

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE
Prowadzi na rok szkolny 2000/2001
nabór słuchaczy na policealne zaoczne:

- + Studium Administracji
- + Studium Informatyki
- + Studium Księgowości
- + Studium Ubezpieczeń
- + Studium Marketingu i Zarządzania
- + Studium Hotelarstwa i Turystyki

Przyjęcie do szkoły odbywać się będzie bez egzaminu wstępnego według kolejności zgłoszeń (liczba miejsc ograniczona). Zajęcia dydaktyczne rozpoczną się we wrześniu 2000 r. Słuchacze mają możliwość odroczenia służby wojskowej zgodnie z ustawą.

Warunki przyjęcia: podanie na druku NSB, odpis świadectwa ukończenia szkoły średniej, życiorys, zaświadczenie lekarskie o możliwości kształcenia w wybranym kierunku, 4 fotografie, wpłata wpisowego w wysokości 150 zł.

Informacji udziela i wpisów dokonuje Sekretariat Niepublicznej Szkoły Biznesu w Sanoku, ul. Sadowa 21, (budynek Zespołu Szkół Budowlanych) pok. 8 tel. (013) 463-74-06, pok. 2 tel. (013) 463-41-06 w. 4.

PROMOCJA – w sierpniu wpisowe niższe o 20%

AGENDA 2000
DYSTRYBUTOR SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
Oferuje:
KOMPUTERY
* NOTBOOKI * DRUKARKI
* MONITORY * AKCESORIA
SANOK, UL. KOŚCIUSZKI 31/10

♦ PSTRĄG ♦

- Wędkowanie (nagrody)
- Pole namiotowe
- Plac zabaw, kąpielisko
- Basen dla dzieci

tel. 4633103
(4 km za Tyrawą Wołoską na Przemysli)

PRZETARGI • REKLAMY
• OGŁOSZENIA •

DLA NAUCZYCIELI
KURSY OBSŁUGI KOMPUTERÓW
Organizuje od 11 września 2000 roku Ośrodek Szkoleniowy Agencji Informatyki 3A w Sanoku ul. Zamkowa 3a (Kuratorium Oświaty KZ-443-29/93)
Zapisy i informacje, tel. 464-31-13, 463-67-88

WOJAN
Sanok, ul. Rymanowska 53
tel. 463-05-74

poleca:

- SIDING amerykański
- okładzina belgijska PCV
- podłogi panelowe 18 tys. obr.
- boazerie, rynny, folie

tel. 463-78-98
Adres: Sanok, Grzegorza 2
3 miesiące
Termin zapłaty:
1 miesiąc
Czas trwania kursu:
Zwrot kosztów szkolenia
Stwarzamy możliwość
jako jedyny ośrodek
"WAREX"
Centrum szkolenia kierowców

KRZYŻÓWKA NR 34

OKREŚLENIE PAŃSTWA POLSKIEGO	PRZYRODNIK JAPONSKI STATEK RYBACKI	DUCHOWNY W CERKWI ARTUR... DOYLE	WABIENIE ZWIERZINY	BADANIE CECH STRUKTURY	OLÓW UCHODZI DO JEZ. BALCHASZ				
18				GŁOS KOBIECY	14				
RYŚOWANIE ZARYSÓW NASZ KONTYNET		DO PRANIA BIELIZNY 2:2 NA BOISKU			17				
SÓL KWASU OCTOWEGO	MIERZY CZAS	19	15	11					
U RYB: DRUGA ROZWOJOWA FORMA NERKU					9				
CHOROBA POWODOWANA PRZEZ WSZY	ELEMENT ARCHITEKTONICZNY WIENCZĄCY CZĘŚĆ WIĘZOWA INDIJSKICH ŚWIĄTYŃ	PISAK, FLAMASTER	WOLNA POSADA		7				
				STOLICA ASYRII					
DRAG POZARNICZY	WYTWORNI WEDLIN ZATOKA TURECKA				2				
					16				
				NAMIOT INDIAN AMERYKI POŁNOOCNEJ					
				IMIĘ DISNEYA	4				
MALOWANA W PISANCE KORSARZ				SIOSTRA BALLADYNY					
				NIC, ZERO WŁOSKI PIENIĄDZ	3				
PRZEBIEG OZIANIE SIĘ MASOWANE CIAŁA					13				
				MIASTO W BULGARII	10				
				SZLAK KOMUNIKACYJNY, DRÓGA					
					1				
					12				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

SPONSOREM I NAGRODY JEST
Gabinet Kosmetyczny
EWA
ul. Robotnicza 19
(budynek byłego złobka)

Litery w ponumerowanych polach, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 34 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni):
I – wiza w Gabinet Kosmetycznym „EWA” przy ul. Robotniczej 19 o wartości 30 zł; II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia).
Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki (nr 32):
DUŻY ROZBIEG MAŁY SKOK
1. Mieczysław Kowalczyk
ul. Reymonta 2
38-500 Sanok
2. Ewelina Zielińska
ul. Kusocińskiego 21
38-500 Sanok
3. Łukasz Paszkiewicz
ul. Młynarska 51
38-500 Sanok

WIELKA PROMOCJA SYSTEMU DOCIEPLEŃ BOLIX®
KLEJ DO STYROPIANU
już za 27,50 zł/25 kg
TRANSPORT GRATIS!
Jedyny autoryzowany przedstawiciel w Sanoku
F.H.U. „WEGAR”
Sanok, ul. Okulickiego 10 (koło AGROMY)
tel. 464 12 15

SZAFY GARDEROBY ZABUDOWA WNĘK DRZWIAMI PRZESUWNYMI I SKŁADANYMI FIRMY STANLEY 10 LAT GWARANCJI ULGA PODATKOWA	STUDIO MEBLI KUCHENNYCH FRONTY DĄB NAT. BUK NAT. MDF INNE SPRZĘT AGD AMICA ARISTON WHIRPOOL POMIAR • PROJEKT WYKONAWSTWO	MEBLE NA ZAMÓWIENIE WG PROJEKTÓW WŁASNYCH BOGATA KOLORYSTYKA SZEROKI ASORTYMENT 20 LAT DOŚWIADCZEŃ TRANSPORT GRATIS
ŚWIAT MEBLI		
Jagiellońska 7 tel. 463-21-06	II Armii W.P. 40 tel. 464-06-91	

Wakacyjne szaleństwo

Dajemy prezenty*

WYMIEN SIĘ Z NAMI - 3000 TANIEJ, NOWY ZA UŻYWANY - ZŁOMOWANIE

	MATIZ 2000 zł + pakiet (OC/AC/NW) lub 3000 zł	TICO 800 zł	LANOS 1,5 2000 zł + pakiet (OC/AC/NW) lub 3500 zł
auto CENTRUM Sp. z o.o.	NUBIRA 1,5 2500 zł	POLONEZ 2500 zł	

*Dotyczy wybranych modeli, szczegóły w salonach sprzedaży
RZESZÓW, ul. Rejtana 67, tel. (017) 865 47 64, RZESZÓW, ul. Lwowska 6, tel. (017) 853 96 93, SANOK, ul. Krakowska 194, tel. (013) 463 12 87, PRZEMYŚL, ul. Zana 1, tel. (016) 678 26 10, LUBACZÓW, ul. Techniczna 3, (016) 632 60 06



Warsztaty dla najzdolniejszych

Dwa tygodnie gościli w Komańcy stypendyści Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci, który już po raz szósty zorganizował warsztaty Spotkania na Wschodnich Kresach Rzeczypospolitej. W tegorocznej ich edycji uczestniczyło 48 uczniów szkół podstawowych i średnich z całej Polski, posiadających wybitne uzdolnienia plastyczne, muzyczne, humanistyczne i przyrodnicze.

Celem Spotkań jest poznanie różnych kultur Wschodnich Kresów. Byliśmy już w Drohiczynie, Supraślu, Tykocinie i Tomaszowie Lubelskim. W tym roku wybór padł na Komańczę. To wspaniałe miejsce, obfitujące w piękne widoki i klimat zachęcający do pracy twórczej. Docenili to zwłaszcza młodzi plastycy, którzy stanowili najliczniejszą 29-osobową grupę. Efektem ich pleneru było około tysiąca wykonanych prac plastycznych! Najlepsze z nich pokazano na poplenerowej wystawie w Klubie Rolnika w Komańcy. Z trudem się tam zmieściły wypełniając każdy wolny skrawek przestrzeni. Od 4 do 30 października będzie je można zobaczyć w Pałacu Kazimierzowskim na Uniwersytecie Warszawskim. Równie wspaniale okazały się przygotowa-

ny w pięknej starej cerkwi pw. *Oredownictwa Matki Boskiej* koncert muzyki i poezji. Wystąpili w nim laureaci wielu krajowych i międzynarodowych konkursów muzycznych, w tym – znana chyba doskonale nie tylko sanoczanom – akordeonistka **Marla Pilecka** z Beska. W czasie koncertu podopieczni Funduszu prezentowali także swoje wiersze. Mimo nie najlepszych warunków zakwaterowania – umieszczono nas w szkole podstawowej, która akurat była remontowana – przez te dwa tygodnie dużo się nauczyliśmy i dużo przeżyliśmy. Spotkaliśmy też wielu życzliwych ludzi. Ze szczególnym sentymentem wspominam państwa **Darę i Stefana Bowla**, bojkowsko-łemkowskie małżeństwo, które podjęło nas gościnnie. Cudowny wieczór, jaki spędziliśmy w ich domu

i ognisko z pieśniami łemkowskimi śpiewanymi przez gospodynię na długo pozostaną nam w pamięci – stwierdził **Ryszard Rakowski**, dyrektor biura i zarazem sekretarz Funduszu.

Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci istnieje od 1981 roku. Udziela pomocy wybitnie uzdolnionym dzieciom i młodzieży. Drugim jego głównym celem jest poprawa opieki nad noworodkami w Polsce. Fundusz był inicjatorem wielu akcji m.in. podjętej przez *Gazetę Wyborczą* kampanii *Rodzić po ludzku* i prowadzonej wspólnie z dr Marią Łopatkową akcji *Otwarte drzwi*, w wyniku której rodzice mogą przebywać w szpitalu wraz ze swym chorym dzieckiem.

W roku szkolnym 1999/2000 w programie Funduszu uczestniczyło 509 uczniów szkół podstawowych i średnich, o wybitnych uzdolnieniach poznawczych, technicznych, muzycznych, baletowych i plastycznych. Fundusz organizuje dla stypen-

dystów warsztaty badawcze w najlepszych placówkach naukowych, seminaria i obozy naukowe, warsztaty muzyczne i plastyczne, koncerty, wystawy; umożliwia udział w obozach językowych, spotkaniach młodzieży wybitnie uzdolnionej za granicą; pomaga w wyjazdach na kursy mistrzowskie oraz konkursy muzyczne i baletowe.

Wnioski do Funduszu o udzielenie pomocy w rozwoju mogą być składane do 31 maja każdego roku. Złożyć je może każdy, podając uzasadnienie poparte osiągnięciami zgłaszanego. Kwalifikację przeprowadzają specjaliści z poszczególnych dziedzin w oparciu o wyniki pracy. W przypadku uzdolnień plastycznych trzeba przedstawić minimum 15 prac, w przypadku uzdolnień muzycznych – wyniki przesłuchań lub konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. Ostateczne decyzje podejmowane są w październiku.

Podajemy konta bankowe dla tych, którzy chcieliby wesprzeć działalność Funduszu:

• PKO BP XV O/Warszawa 10201156-7722-270-1-111

• Bank Handlowy w Warszawie S.A. IV O/Warszawa 10301058-00971401

oraz adres dla tych, którzy chcieliby skorzystać z jego pomocy: **Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci, ul. Chocimska 14, 00-791 Warszawa, tel. (022) 8482468, 8482398, fax. (022) 8482398, 8459142.**

Poczet starostów sanockich (16)

Jerzy Mniszech z Wielkich Kończyc herbu własnego (dokończenie)

Już podczas pierwszej wizyty Dymitr Samozwaniec przypuszczalnie oświadczył się o rękę córki Mniszcha, Maryny. Jeszcze pod koniec lutego 1604 r. wojewoda sandomierski wraz z Samozwańcem i księciem Konstantym Korybutem Wiśniowieckim (zięciem Mniszcha, mężem Urszuli) przybył do Krakowa. Tutaj 15 III udzielił posłuchania Dymitrowi sam król. Ponad miesiąc później, 24 IV, Zygmunt III w czasie pożegnalnej audyencji obdarował Samozwańca złotym łańcuchem ze swoim wizerunkiem. Monarcha ponadto pozwolił, aby Mniszech kwoty, które jako starosta lwowski i samborski miał wpłacać do skarbu królewskiego, przynajmniej w części przekazał Dymitrowi. Według niechętnego Mniszechowi hetmana Stanisława Żółkiewskiego, to protekcji Bernarda Maciejowskiego, wówczas już biskupa krakowskiego i kardynała, zawdzięczał wojewoda sandomierski, że „non obscure (bez ukrywania-K.K.) tej sprawie król Jęgomość faworyzował, jakoby przez szpary na to patrzeć”. Udało się nadto Mniszechowi pozyskać poprzez jezuitów przychylność nuncjusza papieskiego Claudio Rangoniego. Zaważyło na tym również potajemne przyjęcie przez Samozwańca wiary katolickiej 17 IV. Pod koniec tego miesiąca Mniszech wyjechał z Dymitrem do Sanoka. Wykorzystując sesję sądów grodzkich postanowił dla sprawy Samozwańca pozyskać szlachtę sanocką. 25 V 1604 r. w Samborze, za pomoc w uzyskaniu korony moskiewskiej, Dymitr Samozwaniec uroczyście na piśmie przyrzekł Mniszechowi natychmiast po objęciu tronu poślubić Marynę. Zobowiązywał się również wypłacić

województwu sandomierskiemu milion złotych na spłacenie długów i pokrycie kosztów podróży do Moskwy swej przyszłej małżonki. Marynie ponadto obiecał darować „co najprzedniejsze klejnoty” i srebra stołowe z carskiego skarbcza oraz nadać we władanie Wielki Nowogród i Psków, „w których wolno będzie jej (...) rządzić, prawa stanowić, majątności dawać sobie zastużonym, przedawać wedle upodobania swego, jako w swoich własnych udzielnych państwach, kościoły, klasztory religijne rzymskiej katolickiej budować (...), szkołami łacińskimi opatrwać”. Natomiast Jerzy Mniszech i jego potomkowie mieli otrzymać księstwo smoleńskie i siewierskie. Jednak 12 VI 1604 r. „z pewnych ważnych przyczyn (...) na potomne i wieczne czasy, dla zgody i pokoju między narodem polskim i moskiewskim” Samozwaniec przekazał Zygmuntowi III „smoleńskiej ziemi połowicę” z sześcioma miastami w księstwie siewierskim. Musiał więc wówczas zmienić swój zapis na rzecz przyszłego teścia, obiecując dać mu „z inszego państwa przy smoleńskiej ziemi (...) wiele miast, miasteczek, zamków, gruntów i pożytków”. W ciągu następnych kilku miesięcy wojewodzie sandomierskiemu przy pomocy krewnych i przyjaciół udało się zorganizować niewielką, ale bitną armię na czele której we wrześniu stanął osobiście (liczyła ona ok. 3600 żołnierzy i Kozaków). W październiku armia ta przekroczyła granicę moskiewską (jedną z chorągwi husarii wódł starosta sanocki Stanisław Bonifacy Mniszech), a w grudniu rozbiła wojska księcia Fiodora Mściśławskiego pod Nowogrodem.

Schorowany Jerzy Mniszech już w styczniu 1605 r. wrócił do kraju organizować posiłki. Wkrótce potem dostał od króla 5 wsi w starostwie lwowskim. W Samborze zastała go wieść o zajęciu Moskwy przez Samozwańca (30 VI 1605 r.).

Pięć miesięcy później 22 XI odbył się w Krakowie ślub *per procuram* Dymitra z Maryną. Na uroczystości, której przewodniczył kardynał Bernard Maciejowski obecni byli m.in. Zygmunt III Waza, król wiczy Władysław, nuncjusz Rangoni. Pana młodszego zastępował jego kanclerz i podskarbi Atanazy Własiew. Przekaza-



Maryna Mniszcówna

zał on Mniszechowi od Dymitra 500 tys. rubli i kosztowne dary. Wojewoda sandomierski spłaciwszy częściowo wierzycieli nie spieszył się jednak z wyjazdem do zięcia, czekając na wyjaśnienie sytuacji politycznej w Moskwie. Kiedy jednak w styczniu 1606 r. przybył postaniec Dymitra przynoszący 300 tys. złotych, Mniszech nie mógł dłużej zwlekać. Wraz z córką – w towarzystwie oficjalnych postów polskich Mikołaj Oleśnickiego i Aleksandra Gosiewskiego, w otoczeniu ponad trzech tysięcy osób składających się na orszak weselny – wyruszył na początku marca. 18 IV przekroczyli granicę, 12 V uroczyste wjechali do Moskwy, a 18 V odbyły się właściwe zaślubiny Maryny z Dymitrem i jej koronacja na carową, których dopełnił patriarcha moskiewski Hermogenes. Tydzień później w nocy z 26/27 V 1606 r. w czasie skierowanego przeciw Polakom powstania ludności Moskwy Dymitr Samozwaniec został zamordowany. Mniszech wraz z córką ocaleli, gdyż

przywódca spisku, a od 29 V nowy car Wasyl Szujski, nie chciał spowodować oficjalnego konfliktu z Rzeczypospolitą. Po dwóch miesiącach, 26 VIII 1606 r. zostali oni zesłani do Jarostawia nad Wołgą. Tam, aby uzyskać swobodę działalności politycznej, Mniszech obdarowywał carskich przystawów i zapraszał ich na ucztę. Chodził w stroju moskiewskim, zapuścił długie włosy i brodę. Na początku 1608 r. podtrzymując wersję o ocaleniu Samozwańca, poparł przez swych wystanników sprawę drugiego Dymitra Samozwańca w Rzeczypospolitej oraz nawiązał z nim kontakty listowne. 2 VIII 1608 r. w wyniku rozejmu polsko-moskiewskiego, Mniszech wraz z córką – która zrzekła się tytułu carowej – oraz pozostałymi Polakami internowanymi w Jarostawiu, został zwolniony. Wbrew złożonej carowi Wasylowi Szujskiemu obietnicy, iż nie będzie popierał nowego Samozwańca, wojewoda sandomierski wybrał drogę powrotu do kraju przez tereny opanowane przez wojska drugiego Łędeymitra. Sprowadzony przez podjazd Aleksandra Zborowskiego do obozu drugiego Samozwańca w podmoskiewskiej wsi Tuszyń, uznał go za zięcia, w zamian za co na mocy układu z 14 IX dostał zapis na 300 tys. rubli i 14 zamków w ziemi siewierskiej. Po długich namowach udało się również Mniszechowi nakłonić Marynę do uznania drugiego Dymitra za męża (co jednak nie przeszkodziło jej w zawarciu z „mężem” potajemnego ślubu). Na swoje nieszczęście pozostała ona w Rosji, zaś wojewoda w styczniu 1609 r. wyjechał na sejm do Warszawy. Tam wraz ze swoimi przyjaciółmi działał przeciw planom wojennym króla, słusznie przewidując, że jeżeli Zygmunt III zdobędzie Moskwę, to kariera Maryny i obietnice obu Samozwańców obrócą się w niwecz.

Ostatnim aktem publicznej działalności Jerzego Mniszcha było jego uczestnictwo w obradach sejmu jesienią 1611 r. Miało ono miejsce już po sukcesach polskiego oręża w wojnie z Rosją: zwycięstwie pod Kłuszynem (4 VII 1610 r.) i zajęciu Moskwy przez hetmana Żółkiewskiego oraz zdobyciu Smoleńska po prawie dwuletnim oblężeniu (13 VI 1611 r.). Dla wojewody sandomierskiego był to koniec jego moskiewskich planów. Na sejmie tym Mniszech został zaatakowany przez regalistów za intrzygi polityczne godzące w interesy Rzeczypospolitej. Szczególnie ostro występował przeciwko niemu Adam Stadnicki, kasztelan kaliski i starosta przemyski, zarzucający mu zdradę, kontakty z księciem Siedmiogrodu Gabrielem Batorem, ściąganie najazdu węgierskiego na Małopolskę i podburzanie szlachty sanockiej przeciw królowi. Doszło wówczas między Stadnickim a Mniszchem do awantury, która jedynie dzięki interwencji senatorów nie zakończyła się rozlewem krwi, gdyż wojewoda sandomierski sięgał już do szabli.

Jerzy Mniszech zmarł między 6 a 8 V 1613 r. Z małżeństwa z Jadwigą Tarłówną miał pięciu synów: Mikołaja – starostę łukowskiego, Stanisława Bonifacego – starostę sanockiego i lwowskiego, Stefana Jana – starostę sanockiego, Zygmunta – starostę łukowskiego i Franciszka Bernarda – starostę sanockiego, oraz cztery córki: Urszulę – żonę księcia Konstantego Korybuta Wiśniowieckiego, Marynę, Annę – żonę Piotra Szyszkowskiego, kasztelana wojnickiego i Eurofryzę – żonę Hermolausa Jordana.

Krzysztof Kaczmarski

Pozostaną w pamięci

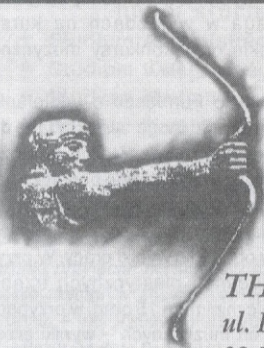
Koledze
Andrzejowi Gorczyńskiemu
i jego rodzinie
wyraży głębokiego i szczerego
współczucia z powodu śmierci Teścia
składają
Koleżanki i Koledzy
z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
przy Urzędzie Miasta w Sanoku

Panu
Andrzejowi Gorczyńskiemu
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci Teścia
składają
Burmistrz i Pracownicy
Urzędu Miasta

Drodzy Państwo!

Na kolumnie „Pozostaną w pamięci” możecie pożegnać swoich krewnych, przyjaciół i znajomych lub przypomnieć ludzi, których już nie ma wśród nas – ich sylwetki, losy i zasługi. Teksty można przynosić do redakcji albo przysyłać pod adresem ul. Mickiewicza 17, 38-500 Sanok. Przyjmujemy czytelne rękopisy, maszynopisy (do 2 stron) oraz pliki na dyskietkach. Chętnie opatrzymy teksty zdjęciami, których zwrot gwarantujemy. Pożegnania i wspomnienia opublikujemy bezpłatnie.

**Parapety wewnętrzne i zewnętrzne
OKNA I DRZWI PCV**



**FORBO HELMITIN
NOWA PERSPEKTYWA**

Niemiecka jakość – atrakcyjna cena

THERMO OKNA MARIMEX s.c.
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK tel. (013) 463-47-19

MEBLE BIUROWE
renomowanych firm krajowych
gotowe lub na zamówienie
Zapraszamy na zakupy

Sanok, ul. Daszyńskiego 2 • tel. 463-42-12

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny
na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach
Gminy Miasta Sanoka przeznaczonego na prowadzenie działalności:
przemysłowej, spożywczej, usługowej, biurowej, gastronomicznej.

Przetarg odbędzie się 6 września 2000 r. o godzinie 10.30 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa.

Przedmiotem przetargu jest lokal położony w budynku przy ul. Franciszkańskiej 3 w Sanoku.

Powierzchnia użytkowa: 36,72 m², lokal po sklepie odzieżowym składający się z dwóch pomieszczeń, wyposażony w instalację elektryczną i wod.-kan.
Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych, handlu odzieżą używaną, działalności magazynowej.

Cena wywoławcza: 20,00 zł/m².

Wadium: 734,40 zł (słownie: siedemset trzydzieści cztery złote 40/100).

Informuje się, że ze względu na planowane zmiany zagospodarowania centrum miasta przewiduje się ograniczenia w ruchu kołowym. Dotyczyć to będzie zarówno pojazdów osobowych jak i dostawczych.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 5 września 2000 r. do godziny 12.00.

Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22, tel. 463-02-92 w dniach 4 i 5 września 2000 r. w godzinach od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalu przy ul. Franciszkańskiej 3 łącznie z udostępnieniem go do oglądania. Informacji o przetargu udziela Referat ds. Mieszkaniowych przy. ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do lokalu objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny
na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego położonego
na I piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Oznaczone numerem:

29 – powierzchnia użytkowa 9,13 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża spożywcza, cena wywoławcza: 21,00 zł/m².

Wadium w wysokości 191,70 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt jeden złotych 70/100) należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 5 września 2000 roku do godziny 12.00.

Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Przetarg odbędzie się 6 września 2000 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).

Stoisko udostępnione będzie do oglądania w dniach 4 i 5 września 2000 r. w godzinach od 8.00 do 12.00.

W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Referat ds. Mieszkaniowych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoiska objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe.
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

**W sprzedaży
PUSTAKI
BETONOWE**

24 x 24 x 49 oraz
24 x 10 x 49

idealne na ściany
fundamentowe piwnic
i budynki gospodarcze

Sanok – 463 72 62
Ustrzyki – 461 16 67
Krosno – 432 49 79

**SOKÓŁKA
GRYBÓW
CraftMaster
KRAISLER** **OKNA
DRZWI**

TERMO-ELEWACJE, POKRYCIA DACHOWE
MATERIAŁY WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

oferuje **PH.U.
MASbud**

SANOK tel. 464 02 80
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka PKP → 300 m)

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU

– poziome – pionowe

ul. Kościuszki 31

tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA



**PRZEDSIĘBIORSTWO
MEBLOWE**

38-533 NOWOSIELCE 313
TEL. 467-23-28

**Oferujemy meble
na zamówienie**

Gwarantujemy
dobrą jakość i terminowość
oraz dostawę gratis.

**Ośrodek
Szkolenia Kierowców**

„AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91



F.H.R. „DOSER”

Studio Radiowe

Radio „HALA”

oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset
- ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

ZAPRASZAMY!

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

TRANSPORT – 1,2 t
tel. 0502 372 984
0603 750 804, 463 51 79

REKLAMY

UCHWAŁA Nr XXIX/237/2000

Rady Miasta Sanoka

z dnia 25 lipca 2000 r.

w sprawie powołania Komisarzy Wyborczego do przeprowadzenia wyborów do Rad Dzielnicowych na terenie miasta Sanoka.

Na podstawie art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz § 15 ust. 1 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnicowych na terenie miasta Sanoka (zał. do Uchwały Nr XVI/86/91 z dnia 14 czerwca 1991 r.), zmienionej Uchwałą Nr XVIII/101/91 z dnia 13.09.1991 r. oraz Uchwałą XXII/189/2000 z dnia 25 stycznia 2000 r.

Rada Miasta Sanoka

uchwała, co następuje:

§ 1

Powołać Pana Mirosława Furczaka na Komisarza Wyborczego wyborów do Rad Dzielnicowych na terenie miasta Sanoka.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miasta
Jan Pawlik

UCHWAŁA Nr XXIX/238/2000

Rady Miasta Sanoka

z dnia 25 lipca 2000 r.

w sprawie powołania Miejskiej Komisji Wyborczej do przeprowadzenia wyborów do Rad Dzielnicowych na terenie miasta Sanoka.

Na podstawie art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz § 15 ust. 1 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnicowych na terenie Miasta Sanoka (załącznik do Uchwały Nr XVI/86/91 z dnia 14 czerwca 1991 r.), zmienionej Uchwałą Nr XVIII/101/91 z dnia 13.09.1991 r. oraz Uchwałą Nr XXII/189/2000 z dnia 25 stycznia 2000 r.

Rada Miasta Sanoka

uchwała, co następuje:

§ 1

W celu przeprowadzenia wyborów do Rad Dzielnicowych, zarządzonych na dzień 8 października 2000 r. powołuje się Miejską Komisję Wyborczą w składzie:

1. Burczyk Andrzej
2. Chorążak Renata
3. Mazur Piotr
4. Michalski Marek
5. Oklejewicz-Kleban Renata
6. Podraza Mirosław
7. Szelest Lucyna

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miasta
Jan Pawlik

PRYWATNE SZKOŁY ŚREDNIE W PRZEMYSŁU

PRYWATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

i

PLACÓWKA KSZTAŁCENIA KURSOWEGO

W SANOKU

ul. Aleje Szwajcarii 5

ogłaszają nabór do:

Liceum Ogólnokształcącego

– w systemie wieczorowym

– 3 lata na podbudowie ZSZ

– w systemie wieczorowym

– 4 lata na podbudowie szkoły podstawowej

– w systemie eksternistycznym – 1 rok

Informacji udziela sekretariat szkoły

tel. 4633492

FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD – SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



Kto rozpalał tutaj ogień?

Kiedy w lipcu ubiegłego roku asystowałam przy zasypywaniu stanowiska archeologicznego w Pakoszówce, już było wiadomo, że jest to „strzał w dziesiątkę”. Plonem pracy ekipy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego były cztery paleniska, wstępnie datowane na II lub III w. n.e. Nie można było zrezygnować z dalszych poszukiwań. Dlatego w tym roku panie dr hab. Renata Madyda-Legutko i mgr Elżbieta Pohorska-Kleja wróciły, aby kontynuować swe badania. W sierpniu u podnóża góry Wroczeń ruszyły prace wykopaliskowe mające na celu odsłonięcie kolejnych materiałów zabytkowych, mogących stanowić źródło do poznania dziejów starożytnych mieszkańców tych ziem.

Dzisiaj prace archeologiczne dobiegły końca. O podsumowanie poprosiłam więc panią dr hab. Renatę Madydę-Legutko.

– W wyniku badań terenowych, prowadzonych zarówno w roku ubiegłym, jak i w bieżącym, zostały odsłonięte ślady osady o charakterze produkcyjnym z pozostałościami czworokątnych palenisk. W ich dolnych partiach natrafiono na warstewki węgla drzewnego. W pobliżu palenisk znajdowały się jamy zasobowe, zawierające fragmenty ceramiki. Na podstawie analizy skorup można sądzić, że były to duże, grubościennne naczynia, wytwarzane przy pomocy koła garncarskiego. Prawdopodobnie przechowywano w nich zboże.

Pani doktor wspomina również o serii ceramiki lepionej ręcznie, o tzw. przęślikach, tj. niewielkich glinianych przedmiotach, pomocnych przy przedzeniu nici, a także o śladach żużla żelaznego, świadczącego prawdopodobnie o lokalnej wytwórczości metalurgicznej. Odsłonięte dołki postępujące mogą natomiast sugerować istnienie zadaszewi nad paleniskami. Wspomniane paleniska mogły być wykorzystywane np. do suszenia zboża. Za taką możliwością przemawia również rodzaj spalanego drewna (niskokalorycznego, głównie drzew liściastych).

– Więcej informacji dostarczyłyby zapewne znaleziska przedmiotów metalowych, np. narzędzi żelaznych czy ewentualnie przedmiotów wykonanych z rogu i kości – mówi dr hab. R. Madyda-Legutko – jednak dotychczas nie natrafiliśmy na nie. Być może środowisko tutejszych gleb jest kwaśne, co nie sprzyja zachowaniu tego typu zabytków.

Wyniki prac ekipy archeologów z Krakowa pozwoliły wskazać dwie części osady zlokalizowanej na terenie Pakoszówki – strefę mieszkalną, położoną wyżej, oraz strefę gospodarczą. Można przypuszczać, że ludność bytująca w pradziejach na tym

terenie wykorzystywała w celach mieszkalnych prostokątne ziemianki. Jak dotąd nie prowadzono jednak jeszcze szczegółowych badań w tej części wzgórza.

Cennym doświadczeniem dla laika jest możliwość przyjrzenia się pracy archeologów. Potoczne wyobrażenie o romantycznym życiu odkrywcy starożytności ulega konfrontacji z prawdą codziennego, żmudnego trudu na wykopie, z wysokimi wymaganiami warsztatu badawczego prehistorii. Wykop podzielony jest na sektory o wymiarach 5 na 5 metrów. W obrębie tych sektorów precyzyjnie zdejmuje się kolejne warstwy ziemi o grubości 10 cm. Odsłonięte zarysy obiektów, tj. jam, palenisk, dołków postępujących, dokumentuje się rysunkowo na papierze milimetrowym. Wykonuje się także dokumentację fotograficzną. Na tym nie koniec. Równie ważne są informacje uzyskane poprzez badania laboratoryjne zabytków, a także próbek ziemi, węgla drzewnych, itp.

Jednak nawet te skomplikowane zabiegi nie wyjaśnią wszystkich zagadek odległej przeszłości. Obydwie panie, prowadzące wykopaliska w Pakoszówce, zdają sobie sprawę z faktu, że nie na wszystkie nasuwające się pytania będzie można odpowiedzieć. Także i to szczególnie interesujące – kim byli mieszkańcy tej osady?

Na temat ich przynależności etnicznej możemy snuć jedynie przypuszczenia. Pewne cechy niektórych znalezisk, np. obecność ceramiki wytwarzanej na kole garncarskim, mogą wskazywać na powiązania z ludami zamieszkującymi dorzecze Cisy. Odległe to czasy, pamiętające Imperium Rzymskie, dlatego nie można oprzeć się na źródłach średniowiecznych. Wiele wyjaśniłoby odkrycie cmentarzyska z tego okresu, ale na takie nie natrafiono.



Pani dr hab. Renata Madyda-Legutko w gronie studentów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

– Prawdopodobnie – jak rozważa pani Elżbieta Pohorska-Kleja – nie przetrwały one, co może wynikać ze specyfiki obrządku pogrzebowego. Ówczesni mieszkańcy Pakoszówki mogli praktykować ciałopalenie, a prochy np. rozsypany na polach. Ze źródeł antycznych znamy przykłady nawet na pozostawienie zwłok na pastwę dzikiego ptactwa. Być może takie znaleźiska czekają tylko na swój czas. Gdyby odnaleziono wówczas narzędzia czy ozdoby, mogłyby one pomóc w określeniu chronologii tych stanowisk oraz przynależności kulturowej tych grup ludności.

Ekipa ma nadzieję na dalsze prowadzenie badań u podnóża Wroczenia, czyli na terenach dotąd należących do Przedsiębiorstwa Hodowli Bydła Simentalskiego. Tym bardziej, że – jak zaznacza dr hab. R. Madyda-Legutko – kolejny raz spotka-

liśmy się ze zrozumieniem i pomocą tak ze strony przedsiębiorstwa, jak i mieszkańców wsi. Nie doszło do żadnych incydentów, które czasem utrudniają pracę poszukiwaczy skarbów przeszłości. Wszystkie eksponaty trafią do Muzeum Podkarpackiego w Krośnie.

Bogactwo stanowisk archeologicznych w Pakoszówce, Jurowcach, Strachocinie i w innych pobliskich wioskach świadczy o tym, że w starożytności ziemie te były zasiedlone. Dobrze żyło się tu ludziom – wśród łagodnych wzgórz, obficie zalesionych, z nie najgorszą ziemią i przy szlaku handlowym, na który zapuszczał się być może nawet mieszkaniec Imperium Rzymskiego. Pozostaje życzyć sobie, aby do podobnych wniosków doszli badacze za tysiąc lat szukający prawdy o nas.

Aleksandra Haudek

Dożynki były połączone z V Konkursem Wieńca Dożynkowego. O najwyższą notę dla swojego wieńca ubiegały się koła gospodyń z: Jurowiec, Niebieszczyń, Dębnej, Pisarowiec, Prusieka, Kostarowiec, Dobrej, Lalina, Strachociny, Pakoszówki, Lisznej, Srogowa Dolnego oraz Tyrawy Solnej. W niedzielne popołudnie barwny korowód zespołów dożynkowych, prowadzony przez Orkiestrę Dętą z Pakoszówki oraz kapelę ludową Kamrady, przemarszował przez Tyrawę na miejscowe boisko sportowe. Tam dożynki rozpoczęły się mszą św. z błogosławieństwem dla rolników i przyniesionych przez nich symboli zebranych plonów: wieńców, kwiatów i wiązanek zbóż.

Uroczystość dożynkową otworzył Mariusz Szmyd, wójt gminy Sanok. Obowiązki starosty pełnił Kazimierz Szwarz z Sanozka, starościny zaś – Zofia Kadubiec z Tyrawy Solnej. Oboje ofiarowali wójtowi chleb upieczony z nowego ziarna, a dzieci wypuściły gołębie. Nawiązując do łamania się wigilijnym opłatkiem, starostowie podzieliли się chlebem ze wszystkimi uczestnikami dożynek. Nie zabrakło też opowieści o pieczeniu chleba – symbolu dostatku w domu rolnika.

Przedstawiciele kół zaprezentowali wieńce tradycyjne – w kształcie zamkniętej korony, plecione z kłosek różnych zbóż, ozdobione kaliną, jarzębina, kwiatami, zwieńczone krzyżem, hostią lub symboliką nawiązującą do końca wieku, oraz wieńce nowoczesne. Tutaj inwencji twórczej nie ograniczały żadne schematy: niektóre – jak mapa Polski wyklejona z ziarenek zbóż i zwieńczona godłem, wykonana w Tyrawie Solnej – wiązały się z patriotyzmem. Jednak dominowała tematyka chrześcijańska, na przykład w wieńcu przedstawiającym kapliczkę z figurką Matki Boskiej (Niebieszczyń), stary symbol ryby (Pisarowce) czy serce Jezusa oplecione cierniem (Jurowce). Na wielu zaznaczono poprzez cyfry lub tekst koniec wieku, a nawet tysiąclecia. Całość ubarwiły kolorowe stroje ludowe oraz specjalnie przygotowane na tę okazję kostiumy oraz wianki na głowach młodych dziewcząt.

Interesująco prezentowano wieńce. Na przykład zespół ze Strachociny przygotował widowisko związane z przyniesieniem wieńca do dworu; wystąpili państwo ze dworu, przodownicy, które otrzymały za swoją pracę wynagrodzenie, a także stateczne gospodynie. Z kolei grupa

Gminne dożynki w Tyrawie Solnej

Obśpiewany plon

Przymrozki, susza, lipcowe deszcze i gradobicie sprawiły, że ten rok był dla rolników ciężki. Na szczęście udało się zebrać plony, a zakończenie pracy uczcić świętowaniem. W tym roku „wędrująca” impreza, jaką są dożynki gminne, odbyła się w Tyrawie Solnej.

W minioną niedzielę zgłosiło się w Tyrawie trzynaście kół gospodyń wiejskich, łącznie zaś wystąpiło na estradzie około 250 artystów, którzy „obśpiewywali” dożynkowe wieńce. Organizatorów cieszy fakt, że ostatnio szeregi poważnych gospodyń zasililo wyjątkowo dużo młodzieży i dzieci. Dla starszego pokolenia to szansa kontynuacji tradycji dożynkowej, która nie odeszłaby razem z nim w przeszłość.



Najpiękniejszy nowoczesny wieńec dożynkowy na terenie gminy Sanok przygotowali w tym roku gospodynie ze Srogowa Dolnego. Były to tablice Dekalogu połączone krzyżem, z napisem u góry: „W trzecie tysiąclecie”.

z Lalina zaprezentowała minispektakl pt. *Od ziarnka do chleba*, przedstawiające pracę rolnika od siewu do zbiorów, natomiast Czesława Opalińska z Pisarowiec, seniorka dożynek, przypomniała, że „nie ma lepszej maszyny nad ręce Maryny”. Jak niegdyś do pana ze dworu, tak teraz zarządy rolników wobec władzy kierowane były w formie żartobliwych przyspiewek do wójta; pojawiły się też prośby o łaskawsze traktowanie. Jemu też ofiarowano pieczywo upieczone z tegorocznej mąki.

Jury nie miało łatwego zadania. Ostatecznie w kategorii wieńca tradycyjnego

zwyciężyło dzieło przywiezione z Lalina, a drugie miejsce zajęły ex aequo Strachocina i Pakoszówka. Spośród wieńców nowoczesnych za najpiękniejszy uznano przygotowany przez gospodynie ze Srogowa Dolnego; drugie miejsce przyznano ex aequo wieńcom z Jurowiec i Tyrawy Solnej, trzecie zaś – z Niebieszczyń.

Wspólna konsumpcja przywiezionego bryczką tortu z pięcioma świeczkami poprzedziła dożynkowy festyn. Teraz przyszła pora na dożynki powiatowe, które zaplanowano na 3 września w Besku.

oprac. (eska)

Podczas konferencji Wiesław Ibek przedstawił cele działania jego fundacji i krótki jej rys historyczny. Najpierw Ibek był Dyrektorem Generalnym Fundacji Ars Longa Mieczysława Świącickiego. Tę funkcję pełnił przez 8 lat aż do roku 1998, kiedy to powstała Fundacja Prometeusz, specjalizująca się w pomocy dzieciom z domów dziecka, dzieciom niepełnosprawnym oraz dzieciom z rodzin wielodzietnych. Fundacja swoim działaniem obejmuje również ludzi starszych zamieszkałych w domach opieki społecznej. Za

pikniku nikt nie będzie sprzedawał biletów i nikt nie będzie chodził z puszką prosząc o wolne datki. Wszystko będzie za darmo, nawet wojskowa grochówka i zimne napoje.

Przy organizacji pikniku pomagają będzie 21. Brygada Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, żołnierze Żandarmerii Wojskowej z Przemyśla oraz pracownicy Domu Kultury z Leska z jego dyrektorem Ewą Baranowską. Jedną z największych atrakcji będzie występ krakowskiego Teatru Studio Mobile, który pokaże spektakl

Piknikowanie w Lesku

W miniony poniedziałek, w siedzibie burmistrza Leska, odbyła się konferencja prasowa poświęcona organizacji integracyjnego pikniku dla dzieci. Dziennikarzy podkarpackich mediów zaprosił prezydent Fundacji Prometeusz Wiesław Ibek waz z burmistrzem Leska Robertem Peitką i jego zastępcą Zdzisławem Mamakiem.

swoj trud i poświęcenie Wiesław Ibek otrzymał w tym roku Order Uśmiechu.

I chociaż Fundacja ma swoją siedzibę w Krakowie i tam od dziesięciu lat organizuje największe integracyjne bale noworoczne dla dzieci, to nie stanęło na przeszkodzie, aby podobną imprezę, o charakterze plenerowym, zorganizować w Bieszczadach. Ibek wydał się być doskonale zorientowany w sytuacji materialnej Podkarpacia, a szczególnie mieszkańców Bieszczad. Właśnie tutaj zrodził się pomysł, aby dzieci z tych terenów, które nie wyjeżdżają na kolonie czy wczasy i często muszą ciężko pracować na rolniczej ziemi, mogły choć przez jeden dzień poczuć się ważniejsze, szczęśliwsze i dowartościowane.

W czasie trwania pikniku dzieciaki będą mogły uczestniczyć w mnóstwie konkursów. Żadne z dzieci nie odejdzie z pustymi rękami. Dla tych, którzy będą wygrwać poszczególne gry i zabawy przewidziane są cenne nagrody, jak rowery górskie czy sprzęt RTV. Dla pozostałych – nagrody pocieszenia. Suma wszystkich nagród to około 20 tysięcy złotych, natomiast całkowity koszt imprezy wahać się będzie w granicach 60 tysięcy złotych.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że jest to impreza w pełni charytatywna. Podczas

pt. Gargamel i Smurvy – cz. II. Około godziny 17.00 nastąpi bardzo oficjalna część pikniku, gdyż zostaną wręczone Złote Medale Serce za Serce tym, którzy w naszym regionie najbardziej dostrzegają potrzeby innych ludzi, a szczególnie ludzi ubogich.

Wiesław Ibek rozmawiał na temat pikniku z wojewodą podkarpackim Zbigniewem Sieczkosiem i uzyskał w ten sposób jego głębokie poparcie. Niestety, kiedy prezydent Prometeusza poprosił o choćby najmniejsze wsparcie finansowe wojewoda z przykrością musiał odmówić.

Podczas konferencji zaapelowano do dziennikarzy, aby ci w swoich informacjach prasowych poprosili wójtów i sołtysów o zorganizowanie dzieciakom dojazdów na sobotnią imprezę. Organizatorzy pragną, aby w tym dniu w Lesku mogły bawić się jak najwięcej dzieci, bo w końcu ta impreza jest przede wszystkim dla nich. Szacuje się, że obecnych będzie blisko 10 tysięcy osób. Wieczorem, na pożegnanie odbędzie się krótki pokaz sztucznych ogni.

Mamy nadzieję, że pogoda dopisze i będą się Państwo świetnie bawić. I kto wie, czy za rok Fundacja Prometeusz ponownie nie zawita w Bieszczady...?

Marcin Patronik

Droga nauka

Dokończenie ze str. 1.

Komplety książek dla uczniów szkół zawodowych są tańsze, ale zdaniem sprzedawców różnicę wyrównują do 300 zł ceny nie tylko materiałów pomocniczych, lecz przede wszystkim podręczników specjalistycznych.

Domu Książki przy ul. Mickiewicza. – Za to zawsze udostępniają nam wykazy Szkoła Podstawowa nr 7 czy Gimnazjum nr 4. Dzięki temu możemy wykonać zamówienie, a wydawnictwa drukują odpowiednią ilość książek, by reszta nie zalegała magazynów. To są przecież duże pieniądze. Chętnie



Podręczników szkolnych brakuje w sanockich księgarniach, ponieważ część szkół nie przekazała im odpowiednich wykazów. Z reguły więc książki nie były zamawiane w większych ilościach, zwłaszcza że trudno utrafić w wymagania programowe przy tak dużym wyborze wydawnictw. Do tego podręczniki są bardzo drogie.

Ze skarg sprzedawców wynika, że główną przyczyną braku podręczników jest to, że część szkół nie przygotowuje ich list przed wakacjami. – Tak jest m.in. w przypadku licealnych klas drugich i trzecich, a przecież uczniowie chętnie zaopatryliby się w książki wcześniej – uważa prosząca o zachowanie anonimowości pracownica

zamówilibyśmy na zapas, ale my też mamy swoje terminy płatności.

Sytuację w szkołach spróbowałismy zbadać na przykładzie II Liceum Ogólnokształcącego. Dyrektor Marek Cycoń zapewnił nas, że przed wakacjami nauczyciele zapoznają z listą nie tylko pierwsze klasy, które muszą ją znać wcześniej, ale

i pozostałych licealistów. – Jeśli ucznia nie było w tym dniu w szkole, wszystko zależy od jego zainteresowania tą sprawą – argumentuje. – Oczywiście, zdarzają się wyjątkowe sytuacje, gdy na przykład podręczniki do języka obcego zamawia się zbiorowo we wrześniu. Dyrektor przyznał też, że w poprzednich latach – mimo inicjatywy ze strony liceum – jedna z księgarni nie zamówiła wcześniej książek, nie znając konkretnej liczby. Nie było natomiast możliwe, by szkoła znalazła ją na długo przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Pracownicy miejscowych księgarni zwracają też uwagę, że w dużej mierze winę ponoszą rodzice uczniów. Sprzedawcy mają na myśli takie sytuacje, gdy nauczyciele powiadomili uczniów o potrzebnych podręcznikach przed zakończeniem roku szkolnego. – Wszystkim wiadomo o powszechnej biedzie, jednak przy większym zainteresowaniu nie byłoby takich obrazków jak teraz – mówią. I rzeczywiście, przewijają się przez księgarnie mamusie, tatusiowie czy sami uczniowie – najczęściej napisaną listą w ręku. Z reguły potrzebnych im książek nie ma lub zostały nieliczne. Ci zaś, którzy nie dysponują wykazem, kupują czasem na „chybił-trafił”; z reguły księgarnie idą im na rękę i nabyte u siebie książki wymieniają na właściwe. Według sprzedawców najbardziej zdyscyplinowane we wczesnym kupowaniu podręczników są dzieci z I-III klas podstawówek.

Sprzedawcy ostrzegają, że jesienią część książek może nie dotrzeć, chyba że chodzi o wydawnictwa, które dopiero wtedy miały się ukazać. Tych nie sposób zdobyć na szkolnych kiermaszach książek używanej, jednak takie inicjatywy samorządów uczniowskich ratują nieco sytuację w przypadku podręczników znanych i uznanych. Tyle że kupujący je w czerwcu, bez znajomości wykazu, mogą się zdaniem sprzedawców „przejechać”.

Jeśli książki będą zamawiane we wrześniu, najszybciej je zdobędą licealiści i gimnazjaliści. Nie ma problemu z językiem polskim w liceum – to „nieśmiertelna” seria WSIP-owska. Ale już podręczników do historii są co najmniej cztery rodzaje, w cenie od 22 do 34 zł. Największy zaś kłopot będą mieli uczniowie szkół zawodowych, na przykład z „ekonomika” czy „mechanika”, nie mówiąc już o Liceum Fryzjerskim.

Bywa też odwrotnie: mimo posiadania wykazów księgarniom nie udaje się zdobyć podręczników. Jedna z nich do dziś nie odebrała zamówionego transportu ówczesnych gdańskich do języka polskiego dla klasy piątej podstawówki. – I jak to wytłumaczyć rodzicom, którzy często mają do nas o to pretensje? – skarżą się sprzedawcy.

Co roku nauczyciele stają przed dylematem, który podręcznik wybrać. Teoretycznie są zobowiązani podjąć decyzję i powiadomić ucznia przed zakończeniem roku szkolnego. Nierzadko jednak ta decyzja jest trudna. Na przykład – choć nie widać tego w księgarniach sanockich – nauczyciele klas I-III podstawówek mogą wybierać spośród czterdziestu podręczników do języka polskiego, ponad trzydziestu do matematyki oraz około dwudziestu do muzyki.

(eska)

Nowe kotłownie w ZST

Będą niezależne, gazowe i tańsze

W najbliższych dniach rozpocznie się przebudowa dwóch kotłowni w Zespole Szkół Technicznych. Inwestycja, która kosztować będzie powiat sanocki ponad 500 tysięcy złotych, w znacznej części sfinansowana zostanie z kredytów.

Dotychczas obiekty ZST ogrzewane były ciepłem dostarczonym ze Stomilu via Spółdzielnię Mieszkaniową Autosan. Ubiegłoroczna analiza kosztów ogrzewania dokonana przez Starostwo Powiatowe we wszystkich podległych mu placówkach oświatowych wykazała, że w ZST są one niewspółmierne wysokie. Stało się to podstawą decyzji o modernizacji kotłowni. W jej wyniku szkoła zostanie wyposażona w dwie niezależne kotłownie gazowe, które ogrzeją wszystkie jej obiekty.

Dla sfinansowania inwestycji powiat zaciągnął dwie długoterminowe pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki

Wodnej w Rzeszowie oraz Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie – łącznie 408.000 złotych. Ich spłatę przewidziano na lata 2001-2005. Część środków – 72.000 złotych – zapewni dotacja celowa z WFOŚiGW, a 32.300 złotych pochodzących będzie z rezerwy celowej na zadania oświatowe utworzonej w tegorocznym budżecie powiatu.

Wykonawcą robót będzie Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych, które pokonało pięciu innych oferentów startujących w ogłoszonym przez Starostwo Powiatowe przetargu. (Przetarg odbył się 10 lipca, ale ze względu na odwołanie jednej z firm, jego ostateczne rozstrzygnięcie zapadło dopiero na początku sierpnia.)

Jak powiedział „TS” Wojciech Skiba – naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, o wyborze RPIS-u zdecydowała nie tylko cena, ale również doświadczenie firmy, udzielone przez nią gwarancje i warunki płatności. Termin oddania do użytku pierwszej kotłowni wraz z instalacją (w budynku szkolnym) ustalono na 20 września, drugiej (na terenie warsztatów) – na 15 października.

– Przedstawiciele firmy zapewнили nas, że nie skomplikuje to zbytnio pracy szkoły, a wymiana odpowietrzników w klasach zostanie dokonana jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego – stwierdził naczelnik Skiba.

/jot/

Kalwaryjski odpust

Sierpień to dla ludzi wierzących miesiąc szczególnej czci Matki Bożej. W diecezji przemyskiej jest wiele takich miejsc, w których kultura Maryi ma wyjątkowy charakter. Jednym z nich jest Kalwaria Paławska, wieś położona niedaleko Przemysła, a słynąca z cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny. Miejsce co roku uświęcane obecnością tysięcy pielgrzymów, którzy w swojej wędrówce niosą przed oblicze Matki Bożej gorliwość i pokorną modlitwę.

dużo. A skoro jest śpiew to jest i wspólna modlitwa. Różaniec, koronka do Bożego Miłosierdzia, litanie, godzinki – to wszystko po to, aby pielgrzym mógł nawiązać dialog z Bogiem i sam się przez to duchowo umocnić. Bo duchowej sily potrzebuje każdy pątnik.

Do Kalwarii było już coraz bliżej. Rozśpiewani, rozmodleni szliśmy do Matki Bożej – mimo niewygód, mimo zmęczenia.

Po pokonaniu blisko 30 km w końcu doszliśmy na Kalwarię. Radość i satysfakcja była ogromna. To uczucie rekompensowało cały wysiłek włożony w drogę. Natychmiast poszliśmy pokłonić się Maryi.

O godzinie 18.00 odbyła się msza, która rozpoczęła odpustowe obchody maryjnego święta. Przez kolejne dni chodziliśmy po kalwaryjskich

drożkach. Jedna trasa związana jest z pogrzebem i wniebowzięciem Maryi, a druga z męką Pana Jezusa.

Późno w poniedziałkową noc odbyła się procesja z piękną figurą Wniebowziętej Maryi, a we wtorek wzięliśmy udział w pożegnalnej Mszy Świętej i autobusem wróciliśmy do domu.

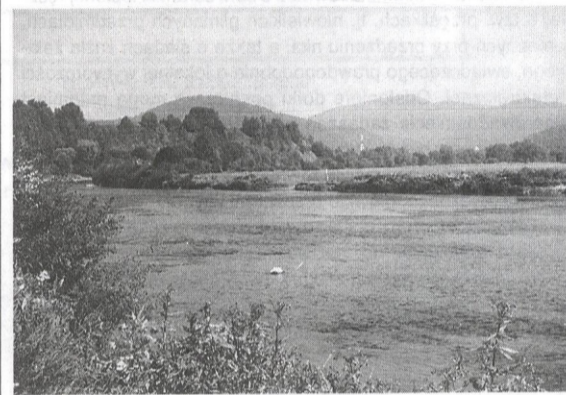
Długo można by było opowiadać o kalwaryjskich wydarzeniach, ale myślę, że najlepiej jest przeżyć to samemu. Dlatego oszczędziłem sobie szczegółowych opisów po to, abyście, na dobry początek, spróbowali znaleźć się na Kalwarii za rok. Warto zdobyć się na ten trud, warto poświęcić tych kilka dni, aby przeżyć te niepojęte cuda w Sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej.

Marcin Patronik

Wojewódzki Inspektor Sanitarny opublikował najnowszy raport dotyczący czystości kąpielisk w naszym regionie. Z raportu wynika, że w grodzie Grzegorza San nie spełnia obowiązujących norm pod względem bakteriologicznym aż w trzech miejscach, zwyczajowo wykorzystywanych do kąpeli. Jeszcze w czerwcu dotyczyło to dwóch odcinków rzeki na terenie Sanoka.

Gdzie nie wolno się kąpać?

We wcześniejszym, czerwcowym komunikacie podkarpackiego sanepidu podano, że amatorzy wycieczki nad wodą powinni unikać kąpeli w Sanie, m.in. na terenie Sanoka-Sosennek i Sanoka-Białej Góry. Według zaś wydanego ostatnio uzupełnienia do raportu, zakaz kąpeli obowiązuje od sierpnia także w Sanie na terenie dzielnicy Olchowce. – Nie oznacza to, że na tych odcinkach stan wody się pogorszył – woda w rzece nie ma stałego składu, natomiast dane sanepidu są związane z wysoką temperaturą, przy której zmniejsza się w wodzie zawartość tlenu, a tym samym zdolność wody do samooczyszczania. Zwłaszcza jeśli dostają się do Sanu nieoczyszczone ścieki



San w rejonie Białej Góry. W tym miejscu woda jest brudna i nie wolno się kąpać – donosi wojewódzki sanepid. Takich zakazanych kąpielisk jest w Sanoku więcej.

z Zagórza, Leska oraz miejscowości położonych wyżej – skomentowała Teresa Miśniakiewicz, z-ca powiatowego inspektora sanitarnego powiatowego sanepidu w Sanoku. Nasza rozmówczyni uzupełniła jednak, że w rejonie Sanoka woda w Sanie nie spełnia warunków wymaganych przy kąpielach od lat – na przykład w zeszłym roku pod względem fizyko-chemicznym odpowiadała drugiej klasie czystości, a pod względem bakteriologicznym – trzeciej (by pretendować do roli kąpieliska, muszą mieć co najmniej drugą klasę). – W Olchowcach i w rejonie Białej Góry woda była nawet pozaklasowa – podaje.

Choć sanocka stacja nie nadzoruje tego terenu, podajemy w ślad za uzupełnieniem do raportu, że nie wolno się też kąpać w Sanie w okolicy Leska. Już w czerwcu zaś było wiadomo, że obowiązujących norm nie spełnia San w Międzybrodziu i Mrzygłodzie. W ramach pocieszenia dodajmy, że w ocenie sanepidu woda Sanu jest wystarczająco czysta na przykład w Stonnem i Dobrej, natomiast Ostawy – w Zagórzu. Jak podkreśla z-ca powiatowego inspektora, sytuacja w Sanoku nie jest jeszcze najgorsza, skoro możemy korzystać z kąpeli w basenach.

Teresa Miśniakiewicz uważa, że na terenie nadzorowanym przez sanepid w Sanoku nie istnieją kąpieliska zorganizowane. – Te kąpieliska, o których mówimy, traktujemy jako miejsca zwyczajowo wykorzystywane do kąpeli. Nawet jeśli zakazemy tam kąpeli, to nie skutkuje – dodaje. Jaki jest zatem sens wydawania raportów o czystości wodnych zbiorników? – Najczęściej ludzie rezygnują z kąpeli w niedozwolonych miejscach dzięki informacjom podanym za pośrednictwem mediów – ustyszeliśmy w odpowiedzi.

Ci, którzy wyjeżdżają jeszcze na wakacje, powinni wiedzieć, że aktualne informacje na temat jakości wody pitnej w poszczególnych ośrodkach wypoczynkowych i miejscowościach turystycznych można uzyskać w działach higieny komunalnej powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych.

(s)

Jubileuszowe misje 2000

W parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia w Komborni k. Krosna trwają jubileuszowe misje święte. Rozpoczęte w minioną sobotę, zakończą się w najbliższą niedzielę, uroczystą mszą odpustową o godz. 11.00. Na uroczystościach pojawił się też sanocki akcent.

Misje prowadzi ks. prałat Krzysztof Pastuszek z Belgii, ks. prałat Feliks Kwasiński z sanockiej parafii pw. Chrystusa Króla oraz ks. Piotr Buk z Przemysła. Dotąd codziennie odbywały się: msza św. z nauką misyjną o godz. 9.00, spotkanie uczniów szkół o godz. 14 oraz kolejna msza z nauką o 18.00 z późniejszymi naukami stanowymi. Wczoraj miało miejsce błogosławieństwo rodzin, prowadzone przez księży wyświęconych oraz pracujących w miejscowej parafii, z udziałem sióstr zakonnych stąd pochodzących oraz tutaj pracujących, a także adoracja Najświętszego Sakramentu. Stałym elementem misji są codzienne wspólne modlitwy o godz. 21. – To kościół domowy – rodziny modlą się w swoich domach, przy otwartych oknach i drzwiach, a wszystko to przy biciu dzwonu naszej parafii – przekazał „TS” ks. Krzysztof Pastuszek, pozdrowiłszy Sanok i nasz tygodnik.

Każdy dzień misyjny poświęcono innemu tematowi – dziś jest adorowany krzyż misyjny, jutrzejszy dzień zaś będzie dniem modlitw do Matki Bożej Pocieszenia. Jak mówi ks. Pastuszek, ludzi z okolicy wciągnę w Komborni przybywa, a największych tłumów należy się spodziewać w czasie ukoronowania misji, jakim jest odpust.

(s)

Jak przekazała nam Irena Penar, naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania w UM, wyliczenia dotyczące kosztów wdrożenia Karty w sanockich podstawówkach i gimnazjach znacznie przewyższają otrzymaną kwotę subwencji oświatowej, tymczasem odwołania miejskich wódatarzy do Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie zwiększenia subwencji pozostały dotychczas bez echa. Zdaniem pani naczelnik w tej sytuacji zasadna była decyzja władz o zabezpieczeniu środków na podwyżki i tym samym uruchomieniu jedynie tych remontów, na które przetargi odbyły się w pierwszej kolejności. Dziś już zresztą wiadomo, iż jeśli miasto otrzyma fundusze, to – podobnie jak inne samorządy – według możliwości krajowego budżetu, a nie samorządowych potrzeb, więc i tak pieniądze wyasygnować musi. – Z planowanych większych prac remontowych do skutku doszło: malowanie pokrycia dachu w Gimnazjum nr 2, częściowa wymiana pokrycia dachu w G 3, wymiana pokrycia dachu i sali gimnastycznej w G 4 oraz wymiana pokrycia dachu w Przedszkolu nr 2 – wylicza pani naczelnik. W większości szkół wykonano też podstawowe zabiegi pielęgnacyjne, wynikające z przepisów bhp – typu malowanie zaplecza kuchennego czy sanitariatów. Jednak nie wystarczyło na ten cel pieniędzy na przykład w G 4. – Ze środków budżetowych wyremontowaliśmy jeszcze schody wejściowe, natomiast sposobem gospodarczym zmodernizowaliśmy salę komputerową, która przywita teraz uczniów już jako pracownia informatyczna z prawdziwego zdarzenia, z szesnasto-

W sanockich szkołach, przedszkolach i placówkach wychowawczych

Remontowy chudy rok

Tradycyjnie dyrektorzy szkół i przedszkoli wykorzystują wakacje na remonty placówek. Jak nam powiedziano w Urzędzie Miasta, w Sanoku większość remontów jest już zakończona, a pozostałe będą wykonane do końca sierpnia. W tym roku władze miejskie zaplanowały prace w nieco szerszym zakresie, jednak musiły z ich części zrezygnować ze względu na ciążący na gminie miejskiej obowiązek wypłacenia nauczycielom podwyżek płac, wynikających ze znowelizowanej Karty Nauczyciela. Natomiast o zaniesieniu większych remontów w szkołach średnich i placówkach opiekuńczo-wychowawczych przesądziła kosztowna modernizacja kotłowni w Zespole Szkół Technicznych.



Wśród szkół, dla których nie wystarczyło w tym roku budżetowych środków na remonty, znalazła się SP nr 8. Z tego powodu nie udało się zakończyć w „ósemce” wymiany pokrycia dachu.

BRAMY GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE



MARKIZY

Producent
bram i rolet
DROMA

tel. 463-72-12, 0603 388649



ma stanowiskami komputerowymi. Sanitariaty remontowaliśmy dwa lata temu, więc nie jest najgorzej – uważa Andrzej Brygidyn, dyrektor Gimnazjum nr 4.

Wszystkie remonty są już na ukończeniu, tak by uczniowie rozpoczęli nowy rok szkolny w udoskonalonym, a przynajmniej higienicznym otoczeniu. Modernizacja szkół prowadzonych przez miasto oraz przedszkoli pochłonięła w sumie ponad 191 tys. zł. Najwięcej w G 3 – ponad 71 tys. zł, najmniej w G 2 – 20 tys. zł.

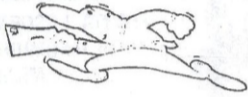
Nie udało się natomiast wykonać m.in.: przewidzianej wcześniej wymiany instalacji elektrycznej w Szkole Podstawowej nr 2 (tu miasto kierowało się faktem, że we wcześniejszych latach wymieniono choćby pokrycie dachu), wymiany parkietu w sali gimnastycznej w SP 3, instalację ogrodzenia terenu przy SP 9 oraz dokończyć rozpoczętej w ubiegłym roku wymiany pokrycia dachowego w „ósemce”. – Przejdą one na listę przyszłorocznych inwestycji, plus oczywiście kolejne remonty wynikające z bieżącego użytkowania szkół i przedszkoli – zaznaczyła Irena Penar.

Władze powiatowe zdecydowały się w tym roku na modernizację kotłowni

w ZST. – To duża inwestycja – pochłonie około 500 tys. zł. Jednak jest konieczna ze względu na bardzo wysokie koszty ogrzewania – wyjaśnia Joanna Hydzik, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu w Starostwie Powiatowym. – Właściwie chodzi o dwie kotłownie – jedną w budynku, gdzie odbywają się zajęcia warsztatowe; drugą w budynku szkoły. Dzieli je duża odległość, dlatego wymagają oddzielnego dopływu ciepła. Jesteśmy już po przetargu, mamy przygotowaną dokumentację i podpisaną umowę z wykonawcą. Chcemy zakończyć prace przed rozpoczęciem sezonu grzewczego.

W opinii Joanny Hydzik najpilniejszą potrzebą szkół ponadpodstawowych jest wymiana pokryć dachów; w szczególności dotyczy to I Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Budowlanych oraz Zespołu Szkół Zawodowych. Tradycyjnie natomiast dyrektorzy placówek przeprowadzali za oszczędzone pieniądze drobne prace. – Oni mają to już we krwi – żartuje pani naczelnik. Na przykład w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym udało się m.in. dokończyć likwidację barier architektonicznych dla osób niepełnosprawnych. (S)

Śladem
naszych publikacji



Inkwizycja i „prawo Kuby”

Co jest najważniejszym, wręcz dyżurnym tematem w Sanoku od kilku już lat?

Odpowiedź nie nastroja kłopotów – śmieci!!!

Wystarczy otworzyć tylko „Tygodnik Sanocki”, a już pojawiają się znajome trudności, które są oczywiście obiektywne. Jest jeszcze temat schroniska dla zwierząt, które miało być i go nie ma – choć jest bardzo potrzebne. Sprawa podatku od psów zesłała z wokandy.

Bardzo lubię zwierzęta i też uważam, że należy coś dla nich rozsądnie zaproponować. Ale ja chciałem o, jakże by inaczej, śmieciach! Tyle już słów padło o nich, że długo wahałem się, czy zwracać komuś głowę swoimi uwagami na ten temat, na dodatek publicznie. Żeby tylko nie wyszło na mędrkowanie, głupio, nieprofesjonalnie, mentorsko. Skoro przełamam wewnętrzny opór, to jedynie z powodów czysto ekonomicznych i praktycznych.

Temat żyje w Sanoku od ponad 20 lat. Może tylko rozpoczęta budowa oczyszczalni ścieków i całej związanej z nią infrastruktury oddaliła tę sprawę na obecne lata. Uważam, że wyboru dokonano wówczas trafnie. Ścieki były większym problemem, bardziej kosztownym i trudniejszym technicznie. Przy wielu trudnościach, udało się go dobrze rozwiązać głównie za pieniądze mieszkańców i sanockich zakładów pracy.

Przed laty St. Wyspiański w „Weselu” napisał: „...a, jak myślę, że panowie duża by już mogli mieć, Ino oni nie chom chcieć!...”. Coś mi się wydaje, że w sprawie śmieci jest podobnie. Dlaczego? Bo determinacja wszystkich dotychczasowych władz Sanoka w celu szybkiego załatwienia tej sprawy do końca, ku zadowoleniu mieszkańców, jest zbyt mała.

Nadszedł dla tego tematu 4-ty czas z języka polskiego – NAJWYŻSZY! aby cała para poszła poza gwizdek.

Jak szybko to nastąpi ma zależeć od „inkwizytorów”, którzy teraz mają szukać winnych – jak chce Komisja Budownictwa. Drzę, że śmieci nas zasypią albo sprawdzi się czarna prognoza jednego z radnych o czekającej nas od nowego roku kolejnej 60-100% podwyżce cen. Pytam, dlaczego tak ma być?

W tym miejscu naszemu mnie refleksje z I-szej kadencji Rady Miasta. Można było ogłosić polowanie na nagonkę i szukać winnych zaniedbań w budowie przedszkola przy SP 2, obniżenia drogi i niezauważenia podziemnych sieci w ciągu ulicy Dmowskiego, opóźnień przy budowie SP 9 i totalnego braku środków na dokończenie budowy, rozebrania maszynowni toru lodowego, konieczności przesuwania nasypu pod ulicę Królowej Bony – by nie wyburzać prywatnych domów.

Ten się nie myli, kto nic nie robi. Faktem jest, że były takie zakusy, by łapać winnych, ale zwyciężył zdrowy rozsądek.

Tylko dlatego mamy teraz obwodnicę, tor lodowy, piękną szkołę SP 9, rozkładany trolejbus w SP 2, mniejszy ruch pojazdów w centrum miasta. Gdybyśmy szukali winnych mogłoby się zdarzyć, że udowodnilibyśmy w sądzie czyjeś celowe zaniedbania, tonąc w dokumentach, ekspertyzach, kosztach, a obuwająca

się skarpa pociągnęłaby nie tylko klasztor oo. Franciszkanów, ale może i zamek na wzgórzu. Niemożliwe? Jeżeli mógłbym coś sugerować, radzę odwrócić kolejność – najpierw rozwiązać problem ze śmieciami, a wtedy szukać winnych. Może, gdy zniknie problem, przejdzie ochota do śledztw, a uda się jakoś np.: dokończyć kino w centrum, oczyścić potoki, czy rozebrać parę ruder w mieście.

Śmieci powodują kolejny konflikt, już nie na linii miasto – gmina, ale pomiędzy radnymi Posady i Olchowic. Tylko czy chodzi o konflikty, czy o śmieci, za które płacimy o 60% drożej? Kto następny do listy przelotów? Z zakłopotaniem wracam do ostatniej kampanii wyborczej, w której Sanok bił rekordy w ilości kandydatów na radnych. A góra śmieci rośnie, ceny wywozu też. Koszty rozwiązania problemu „śmieciowego węzła gordyjskiego” też. Godziny spędzone w komisjach, na sesjach rady, w delegacjach krajowych i zagranicznych, spotkaniach z oferentami, potencjalnymi współnikami można już mnożyć w nieskończoność.

Poprzednia rada doprowadziła do podpisania umowy z gminą Sanok, łamiąc bariery nieufności i uprzedzeń, na które Sanok zapracował sprawą „okęcia” oraz traktowania ludzi z pozycji mądrzejszego, co wyraźnie dawał im odczuć niektórzy miejscy urzędnicy. Cóż z tego, skoro śmieci w kolejnej kampanii dały głosy przeciwnikom tego rozwiązania, a my jesteśmy w punkcie wyjścia – jak w roku 1990 – nadal szukając optymalnego rozwiązania, pieniędzy, współników etc.

Czy czeka nas referendum? Nie dałbym głowy.

A problem udałoby się rozwiązać przy pomocy podpisów złożonych przez dwie kompetentne osoby. Myślę o burmistrzach Zagórza i Sanoka, upoważnionych przez rady obu miast. Trzeba sięgnąć do Wyspiańskiego i jego „Wesela” – trzeba chcieć. Lecz w tym wielki jest ambaras, aby dwoje chciało naraz.

Sanok już od dłuższego czasu chce, mając przysłowiowy nóż na gardle, ale co zrobić, by chciał Zagórz, którego nie da się wezwać na dywan i nakazać. To se ne wrati. Oni są podmiotem, partnerem, który też ma prawo zrobić interes w imieniu swoich mieszkańców. Doświadczeni negocjatorzy twierdzą, że na trudności w negocjacjach dobrze robi wymiana negocjatorów lub poproszenie o pomoc akceptowanych przez obie strony pośredników – autorytetów. Czy tak mogłoby być teraz? Sądzę, że tak.

W tym miejscu powinienem poprosić o wybaczenie osobę, którą wymienię z funkcji. Patronat nad negocjacjami – gdyby wyraził na to zgodę i znalazł czas – mógłby objąć Pan Przewodniczący Rady Powiatu Sanockiego, osoba powszechnie akceptowana, konsyliacyjna, o wysokiej kulturze osobistej. Te cechy powodują, że w Radzie Powiatu jest mało konfliktów (tak to widać z boku). Spójnikiem powinien być interes Zagórza, Sanoka i powiatu.

W przeszłości Sanok nie doceniał sąsiadów i ignorował ich potrzeby: sprawa rury gazowej do Zagórza, kwestia ceny za dostarczane śmieci na nasze wysypisko, mienie niepodzielne w Zastawiu. Takie fakty powodują naturalny odruch powściągliwości na przyszłość. Ale były też inne fakty, jak wspólne z przedstawicielami Sanoka w sejmiku zabiegi o nielikwidowanie linii kolejowej do Łupkowa, co dało możliwość otwarcia się na Słowację.

Mam nadzieję, że Pan Przewodniczący nie weźmie mi za złe wskazania jego osoby palcem i taką, z nikim nie uzgadnianą, sugestią. Proszę o wybaczenie.

Wydaje mi się, że wszystkie wymienione strony mają coś do zyskania:

– Sanok – ewentualną, minimalną obniżkę lub podwyżkę cen za śmieci, oszczędzenie na zakupach sprzętu do zagęszczania i transportu śmieci,

– Zagórz – dochody i zyski z przyjmowanych śmieci na swoje wysypisko,

– Posada – wreszcie pozbyłaby się „śmierdzącego tematu”,

– Olchowce – unikną konfliktu z Posadą oraz lokalizacji przesyponni

– środowisko naturalne – mniej spalin z samochodów wożących do Radymna śmieci,

– mieszkańcy obu miast – oszczędzone lub dodatkowo zarobione pieniądze można przeznaczyć na inne, pilne cele.

A co z tym Kubą? Nie należy stosować „prawa Kuby”. Brzmi ono – „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie!” – i z faktu, że Sanok znowyził cenę na śmieci dla „obcych” do ponad 110 zł/m³(tonę?), czynić reguły. Chciwiy czasem dwa razy traci, nie zje, nie pije, a płaci (Sanok już tego doświadcza wywożąc śmieci do Radymna, a Zagórz, bo na nich nie zarabia).

Władze Sanoka i my mieszkańcy, możemy pogratulować władzom Zagórza śmieciowego sukcesu, gdyż rozwiązali go umiejętnie, bez konfliktów z mieszkańcami, referendum, „Sprawy dla reportera”, przy dużym udziale środków spoza własnego budżetu. Byli, uczciwie mówiąc, w tej sprawie dużo od nas lepsi i mają powody do dumy (jak oni to załatwili?).

Panowie Burmistrzowie, zróbcie ten wspólny interes! Jest to tylko, jak się wydaje, kwestia ceny i podmiotowego traktowania partnera, o co chodziło także stocznicom w sierpniu 80 roku. Może wystarczy wysypisk, a uda się jeszcze coś wspólnie wybudować? Choćby za unijne pieniądze!

Radny I-szej kadencji
Jan Wydrzyński

Ad vocem

Odpowiedź na artykuł zatytułowany

„Propozycje nie do odrzucenia”

zamieszczony w listach „Tygodnika Sanockiego”

z dnia 18.08.2000 r.

Zarząd Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku jako zarządca Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Mickiewicza 30 po przeczytaniu krytycznych uwag dotyczących wysokości opłat za mieszkanie własnościowe w tym budynku, stwierdza, że lokator piszący do „Tygodnika” podnajmujący mieszkanie u właściciela mieszkania własnościowego zupełnie nie rozumie zasad dotyczących opłat za lokal mieszkalny własnościowy we Wspólnotach Mieszkaniowych.

Właściciel mieszkania własnościowego w formie zaliczek miesięcznych opłaca koszty eksploatacji, konserwacji i planowanych remontów budynku będącego Wspólnotą Mieszkaniową.

Po roku Wspólnota Mieszkaniowa rozliczana jest wg rzeczywistych kosztów poniesionych tylko na tym budynku, co zgodnie jest z ustawą o własności lokali (Dz.U. nr 85 z 1994 z późniejszymi zmianami).

Porównywanie więc opłat świadczonych przez lokatorów i właścicieli Spółdzielni Mieszkaniowej z opłatami ponoszonymi przez właścicieli we Wspólnotach Mieszkaniowych jest nieprawidłowe i o niczym nie świadczy.

Przykładem mógłby być budynek Spółdzielni Mieszkaniowej na Osiedlu

Traugutta III, opisany w tym samym tygodniku na tej samej stronie. Gdyby budynek Spółdzielni Mieszkaniowej na osiedlu Traugutta rządził się prawami Wspólnot Mieszkaniowych, to przy tak dużym remoncie wykonanym w tym budynku (jak wynika z artykułu) właściciele tych mieszkań zapłaciliby opłaty znacznie wyższe – wynikające z rzeczywistych kosztów, a tak opłacają tylko średni czynsz obowiązujący w całej Spółdzielni.

Spółdzielnie Mieszkaniowe bowiem rządzą się swoimi prawami, ale na pewno nie zasadą, że lokator i właściciel w Spółdzielni ponosi rzeczywiste koszty utrzymania swojego budynku.

Problemy, o których pisał lokator mieszkania własnościowego przy ul. Mickiewicza 30 (znany osobę, gdyż kopię Jego pisma skierowaną do „Tygodnika” otrzymaliśmy) mają właściciele wykupionych mieszkań komunalnych nie tylko w Sanoku, ale w całej Polsce.

Każda Wspólnota Mieszkaniowa w świetle ustawy o własności lokali mieszkalnych ponosi rzeczywiste koszty utrzymania swojej nieruchomości.

Przedstawione w artykule zarzuty są bezpodstawne i wynikają z nieznamomości ustawy o własności lokali.

Prezes Zarządu
mgr inż. Janusz Tworzydłak

Bezdyskusyjny komplet

Doczekaliśmy się nareszcie wywalczenia przez naszych III-ligowców pełnej puli w potyczce mistrzowskiej. Po przegranej inauguracji w Biłgoraju i remisie na własnym boisku z Polonią Przemyśl, przyszła pora na triumf i to na wyjeździe.

Jako pierwsi do ataku ruszyli gospodarze, którzy od początku próbowali ułożyć mecz po swojej myśli. Nie stworzyli oni jednak najmniejszego zagrożenia pod naszą bramką, w czym zasługa obrony i bramkarza sanoczan. Stalowcy jak rutyniarze spokojnie przetrzymali początkowy napór rywala, po czym przeszli do ataku i na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 17 minucie prowadziliśmy po pięknej akcji **Piotra Badowicza**. Przejął on prostopadłą piłkę nagrałą wspaniale przez **Dariusza Bernackiego** i w sytuacji jeden na jeden z golkiperelem miejscowych nie dał mu szans, posyłając futbolówkę w przeciwny róg jego bramki. Po stracie gola sędziaczanie zaostrzyli grę, co spowodowało, iż na murawie zrobiło się nerwowo. Ta sytuacja trwała jednak tylko chwilę – a to za sprawą opanowania naszej drużyny, która tego dnia była rzeczywiście bezbłędna. W 35 minucie precyzyjną wrzutką z 40 metrów popisał się **Paweł Kosiba**, piłkę bardzo sprytnie przepuścił **Rafał**

Pilszak, przejął ją **Jacek Płoucha** i technicznym uderzeniem z 11 metrów pokonał **Bodźonego**. Po utracie drugiego gola miejscowi zupełnie zwątpili w swoje umiejętności, w czym skutecznie utwierdzili ich sanoczanie.

W drugiej odsłonie nadal nie spuszczaaliśmy z tonu, grając mądrzej i precyzyjniej. W 52 minucie, po kolejnym zamieszaniu na przedpolu Sandecji, piłkę przejął **Witold Tarnolcki**, przymierzył w długi róg i było praktycznie po meczu. Dodajmy, że sprawcami tejże „zamiechy” byli **Maciej Kuzicki** i **Płoucha**, którzy strzelali w kierunku świątyni miejscowych. Niepotrzebnie nerwowo zrobiło się 2 minuty później. Po walce z **Robertem Ząbkiewiczem** na polu karnym upadł **Djabong** i arbiter pod presją publiczności wskazał na „jednostkę”. Honorowe trafienie gospodarzy było tyleż pewne co kontrowersyjne. W dalszych fragmentach miejscowi naciskali, ale nie stworzyli klarownej okazji, by pokonać spisującego się bez zarzutu **Bernarda Sołtysika**.

Tak na marginesie, to cała nasza drużyna zastąpiła na słowa pochwały. Jak wielka była wściekłość kibiców i graczy niech świadczy fakt, iż straciliśmy futbolówkę w przerwie meczu oraz... biden bramkarza. Winy był jeden z kibiców i ochroniarz, którzy przejęli naszą własność, po czym wyrzucili ją trybuny. Innym potwierdzeniem mych słów było obrzucenie naszej drużyny schodzącej po meczu do szatni puszkami i butelkami.

Ta potyczka uwidoczniła, iż w naszym zespole drzemą naprawdę spore możliwości. Przy odpowiednim zaangażowaniu i realizacji założeń taktycznych stać nas naprawdę na wiele. Miejmy nadzieję, iż w spotkaniu z Lublinianką będzie podobnie.

Sandecja Nowy Sącz- Stal Herb Sanok 1-3 (0-2)

Bramki: **Badowicz** (17), **Płoucha** (35), **Tarnolcki** (52) oraz **Ulucki** (54). Stal: **Sołtysik** – **Ząbkiewicz**, **Bernacki**, **Gorzynik**, **Węgrzyn** (61, **Birek**) – **Tarnolcki** (65, **Sieradzki**), **Kuzicki**, **Płoucha**, **Pilszak** (90, **Spallński**) – **Badowicz**, **Kosiba**. Żółte kartki: **Zagórski**, **Łukasik**, **Djabong** – **Gorzynik**, **Kuzicki**, **Badowicz**. Sędzią: **Andrzej Kuśmierczyk** z Lublina. Widzów: 2.000.

Po trzech rozegranych meczach Stal Herb zajmuje w tabeli 11 lokatę, mając w dorobku 4 punkty i stosunek bramek 5-5. Przypomnijmy, iż naszej drużynie pozostaje do rozegrania jedno zaległe spotkanie z Koroną Kielce.

Potyczka z Lublinianką, która w ligowej tabeli zajmuje dopiero 17 miejsce, odbędzie się już jutro o godzinie 17.00 na stadionie MOSIR-u przy ulicy Żwirki i Wigury.

Piotr Waclawski

Liga okręgowa

Rewanż na Iwonce

Równolegle z pierwszym zespołem zmagania w okręgówce rozpoczęła drużyna rezerw. W swoich ligach wystartowali też juniorzy Stali. Komunalni po remisie z Wisłoką Nowy Żmigród i przegranych z LKS Haczów i Spartą II Osobnica (wyniki pod relacją) wysoko pokonali Iwonkę Iwopol Iwonicz, rewanżując się za dwie porażki z poprzedniego sezonu.

Iwonka rozpoczęła odważnie (sytuacja w 5. min), ale zawodnicy **Jarosława Jedlikowskiego** szybko uporządkowali grę, mniej więcej od 25. min przejmując inicjatywę. Bramki padły jednak dopiero w końcówce pierwszego połowy, efektownymi strzałami popisali się **Krzysztof Furdak** i **Piotr Spallński**. Po przerwie obraz gry zdecydowanie się zmienił. Grając w osłabieniu goście nie byli w stanie nawiązać walki, tracąc kolejne gole po nieudanych pułapkach ofsajdowych. Na listę strzelców wpisał się **Piotr Łuczka**, ponownie **Furdak** oraz **Janusz Wojnarowski**. Od wyższej porażki uratował przyjezdnych bramkarz, broniąc kilka razy w sytuacjach sam na sam (**Furdak**, **Piotr Łuczka**, **Bartłomiej Żyłka**).

STAL II KOMUNALNI – IWONKA IWOPOL IWONICZ 5-0 (2-0)

Bramki: **Furdak** (44 i 70), **Spallński** (45), **Łuczka** (60), **Wojnarowski** (88). Stal: **Płatek** – **Hodyr**, **Sabat**, **Łuczka**, **Birek** – **Furdak**, **Spallński**, **Błażowski**, **Kozłowski** (85 **Wancienko**) – **Wojnarowski**, **Żyłka**. Żółte kartki: **Wojnarowski**, **Hodyr**. Sędzią: **Wacław Litwin** z Krosna. Widzów 150.

(bart)

Stal zajmuje 10. miejsce w tabeli (4 punkty, bramki 8-8).

W poprzednich meczach:

WISŁOKA NOWY ŻMIGRÓD

– STAL II KOMUNALNI SANOK 1-1 (0-0)
Bramka: **Maciej Błażowski** (90-głową).

STAL II KOMUNALNI SANOK

– LKS HACZÓW 1-4 (1-2)
Bramka: **Paweł Stec** (36).

SPARTA II OSOBNICA

– STAL II KOMUNALNI SANOK 3-1 (3-1)
Bramka: **Michał Sokołowski** (3).

Juniorzy starsi

STAL SANOK – JKS JAROSŁAW 1-1
Bramka: samobójcza.

STAL STAŁOWA WOLA – STAL SANOK 0-1
Bramka: **Rafał Graboń**.

STAL SANOK – KROŚNIANKA 0-2

Juniorzy młodszy

STAL SANOK – JKS JAROSŁAW 1-5
Bramka: **Marcin Siwiński**.

STAL STAŁOWA WOLA – STAL SANOK 0-1
Bramka: **Marcin Radwański**.

STAL SANOK – KROŚNIANKA 4-1
Bramki: **Marcin Siwiński** – 3, **Michał Sokołowski**.

Sokolice na murawie

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Sanoku przeprowadziło na „Wierchach” I Letni Turniej w piłce nożnej dziewcząt. Inauguracja w naszym mieście piłki nożnej w wersji piękniejszej spełniła oczekiwania organizatorów.

W imprezie wzięło udział pięć ekip podzielonych na dwie kategorie wiekowe. W grupie starszej zwyciężyła Strachocina przed zespołem „Mysie Pysie” z Dąbrówki. W przedziale młodszym, podobnie jak w starszym, na dwóch pierwszych pozycjach uplasowały się reprezentantki Strachociny i Dąbrówki, które w końcowym bilansie wyprzedziły „Promyczek” Sanok. Najlepszą zawodniczką historycznego turnieju wybrano **Aldonę Romarowicz** ze Strachociny. Najlepszą bramkarką została jej koleżanka **Marta Skibicka**, zaś najmilszą, najmniejszą i najmłodszą wybrano **Brygidę Konieczko** (Promyczek). Królową strzelców została reprezentantka drużyny „Mysie Pysie” **Joanna Pokorska** (6 bramek).

Tak na marginesie. Ciekawe kiedy dojdzie w Sanoku do pierwszego transferu w piłce kobiecej. Taki snajper zapewne przydałby się niejednej drużynie w tym również (jak zapewniają niektórzy działacze) także Stali Sanok.

Organizatorzy zapewniają, iż był to pierwszy krok w tym kierunku, lecz nie ostatni. Deklarują już kolejne tego typu akcje, nie wykluczając też powołania w przyszłości pod swoimi skrzydłami drużyny ligowej.

(wac)



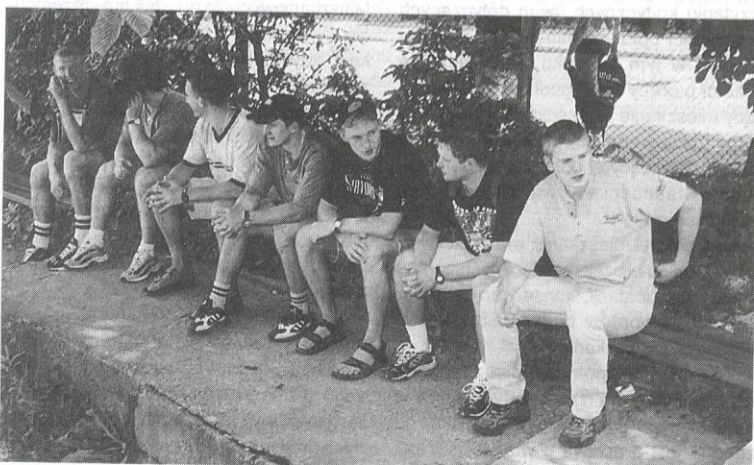
Młode „Sokolice” pod ojcowskimi skrzydłami prezesa PTG „Sokół” – **Kazimierza Mielczarka** świetnie się chowają...

Hokej

Porażka i nokaut

Raz po raz Sanockim Klubem Hokejowym wstrząsają burze. Jak wiadomo zapowiadany przez nas sparing z KTH Krynica na Torsanie z powodu strajku drużyny nie doszedł do skutku. Przyczyna jest ogólnie znana – kłopoty finansowe klubu. Mimo nieciekawej sytuacji kadrowej zespół rozegrał kolejne dwa wyjazdowe sparingi.

W spotkaniu przeciw Koszycom zaprezentowaliśmy się zupełnie przyzwoicie przegrywając zaledwie 1-3 w tercjach (0-1, 1-1, 1-0). Znacznie gorzej wypadliśmy natomiast na tle mistrza Polski Unii Dwory. Rozmiary porażki (2-13) mówią same za siebie i nie wymagają komentarza. Ze spraw kadrowych ciekawostką stanowi powrót do Sanoka



Gracze Sanockiego Klubu Hokejowego z zazdrością patrzą na tenisistów ziemnych. Jak wiemy, najlepsi z nich zarabiają ogromne pieniądze – jest więc czego zazdrościć, zwłaszcza gdy nie otrzymuje się wynagrodzeń od kilku miesięcy...
Fot. St. Żyłka

braci **Adama** i **Roberta Fraszków**. Obecnie sanoczanie przebywają na Słowacji, gdzie rozegrają sparing z Michalovcami oraz wystąpią w międzynarodowym turnieju w Spisskiej Novej Vsi.

pewu

Jutro i pojutrze na Torsanie (początek 19.00) odbędą się ogólnodostępne ślizgawki. Ceny biletów: dorośli – 4 zł, dzieci i młodzież – 2 zł.

W siedzibie SKH przy ul. Mickiewicza 12 (od 1 września) można będzie nabyć karnety na wszystkie mecze hokejowe naszej drużyny w sezonie 2000/2001. Cena karnetu wynosi 300 złotych. Szczegółowych informacji udziela się w sekretariacie klubu pod numerem telefonu 464-11-23.

W najbliższym numerze m.in.: relacja z Mistrzostw Polski weteranów w tenisie ziemnym, MP w kolarstwie górskim, siatkówka plażowa, mecze ligowe i sparingi...

Wędkarstwo

Nasi w środku

Na Sieniawie rozegrano Spinningowe Mistrzostwa Okręgu. Sanok reprezentowali wędkarze z kół nr 1 i 2.

Po raz kolejny klasę potwierdzili zawodnicy z Brzozowa. Jak podczas wielu innych okręgowych zawodów wygrał **Stanisław Pajęcki** (triunfator dwóch poprzednich edycji pucharu „TS”), przed **Bernardem Stocklem**. Trzeci był **Henryk Romanczewicz** z Jasia. Najwyżej z naszych zawodników sklasyfikowano **Dariusza Kabalę** z „jedyńki” – 5. miejsce. Łowiono głównie okonie. Drużynowo Brzozów wyprzedził Jasto i krośnieńską „Stynkę”. Tuż za podium uplasowała się sanocka „dwójka” (6. **Dariusz Zygunt**, 9. **Paweł Sołtysik**, 24. **Piotr Sołtysik**), a 6. pozycję zajęła „jedyńka” (5. **Kabala**, 21. **Andrzej Cielemecki**, 22. **Piotr Bałda**). Startowało 9 ekip.

Dziś i jutro na Sanie (od Zwierzynia do Sanoka) rozgrywane będą Mistrzostwa Polski w Wędkarstwie Muchowym. Weźmie w nich udział około 130 zawodników z 29 okręgów. W składzie kadry okręgu krośnieńskiego znalazło się trzech wędkarzy z koła nr 1 w Sanoku – **Ryszard Cieślak** i **Janusz Benedyk** oraz **Adam Skrechota** jako rezerwowi. Pierwsze dwie tury rozegrane zostaną w piątek (8.30 – 11.30, 16.00 – 19.00), trzecia w sobotę (8.30 – 11.30). Oficjalne ogłoszenie wyników w sobotę o 18.00.
W następnym numerze Magazyn Wędkarski z relacją z mistrzostw.

Zwycięstwo na żywej

Grzegorz Krzysztyski z koła nr 2 wygrał drugie zawody nowej edycji muchowego Grand Prix okręgu, które odbyły się na Sanie powyżej Leska.

Zawody miały doskonałą frekwencję (37 zawodników), rozegrano je na żywej rybie, wymiar dla gatunków szlachetnych obniżając do 20 centymetrów. Łowiono głównie na suche muchy. Krzysztyski trafił aż 31 sztuk, wyprzedzając **Grzegorza Szmytkę** z koła nr 1 i **Roberta Złocińskiego** z Zagorza. Liczną reprezentację miała sanocka jedynka – 7. miejsce zajęli **Leszek Serwański**, obejmując prowadzenie w klasyfikacji łącznej, a sklasyfikowany na 9. pozycji **Piotr Bałda** jako jedyny złowił komplet miarowych lipieni, co przy tradycyjnej formule oczywiście jemu dałoby zwycięstwo. Pozostali: 11. **Zenon Lorenc**, 12. **Lutek Demkowski**, 16. **Andrzej Milczanowski**, 17. **Bartłomiej Leszczyk**. Ponadto 8. lokatę zajęł **Karol Gierczak** z „trójki”. Wreszcie obsadę miała kategoria juniorów: wygrał **Gracjan Nazarkiewicz** przed **Sebastianem Nazarkiewiczem** i **Marcinem Hydzikiem** (wszyscy z „jedyńki”).

(blaz)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”

Redaktor naczelna: **Maria Boczar**.

Redaguje kolegium w składzie: **Joanna Kozimor** – red. prowadzący, **Jolanta Ziobro**, **Bartosz Błażewicz**. Współpracują: **Krystyna Dżoń**, **Andrzej Olejko**, **Katarzyna Sochacka**, **Agata** i **Maciej Skowroński**, **Piotr Waclawski**, **Edward Zajac**.

Redaktor techniczny: **Maciej Haudek**. Korekta: **Tomasz Kulpiński**.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464-27-00, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com
tygodnik@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax (013) 464-02-21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mte Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 853-61-69.

angażuje poznawcze i emocjonalne procesy uczenia się, dociera do niewykorzystywanych dotychczas zasobów i możliwości uczestników.

Cele szkolenia zostały osiągnięte, a program zrealizowany w całości. Trenerzy prowadzący zajęcia uzyskali pozytywne oceny i zostali zaproszeni do dalszej współpracy.

Wyszkolone liderki nie podjęły jeszcze działań zmierzających do utworzenia własnych organizacji pozarządowych, ale cały czas współpracują z naszą Fundacją na zasadzie wolontariatu. Szkolenie, poza walorami edukacyjnymi, spełniło również rolę towarzyską – między uczestniczkami nawiązały się przyjaźnie i sympatie, które już procentują efektywniejszą współpracą między liderkami, a w przyszłości niewątpliwie będą procentować jeszcze bardziej.

Co nowego w Fundacji...

Z prawdziwą przyjemnością informujemy wszystkich naszych czytelników, że 19 sierpnia 2000 roku podpisaliśmy umowę z Zarządem Miasta Sanoka dotyczącą przekazania naszej Fundacji budynku przeznaczonych na realizację działań statutowych. Budynek ten to dawna kantyna oficera znajdująca się na terenie Olchowic przy ul. Przemyskiej 1e. Niniejszym pragniemy na łamach naszego dodatku podziękować Zarządowi Miasta Sanoka za wsparcie naszych działań. Dzięki autentycznemu zaangażowaniu pracowników urzędu oraz wsparciu finansowemu sponsorów, których szczegółową listę zamieścimy w następnym numerze, już niebawem powstanie pierwszy na tym terenie Ośrodek Profilaktyczno-Terapeutyczny, a także Ośrodek Interwencji Kryzysowej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że obie te placówki są mieszkańcom naszych okolic bardzo potrzebne, a w obecnej dobie reform i przemian wręcz niezbędne. Już za kilka dni przybędzie do Sanoka regiment wojsk angielskich, który przystąpi do wstępnych robót remontowych. Chcemy w tym miejscu zwrócić się do wszystkich firm sektora budowlanego z prośbą o wsparcie nas bądź to jakimiś materiałami remontowymi (może być to przysłowiowa puszcza farby), bądź też siłami ludzkimi, które pomogłyby nam otworzyć wspomniane placówki w jak najkrótszym czasie. Wszystkim tym, którzy nam pomogą, z góry serdecznie i z gorącego serca dziękujemy.



O TYCH, KTÓRZY JUŻ MOGĄ POMÓC

Ewa Karbarz-Farbisz

Dzisiaj trochę inaczej niż zwykle. Bardziej wakacyjnie i po prostu po ludzku. Z dedykacją dla tych, którzy już sobie pomogli.

TYLKO NA DZISIAJ

1. Tylko na dzisiaj będę się starała żyć „dnem dzisiejszym”, nie próbując rozwiązywać wszystkich moich problemów. Mogę wytrzymać przez dwanaście godzin to, co by mnie przerażało, gdybym myślała, że muszę znieść przez całe życie.
2. Tylko na dzisiaj będę szczęśliwa. Udowodnię w ten sposób prawdę słów Lincolna, który powiedział, że: „człowiek może być na tyle szczęśliwy, na ile sam sobie postanowi”.
3. Tylko na dzisiaj dostosuję się do tego, co jest w rzeczywistości, a nie będę się starała dostosować wszystkiego do moich własnych życzeń. Przyjmę taki los, jaki mi ten dzień przyniesie i postaram się do niego dostosować.
4. Tylko na dzisiaj postaram się o pogłębienie własnej wiedzy. Postaram się czegoś nauczyć, przeczytam coś, co wymaga skupienia umysłu – nie będę umysłowym leniuchem, ale skupię się przez koncentrowanie myśli.
5. Tylko na dzisiaj będę doskonalić moją duszę w trzy następujące sposoby: potajemnie zrobię dla kogoś coś dobrego. (Jeżeli ktoś się o tym dowie lub zobaczy ten uczynek, nie będzie się liczył.) Zmuszę się do zrobienia przynajmniej dwóch rzeczy, których bardzo nie lubię – po prostu, aby się nauczyć dyscypliny. Nie okażę nikomu, że moje uczucia zostały mocno dotknięte: pomimo że są dotknięte, nie dam tego po sobie poznać.
6. Tylko na dzisiaj będę zgodliwa. Postaram się wyglądać jak najlepiej: ubiorę się gustownie, będę mówić normalnym tonem głosu, będę uprzejma, nie będę krytykować w żadnym wypadku. Postaram się nie szukać wady w niczym i nikim, ani nie będę się starała nikogo ulepszać ani kierować, z wyjątkiem samej siebie.
7. Tylko na dzisiaj będę miała plan

działania. Może nie będę w stanie wypełnić go całkowicie – ale będę go miała; wybawi mnie to od dwóch koszmarów – ciągłego pospiechu i niezdecydowania.

8. Tylko na dzisiaj spędzę choć pół godziny sam na sam z sobą, ażeby odpocząć. Podczas tego czasu postaram się uzyskać lepszy punkt widzenia na całe moje życie.
9. Tylko na dzisiaj nie będę się bała! Przede wszystkim nie będę się bała cieszyć tym, co jest piękne. Nie będę się bała uwierzyć, że to, co ja sama z siebie daję światu – świat da mi nawzajem.

MODLITWA TYLKO NA DZISIAJ

Panie, uczyni mnie Instrumentem Twego pokoju.
Tam, gdzie jest nienawiść, daj siac miłość;
Gdzie jest krzywda – przebaczenie,
Gdzie jest nieufność – wiarę,
Gdzie jest rozpacz – nadzieję,
Gdzie jest ciemność – światło,
I gdzie jest smutek – radość!
O, Boski Mistrzu, spraw,
abym nie szukała pociechy,
Ale pocieszała innych;
nie pragnęła być zrozumianą,
Ale zrozumiała innych;
Nie pragnęła być kochaną,
Ale kochała;
ponieważ dając – otrzymujemy;
przebaczając – uzyskujemy przebaczenie,
a umierając
rodzimy się do życia wiecznego.

Przedruk za: Świat problemów, nr 1/1, Warszawa: Styczeń 1993, s. 20.

Miesięcznik. Dodatek do „Tygodnika Sanockiego”. Redaguje zespół. Skład z powierzonych materiałów „Tygodnika Sanockiego”.
Wydawca: FUNDACJA „Zanim nadejdzie jutro”.
Adres: 38-500 Sanok ul. Kochanowskiego 26/15 tel./fax: (013) 464-35-18 konto BS Sanok nr 17001030-50496-27006-0

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów.

Sponsorem pisma jest Ambasada Amerykańska w Warszawie.

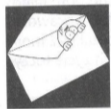
Wasze Życie na Naszych Stronach

Nr 9/10

Sierpień 2000

Miesięcznik Fundacji „Zanim nadejdzie jutro”

ISSN 1509-8583



MIELIŚCIE PROBLEM

Zwracam się do państwa, ponieważ czuję się już bezsilna. Mam dwoje dzieci: 16-letniego syna i 12-letnią córkę. Jeszcze kilka miesięcy temu byłam szczęśliwą matką, dla której wychowywanie dzieci było co prawda zadaniem dość trudnym, ale przynoszącym wiele radości i satysfakcji. Wszystko zmieniło się w maju tego roku, kiedy zaczęłam podejrzewać, że moje starsze dziecko zaczyna eksperymentować z narkotykami. Syn uczęszcza do szkoły średniej i pierwszy rok był dla niego trudny i wymagał solidniejszej nauki. Oboje z mężem staraliśmy się mu pomóc w miarę możliwości i na półrocze syn miał całkiem nienajgorsze oceny. Drugi semestr też już zapowiadał się nieźle, aż tu nagle w maju okazało się, że moje dziecko ma dużo nieusprawiedliwionych godzin i grozi mu na koniec roku niedostateczny z dwóch przedmiotów. Rozmawialiśmy z synem, a on odpowiadał, że nauczyciele się na niego uwzięli, ale przysięgł do nauki i poprawi oceny. Uwierzyliśmy, bo nigdy nie kłamał i nie kręcił. Niestety, syn coraz później wracał do domu i nie widzieliśmy, aby siedział nad książkami. Na nasze pytania odpowiadał coraz bezczelniej, a później w ogóle przestał z nami rozmawiać. Któregoś dnia zauważyłam u niego małą torebkę z białym proszkiem. Zapytałam, co to jest, a on zupełnie spokojnie odpowiedział, że to amfetamina, i żebym się nie czeptała, bo przecież potrzebne jest mu to do nauki. Przestraszyłam się i zaczęłam szukać lektur na temat narkotyków, a mąż próbował dotrzeć do syna i wpłynąć na jego coraz gorsze zachowanie. Niestety, stracił z nim kontakt. Syn nie zdał do następnej klasy, często wraca do domu nad ranem i kupuje sobie coraz droższe rzeczy. Jak poznać, czy syn jest już uzależniony? Nie wiemy nawet po jakie narkotyki sięga i jakie może mieć to konsekwencje. Boję się, że jeśli nikt nam nie pomoże, to stracimy nasze dziecko. Wobec narkotyków czujemy się bezradni, a nikt ze znanych nam osób nie potrafi nam pomóc. Błagam, powiedzcie co robicie? Lękamy się też o nasze młodsze dziecko, bo wiemy, że narkotyki w szkołach są coraz powszechniejsze.

Droga Pani,

Lęki, samotność, bezradność, poczucie winy, niezrozumienie rzeczywistości i pytanie: dlaczego mnie to spotkało? to najczęstsze stany ducha i odczucia towarzyszące rodzicom, których dziecko zaczęło eksperymentować z narkoty-

kami lub alkoholem. Rodzice – mimo ogromnego wysiłku jaki wkładają w proces wychowania własnego dziecka, w stworzenie mu odpowiednich warunków do rozwoju i nauki – na ogół dopiero po dłuższym czasie orientują się, że z ich pociechą jest coś nie tak. Dzieci zamykają się w sobie, mają więcej niż zwykle tajemnic, unikają rodzinnych spotkań lub uczestniczą w nich niechętnie. Bywa również, że stają się aroganckie, a czasem nawet agresywne. Bardzo często rodzic w momencie ujawnienia się problemu nie może pohamować złości na dziecko, za to, że nie spełnia jego oczekiwań. Ale nie możemy zapomnieć o tym, że każdy młody człowiek sięga po środki zmieniające świadomość z jakiegoś powodu. On również bywa zły i sfrustrowany, bezradny, smutny i samotny.

Jednym z najważniejszych czynników prowadzących do rozwiązania problemu jest pomoc dziecka w rozumieniu, dlaczego sięga po alkohol czy narkotyki. Co one mu w życiu zapewniają, zabezpieczają, czy czuje się po nich spokojniejszy, a może to tylko grupa rówieśnicza i nowo zdobyte „przyjaciele” wymuszają takie postawy? Pomoc dziecku w rozumieniu problemu przede wszystkim ułatwi komunikację między wami, a tym samym sprawi, że zrozumiecie, co się dzieje z waszym dzieckiem i jakie stany emocjonalne ono przeżywa. Najczęściej szczerą i spokojną rozmową jest pierwszym krokiem do skutecznego rozwiązania zaistniałej sytuacji.

Zrozumieliśmy, że rodzicielska złość może prowadzić do agresywnych zachowań wobec dziecka (awantury, szarpanie, zamykanie w domu, szantaże). Z doświadczeń psychologów zajmujących się terapią uzależnień, a także rodzin, które taką terapię przeszły, wynika jednak, że takie postawy – prowadząc do wzajemnych oskarżeń, pretensji i nienawiści – sprzyjają jedynie spotęgowaniu problemu, a nie jego rozwiązaniu.

Timothy Dimoff i Steve Carper w książce „Jak rozpoznać, czy dziecko sięga po narkotyki” w przystępny sposób przekazują wiedzę na temat specyfiki procesu uzależnienia się, rodzajów i sposobu działania poszczególnych narkotyków. Książkę polecamy rodzicom, którzy zauważyli już u swoich dzieci podejrzane zachowania, ale także i tym, którzy chcą zdobyć niezbędne informacje, aby umieć zapobiec temu, by ich dziecko sięgnęło po narkotyki. Nie ma bowiem skuteczniejszego sposobu na uchronienie dziecka przed narkotykami i alkoholem jak prowadzone w stosunku do niego od najmłodszych lat działania profilaktyczne.

Nowością na rynku wydawniczym jest książka Ruth Maxwell „DZIECI, ALKOHÓL, NARKOTYKI” Przewodnik dla rodziców. Przytaczamy poniżej recenzję tej pozycji, która zamieszczona została na stronach internetowych Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego.

Cóż, oczywiście, że jej mówiono, ale Księżniczka zawsze uważała, że jest to głupia, niewygodna i niestabilna pozycja, która pozbawia jeżdżenie całej przyjemności. Teraz jednak przeprosiła ładnie, przekreśliła swoje nogi jak należało i pojechali dalej.

Po chwili Książę ruszył w kierunku następnego płotu, z większą werwą niż poprzednio, a po udanym skoku obejrzał się, aby zobaczyć jak Księżniczka próbuje zrobić to samo.

Lecz ona, jadąc na boku, nie trzymała się mocno w siodle i skacząc, spadała na ziemię.

– Dziewczynki nie powinny podskakiwać – powiedział Książę w powietrze, pomagając jej się podnieść.

Ale stojąc na swoich nogach, Księżniczka znów była o głowę wyższa od niego. Widząc stłumiony gniew w jego oczach, postanowiła – z prawdziwie królewskim gestem – poświecić się dla miłości. Upadła na ziemię, mówiąc:

– Ach, moje nogi! Nie mogę stać!

W Księżniczce wzbierała dumą; podniosła ją z ziemi i zaniósł z powrotem do zamku. Tam Nadworny Lekarz, Czarnoksiężnik, a nawet Czarownica badali jej nogi, a cały dwór przyglądał się temu z uwagą. Księżniczka dostała napary i zioła, ale nic nie pomogło. Po prostu nie mogła stać.

– Gdy nic człowiekowi naprawdę nie dolega, oprócz głupoty – zamamrotała Wiedźma – nie ma co leczyć.

I odeszła, gdyż nie miała cierpliwości do chorych z miłości. Książę dzień z dniem odwlekał swój wyjazd z zamku, pozostając u Króla w gościnie, podczas gdy Księżniczka była coraz bardziej zadowolona i szczęśliwa, mimo, iż nie mogła stać. Siedząc przy oknie mogła tak cały dzień z błogością i szczęściem przyglądać się mu, gdy dziarsko krocząc po pokojach, opisywał swoje rycerskie czyny. Ona zaś tylko wdychała z zadowolenia. Utrata możliwości chodzenia wydawała się niewielką ceną do zapłacenia za takiego mężczyznę. A pies obserwował ją bez słów.

Odłączyła się od niego, nie miała innych zajęć, ćwiczyła się w dowcipnych i zabawnych powiedzonkach. Jedynym jej celem było przypodobać się Księżciu, lecz ten – po którejś szczególnie inteligentnej i trafnej uwadze – odwrócił się do niej i rzekł ostro:

– Czy nikt ci nigdy nie mówił, że kobiety powinny być widzialne, a nie słyszane?

Księżniczka zamyśliła się. Nie rozumiała zbytnio tego powiedzenia, ale miała przeczucie, że chodzi tu o coś podobnego, jak z jej wzrostem. Tak jak Książę wolał ją siedzącą, niż stojącą, tak też zdawał się być bardziej zadowolony, gdy słuchała go, niż gdy mówiła.

Nazajutrz, kiedy Książę wszedł do jej komnaty, znalazł tam królewskich dworzaków zebranych wokół jej łoża.

– Co się stało? – spytał.

Powiedziano mu, że Księżniczka – z nieznanymi przyczynami – nie może mówić. Usłyszawszy to, Książę usiadł przy jej łożu i trzymając ją za rękę, przemawiał do niej czule. Zaś Księżniczce dostarczono tabliczkę, aby mogła pisać swoje życzenia.

I wszystko było dobrze przez jakiś czas. Jednak Książę nie był zbytnio biegły w czytaniu, więc Księżniczka odkładała na bok swoją tabliczkę i rozmawiała z nim tylko oczami i uśmiechem. Wyglądało to tak, że Książę przychodził do niej i mówił jej, jak bardzo jest uroczą, a później wychodził i zajmował się swoimi książęcymi rozrywkami. Dlatego też przez większość czasu jedynym towarzyszem Księżniczki był pies.

Pewnego poranka Książę jak zwykle przyszedł, aby zobaczyć się z nią przed połowaniem. I wtedy to jego oczy zatrzymały się z odrazą na psie, który leżał wygodnie u jej stóp.

– Doprawdy – rzekł Książę. – Czasami mnie zadziwiasz. Następnie podszedł, aby odgonić psa od łoża, lecz Księżniczka powstrzymała jego rękę. Książę spojrzął na nią

zdumiony i wyszedł nie rzekłszy ani słowa.

Tej nocy Księżniczka leżała bezsenne w świetle księżycy, aż wreszcie, słysząc, że w zamku zapadła już cisza i widząc, że nikt nie przyłapie jej na mówieniu, wyszeptała do psa:

– Nie wiem, co bym bez ciebie zrobiła.

– Lepiej przywyknij do tej myśli – odpart pies. – Książę nie lubi mnie.

– Nigdy mi cię nie zabierze – powiedziała Księżniczka i mocno przytuliła psa.

Pies spojrzął na nią sceptycznie i zakaszłał po psiemu.

– Wszystko inne ci już wziął – odrzekł.

– Nie – zaprzeczyła Księżniczka. – Ja sama to oddałam.

Zmieniłam siebie tak, żeby mógł mnie pokochać.

– Ja też cię kocham – powiedział pies.

– Oczywiście, że tak – Księżniczka podrapała go za uszami.

– I – dodał pies – ja kochałem cię też przedtem.

Księżniczka nie odpowiedziała, za to długo jeszcze leżała i myślała o tym, nim wreszcie zasnęła.

Następnego ranka Książę wszedł swoim dziarskim krokiem, przystojniejszy niż zwykle, chociaż – rzecz osobliwa – Księżniczka mogłaby przysiąc, że zmalał. Gdy się pochylał, aby ją ucałować, uśmiech zanikł na jego twarzy. Księżniczka zmarszczyła brwi i spytała:

– Co się stało?

– Ty wciąż masz to coś – odrzekł, wskazując na psa.

Księżniczka gwałtownie chwyciła za swoją tabliczkę.

– On jest wszystkim, co mam – odpisała pospiesznie, a dama dworu odczytała jej słowa Księżciu.

– Masz przeciwieństwo – odrzekł Książę unosząc brodę. – Jednak widzę, że kochasz to śmieszne stworzenie bardziej, niż mnie.

Powiedziawszy to Książę skierował się ku drzwiom.

– Zamierzam pomówić z tobą o przyjęciu weselnym – rzekł odchodząc – ale teraz, to bez znaczenia.

Gdy Księżniczka została sama, zapłakała rzewnie, a pies zlizywał łzy z jej drżących dłoni.

– Czego on chce? – spytała.

– Pieczonego psa na ucztę weselną.

Księżniczka krzyknęła z przerażenia.

– No, nie dosłownie – sprostował pies. – Ale wszystko do tego prowadzi.

W końcu Księżniczka przywołała Czarnoksiężnika i napisała mu na swojej tabliczce wszystko, co powiedział jej pies.

Czarnoksiężnik westchnął i pomyślał: „Cóż za niezręczna sytuacja. Mówiące zwierzęta zawsze były zbyt szczerze”. Nic jednak nie rzekł, tylko wdychał i pochrząkiwał, dopóki Księżniczka piorunującym spojrzeniem nie przypominała mu, że Czarnoksiężnikom płaci się za rady i interpretacje, a nie za wdychanie i chrząkanie.

– Dobrze więc – powiedział w końcu. – Prawda jest taka, że rzeczy zawsze chodzą w trójkach. Wszystkie.

Księżniczka spojrzała na niego zmieszana.

– Życzenia zawsze przychodzą po trzy – ciągnął Czarnoksiężnik. – I poświęcenia także. Jak dotąd zrezygnowałaś z chodzenia.

Zaniechałaś mówienia. Czas na kolejną ofiarę.

– Dlaczego on chce, abym zrezygnowała z psa? – napisała Księżniczka.

Czarnoksiężnik spojrzął na nią smutno spod swoich krzaczastych brwi.

– Ponieważ kochasz tego psa – odrzekł.

– Ależ jemu nic przez to nie ubywa! – odpisała Księżniczka. Czarnoksiężnik uśmiechnął się i pomyślał, że to samo można by rzec o jej wroście i mowie.

– Jeśli udałoby ci się go o tym przekonać, moja droga – odrzekł – to byłabyś lepszym magiem ode mnie.

Dokończenie w następnym numerze.

4



WITRYNA

Doris Brett

„Opowiadania dla twojego dziecka” część I
Koją, leczą, rozwiązują problemy
przekład: Małgorzata Majchrzak
240 stron, cena: 19,00 zł.

Doris Brett

„Opowiadania dla twojego (nieco starszego) dziecka” część II
Koją, leczą, rozwiązują problemy
przekład: Hanna Dankiewicz
224 strony, cena: 19,00 zł.

Chcemy dziś państwu przedstawić książki, które pozwolą rodzicom i innym zajmującym się dziećmi ludziom szybciej i skuteczniej pomagać naszym małym i większym pociechom przewyższać rozmaite trudności i problemy towarzyszące codziennemu zmaganiu się z rzeczywistością. Napisane przez Doris Brett „Opowiadania dla twojego dziecka część 1” przeznaczone dla dzieci kilkuletnich nie tylko, jak twierdzi autorka, kojają i leczą, ale także rozwiązują problemy z jakimi zmagają się nasi mali wychowankowie. „Kiedy nasze dziecko czegoś się boi lub czymś martwi, a my właściwie nie bardzo wiemy, jak mu pomóc, doskonałym środkiem okazuje się specjalnie skonstruowane opowiadanie. Doris Brett pokazuje, w jaki sposób zastosować tę metodę, która nie tylko rozwiązuje problemy dziecka, ale też umacnia więź pomiędzy nim a jego rodzicami.” Zamieszczone w tej książce opowiadania autorka wymyśliła kiedyś sama dla własnej córki Ani (stąd imię bohaterki opowiadań), jednak każde z nich można łatwo przekształcić, aby odpowiadało potrzebom naszego niepowtarzalnego dziecka. Takie samodzielnie wymyślone przez rodzica czy wychowawcę opowiadanie będzie na pewno przez naszego malucha przyjęte z ogromną radością. Autorka, poza przytoczeniem bardzo dokładnych wskazówek, w jaki sposób dostosować te opowieści (albo wymyślić zupełnie inne), by dla naszej pociechy były one jak najbardziej kojące i leczące. Po wystudowaniu takiego „specjalnego” i jedyne opowiadania dziecku dużo łatwiej będzie zmagać się z niepewnością i strachem towarzyszącym pierwszemu pójściu do przedszkola, czy z lękiem przed wizytą u stomatologa. Będzie ono też umiało lepiej sobie radzić ze złymi snami, lękami przed nowym i nieznanym, a także łatwiej będzie nawiązywać i utrzymywać kontakty z rówieśnikami.

Drugą część i jednocześnie kontynuację polecanej przez nas pozycji, stanowią napisane przez tę samą autorkę „Opowiadania dla twojego (nieco starszego) dziecka część 2”. W tej książce zamieszczone są opowiadania, w których główna bohaterka zmagą się z problemami charakterystycznymi dla nieco starszych dzieci. Trudności te dotyczą m.in. lęku przed ciemnością, moczenia nocnego, nieśmiałości, zawierania przyjaźni itp.

Zawarte w obu częściach opowiadania same w sobie stanowią prostą, skuteczną, a co najważniejsze, domową technikę terapii dzieci. Obie te pozycje zostały wydane przez Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.



WYWIADY Z EKSPERTAMI

Okres wakacji to czas, w którym młodzi ludzie częściej i chętniej niż zwykle sięgają po środki zmieniające świadomość, a w szczególności po narkotyki. Sprzyjają temu: zmniejszenie kontroli rodziców nad starszymi dziećmi, dyskoteki, koncerty i liczne imprezy masowe, nuda i frustracja wśród młodzieży z powodu niemożności wyjazdu lub też odwrotnie – wyjazdu i związanego z nim pojawienia się nowych znajomych i przyjaciół.

Rynek narkotykowy na naszym terenie jest już dość dobrze zaopatrzone. Zaprzyjaźnione z nami młode osoby wprost mówią, że... czują się tu prawie jak w Amsterdamie – gdzie jak wiadomo narkotyki są ogólnie i łatwo dostępne. Zamieszczony w numerze list „Zrozpaczonej matki” skłonił nas do zaproponowania państwu uczestnictwa w krótkiej lekcji na temat narkotyków, po które mogą sięgać nasze dzieci. Mamy nadzieję, że dla wielu rodziców informacje o rodzajach i sposobie działania dostępnych i popularnych u nas narkotyków, będą jedynie ciekawostką. Uważamy jednak, że zawsze warto zapoznać się z podstawową wiedzą na temat narkotyków, aby móc po pierwsze lepiej chronić nasze dzieci przed tego typu substancjami, a po drugie, aby móc skutecznie i szybciej reagować w przypadku, kiedy zauważymy, że nasze dziecko może po nie sięgać.

IDENTYFIKATOR ŚRODKÓW UZALEŻNIAJĄCYCH

Wchłanianie klejów, rozpuszczalników

– Objawy fizyczne:
Zapach rozpuszczalników, kichanie i kaszel, katar lub krwawienie z nosa, nudności, zapalenie spojówek, „amazana” – niewyraźna mowa.

– Zwróć uwagę na:
Tuby kleju, smary, torebki plastikowe z klejem, pojemniki, chusteczki.

– Niebezpieczeństwo:
Uszkodzenia płuc, wątroby, mózgu. Śmierć przez uduszenie lub zadławienie, anemia.

Opium, Morfina, Heroina

– Objawy fizyczne:
Zamroczenie, ślady ukłuc na ciele, szklane, wodniste oczy, zwężone źrenice, brak apetytu, krople krwi na rękawach koszuli, katar.

– Zwróć uwagę na:
Igły, strzykawki, brązowe watki, kapsle, nakrętki, łyżki, słomę makową, odczynniki, naczynia – wszystko pokryte brązowym nalotem.

– Niebezpieczeństwo:
Śmierć z przedawkowania, psychodegeneracja, uszkodzenie mózgu, wątroby, zapalenie wątroby, żółtaczka, zatarty, zakrzepcy.

Dokończenie na str. 6.

„Książka jest adresowana zarówno do rodziców, którzy pograżyli się w bezsilnej rozpacz, nie mogąc się uporać z problemem uzależnienia swojego dziecka od narkotyków czy alkoholu, jak i do tych, których już dziś ogarnia niepokój na myśl o tym, że ich pociecha mogłaby również... Jak temu zapobiec? A jeśli zło już się stało, to jak odkryć jego istnienie i rozpoznać, na czym polega? Szukając odpowiedzi na te pytania, dobrze jest sięgnąć po „Dzieci, alkohol i narkotyki”, ponieważ celem autorki było nie tylko podnoszenie na duchu strapiionych rodziców (choć to również jest ważne), lecz przede wszystkim ofiarowanie im niezwykle potrzebnej wiedzy, dzięki której będą mogli się uwolnić od poczucia niekompetencji, pomóc swemu dziecku, a czasem nawet – uratować mu życie”.

Ewa Karbarz-Farbisz



PSYCHOLOGIA NA CO DZIŃ

Jeszcze słów parę o asertywności

Okres wakacji to czas, w którym więcej uwagi poświęcamy naszym dzieciom. Sprzyjają temu pobyty wczasach, wspólne wyjazdy do znajomych bądź rodziny, a także po prostu nie działające szkoły i przedszkola. Nasi miliusińscy zadają nam całe mnóstwo różnych pytań w zależności od wieku i okoliczności. Oczywiście zdarzają się rodzice, którzy wypoczęci i pełni sił witalnych na niby banalne pytanie, „dlaczego drzewko nie ma kataru?” odpowiadają jednym tchem „bo nie ma noska”. Dla wszystkich tych rodziców, którym jednak deszczowe wieczory dały się we znaki, zamieszczamy bajkę, która naszym zdaniem jest nie tylko dla dzieci, ale również może być bajką dla zmęczonych i sfrustrowanych dorosłych. Wszystkim naszym czytelnikom i ich dzieciom przesyłamy z wakacyjnymi pozdrowieniami jak najwięcej ciepłego i puchatego.

BAJKA O CIEPŁYM I PUCHATYM

Dawno, dawno temu, a może całkiem niedawno, za górami, za lasami, albo gdzieś niedaleko stąd, było pewne miasto. I być może znasz dobrze to miasto, może słyszałeś o nim, byłeś tam, lub może wszystko to ci się śniło.

Tak czy inaczej, w owym mieście wszyscy mieszkańcy żyli zdrowi i szczęśliwi, i nikomu niczego nie brakowało. Każdy z jego mieszkańców, kiedy się urodził, dostawał woreczek z Ciepłym i Puchatym, które miało do siebie, że im więcej rozdawało się go innym, tym więcej go przybywało. Dlatego wszyscy swobodnie obdarowywali się nawzajem Ciepłym i Puchatym wiedząc, że nigdy go nie zabraknie.

Matki dawały Ciepłe i Puchate dzieciom, kiedy wychodziły do szkoły i kiedy wracały do domu, żony i mężowie wręczali je sobie na powitanie i na pożegnanie, po powrocie z pracy i przed snem. Nauczyciele rozdawali Ciepłe i Puchate w szkole, sąsiedzi na ulicy i w sklepie, znajomi przy każdym spotkaniu, nawet groźny szef w pracy nierazdo sięgał do swojego woreczka z Ciepłym i Puchatym. Jak już mówiłam, w mieście tym nikt nie chorował i nie umierał, a szczęście i radość mieszkali we wszystkich domach.

Lecz pewnego dnia sprowadziła się do miasta bardzo zła czarownica, która żyła ze sprzedawania ludziom leków i zaklęć przeciw różnym chorobom i nieszczęściom. Szybko zrozumiała, że w tym mieście nic nie zarobi, więc postanowiła działać.

Poszła do pewnej młodej kobiety i w najgłębszej tajemnicy powiedziała jej, żeby nie rozdawała zbytnio swojego Ciepłego i Puchatego, bo jej się skończy i żeby uprzedziła o tym swoich bliskich.

Kobieta uwierzyła złej czarownicy, schowała swój woreczek na dnie szafy i do zrobienia tego samego namówiła męża i dzieci. Stopniowo wiadomość rozeszła się po całym mieście i ludzie poukrywali swoje Ciepłe i Puchate, gdzie kto mógł i przestali się nim dzielić. Wkrótce zaczęły się tam szerzyć choroby i nieszczęścia, i coraz więcej ludzi zaczęło umierać.

Czarownica z początku cieszyła się bardzo: drzwi jej domu na dalekim przedmieściu się nie zamykały, ludzie wciąż przychodzili po lekarstwa na dręczące ich smutki, choroby i nieszczęścia. Lecz niebawem wyszło na jaw, że jej specyfiki wcale nie pomagają i ludzie przychodzili coraz rzadziej.

Wtedy czarownica wynalazła nowy sposób i zaczęła sprzedawać ludziom Zimne i Kolczaste. To trochę pomagało, bo dzielenie się Zimnym i Kolczastym dawało, wprawdzie nie najlepszy, ale zawsze jednak jakiś rodzaj kontaktu z innymi. Ludzie już nie umierali tak szybko, jednak ich życie toczyło się wśród klótni, złości, chorób i nieszczęść.

I byłoby tak może do dziś, gdyby do miasta nie przyjechała pewna kobieta, która nie znała intryg czarownicy. Kobieta ta zgodnie ze swoim zwyczajem zaczęła całymi garściami obdzielać Ciepłym i Puchatym wszystkich wokół. Z początku ludzie dziwili się i nawet nie bardzo chcieli przyjmować – bali się, że będą musieli oddać. Ale kto by tam upilnował dzieci! Brały, cieszyły się i kiedyś jedno z drugim powyciągały ze schowków swoje woreczki i znów jak dawniej zaczęły rozdawać je innym. Powoli też i dorośli przestali się bać i zaczęli obdzielać się Ciepłym i Puchatym, gdyż przypomnieli sobie, że im więcej go rozdają, tym więcej go przybywa. I od tej pory nikt już w mieście nie chorował, ani nie umierał, a ludzie żyli w szczęściu i radości. Za zła czarownica wyniosła się do innego miasta, aby próbować swoich oszustw i intryg tam, gdzie jej jeszcze nie znają.

Zapracowanym rodzicom przedstawiamy jeszcze jedną bajkę, której – jak mamy nadzieję – ich pociechy z prawdziwą przyjemnością posłuchają na dobranoc. A być może będą jej chcieli słuchać jeszcze wiele, wiele, razy...

Jeanne Desy

KSIĘŻNICZKA, KTÓRA STANĘŁA NA WŁASNYCH DWÓCH NOGACH

Dawno, dawno temu, w pewnym nadmorskim królestwie żyła sobie księżniczka, która była wysoka i promienna jak słońce, i bardzo bystra. Z wielką łatwością pojmowała wszystko, czego uczyli ją królewscy guwernerzy. Potrafiła więc liczyć królewskie skarby na swoich złotych i srebrnych liczydłach i umiała oczarować swoimi czarami nawet samego Czarnoksiężnika. Mówiąc krótko, posiadała wszystkie dary – oprócz miłości, gdyż w całym królestwie nie było dla niej odpowiedniego małżonka.

Tak więc całymi dniami Księżniczka grała na cytrze, rysowała, a potem tkła wielkie i piękne gobeliny, i uczyła zięby jeść jej z ręki, bo – jak mało kto – wiedziała, jak postępować ze zwierzętami. A mimo to, czuła się znużona i samotna, jak zwykle czują się osobno wychowywane księżniczki.

Widząc to Czarnoksiężnik przyszedł do niej pewnego dnia, a za nim podążało dziwne, choć eleganckie stworzenie.



Wigilijne reminiscencje...



INFORMATOR

szkolącego się zespołu podczas realizacji wiodących tematów poszczególnych zajęć oraz przygotowanie ich do dalszego wspólnego działania w regionie. Wszystkie zajęcia cyklu szkoleniowego prowadzone były metodami aktywnymi (gry, zabawy – co sprzyjało

efektywności procesu edukacji). Sposób ten przyspiesza proces uczenia się oraz uczy owocnej współpracy. Wykorzystywanymi metodami pracy były również wykłady, inscenizacje, gry symulacyjne, psychodramy oraz praca w zespołach zadaniowych. Taka forma szkolenia

Z dużą radością i satysfakcją informujemy, że zakończył się już realizowany przez nas od października 1999 r. program pt. „Wyszkolenie grupy liderów tworzących nowe i wspierających istniejące organizacje pozarządowe”. Fundacja przeprowadziła cykl szkoleniowy (10 zajęć warsztatowych) przeznaczony dla przyszłych liderów tworzących nowe i wspierających już istniejące organizacje pozarządowe, w którym wzięło udział 16 kobiet z powiatu sanockiego pracujących w lokalnych organizacjach i instytucjach współpracujących z Fundacją „Zanim nadejdzie jutro”. Zajęcia szkoleniowe odbywały się w Bukowsku. Metody pracy zostały tak dobrane, aby szkolenie przebiegało dynamicznie, w maksymalny sposób angażując wszystkich uczestników. Celem przyjętej metody oraz dobranych ćwiczeń jest uzyskanie wzrostu integracji i stopnia współpracy między członkami



...i grupa w komplecie.

Kokaina

– Objawy fizyczne:

Czerwony nos z krostkami i oznakami egzemy; pociąganie nosem lub katar; nadpobudliwość, gadatliwość, niepokój psychoruchowy, rozszerzone źrenice.

– Zwróć uwagę na:

Biały proszek lub bezbarwne, przezroczyste kryształy, bez zapachu, o gorzkim smaku; rurki do wdychania, igły, strzykawki.

– Niebezpieczeństwo:

Urojenia prześladowcze i stany deliryczne; zaburzenia i zmiany osobowości w tym zanik uczuć wyższych; przynębnienie z możliwością zamachów samobójczych.

Marihuana, Haszysz

– Objawy fizyczne:

Słodka woń oddechu, włosów i ubrania, chichot, euforia, przekrwione oczy, kaszel, zwiększone łaknienie, zaburzenia koordynacji ruchowej.

– Zwróć uwagę na:

Silny zapach palonych liści, brązowo-szare nasionka w kieszeniach lub w podszewce, bibułkę papierosową, zielony tytoń, blade palce.

– Niebezpieczeństwo:

Halucynacje, osłabienie hamulców wewnętrznych, uposledzenie zapamiętywania i koncentracji uwagi, astma, chęć sięgania po silniejsze narkotyki.

LSD

– Objawy fizyczne:

Halucynacje wzrokowe, uczucie oszołomienia, osamotnienia, niespójność wypowiedzi, zimne dłonie i stopy, wymioty, panika, lęk, płacz, śmiech.

– Zwróć uwagę na:

Bibułkę nasączoną roztworem, cukier w kostkach, opłatki, małe tubki z płynem, silny zapach potu.

– Niebezpieczeństwo:

Tendencje samobójcze, zaskakujące, raptowne zmiany zachowania. Ciągłe zażywanie powoduje uszkodzenie mózgu, zmiany chromosomalne

Amfetaminy

– Objawy fizyczne:

Poczucie siły i spotęgowana energia; wzmożona aktywność; brak apetytu, bezsenność; rozszerzone źrenice; przyspieszona czynność serca; zwiększone wydalanie moczu.

– Zwróć uwagę na:

Tabletki, kapsułki, biały proszek, kryształy, opakowania.

– Niebezpieczeństwo:

Rozwój depresji psychicznych z myślami samobójczymi, wystąpienie paranoi, drgawek, zapaści, śpiączki, a w skrajnych przypadkach śmierci.

Barbiturany

– Objawy fizyczne:

Zmniejszenie aktywności życiowej, senność, „zamazana” wymowa, wygląd jak po spożyciu alkoholu, wymioty.

– Zwróć uwagę na:

Tabletki, drażetki różnych kolorów, opakowania po nich.

– Niebezpieczeństwo:

Halucynacje, okresowe psychozy, anemia, bezsenność, skłonności samobójcze, śmierć z przedawkowania. Nagłe odstawienie środka może zagrażać życiu.

Przedruk z ulotki informacyjnej pod tym samym tytułem zamieszczonej na internetowej stronie akcji „zażywasz – przegrywasz”.



Z DEMOKRACJĄ ZA PAN BRAT

dr Tomasz Wiśniewski

Nasze dotychczasowe rozważania jednoznacznie wykazują, że proces budowania demokratycznego społeczeństwa daleki jest dziś od swego zwińczenia, a samozadowolenie wynikające z osiągniętych już celów niebezpiecznie przesłania cichą zagrożeń. Wbrew pozorom demokratyczna tkanka kultury zachodniej wydaje się dziś bardzo wąta, o czym niejednokrotnie przekonujemy się w rozlicznych sytuacjach kryzysowych. Pokusa autorytarnych rozwiązań otwierających rzekome możliwości „pójścia na skróty” czai się zawsze wówczas, gdy proces demokratyczny napotyka na własne niedoskonałości i pułapki. Do dziś pokutują przecież przekonania o niezawodnej skuteczności rygorystycznego prawa karnego, drastycznych ustaw antyimigracyjnych czy też policyjnych metod radzenia sobie ze społecznymi plagami a często nawet – z chorobami. Demony przeszłości słycać we wszelkich nawoływaniach do „wzmocnienia skuteczności aparatu ścigania” i projektach organizowania przez państwo „atmosfery sprzyjającej realizowaniu rzeczywistych wartości”. U progu XXI wieku musimy sobie uświadomić, że demokracja ma za sobą na razie więcej porażek niż sukcesów. To prawda, że w Europie rzadziej niż przed laty państwowe represje dotyczą obywateli prezentujących nonkonformistyczne postawy wobec zastanej rzeczywistości, prawdą jest również, że forma tych represji jest dziś być może łagodniejsza niż kiedykolwiek w historii. Nie ulega jednak wątpliwości, że w dalszym ciągu nasze społeczeństwa zbyt ochoczo przyklaskują rozlicznym praktykom dyskryminacyjnym, że wielu polityków usiłuje zbijąć swój kapitał na sugerowaniu rozwiązań przywołujących najbardziej ponure okresy w śródziemnomorskich dziejach. W tym kontekście wydaje się, że sokratejska lekcja o istocie życia publicznego nie została jeszcze zrozumiana przez jego spadkobierców w sposób pełny. Nauczni doświadczeniem Ateńczyków powinniśmy uświadomić sobie, że istotą prawdziwej demokracji nie może być, pod rygiorem jej anihilacji, bezrozumni ryk skandującej masy lecz racjonalny namysł uniwersalnego rozumu wcielonego w świadomych siebie i swojej społecznej roli obywateli.

Księżniczka zaklaskwała w dłonie z uciechy, gdyż lubiła wszystko co dziwaczne i nietypowe.

– Cóż to jest? – wykrzyknęła.

Czarnoksiężnik skrzywił się.

– Kto wie? – odparł – Przypuszczam, że jest to coś zaczarowanego. Dostałem to pocztą.

Mówiąc to Czarnoksiężnik wyglądał na trochę zawstydzonego. Nie pierwszy już raz dał się oszukać przez obietnice zachęcające do zamówień pocztowych.

– Tak czy owak, to nie przemieni się w nic innego – wyjaśnił.

– To po prostu jest tym, czym jest.

– Ale co to jest?

– Mówią na to „pies”. Chart afgański.

A ponieważ w królestwie owym nie znano psów, więc Księżniczka była zachwycona tym podarunkiem. Szczotkując jedwabistozłotą sierść psa pomyślała po cichu, że jest on podobny do niej: ze swoimi szlachetnymi, wręcz arystokratycznymi rysami twarzy i delikatnym nosem. Tak się złożyło, że Czarnoksiężnik pomyślał to samo, ale nic nie rzekł, bo nigdy nie można być pewnym, co Księżniczka uzna za zniewagę.

I odtąd Księżniczka i pies stali się nierozłącznymi towarzyszami: od samego rana pies podążał za Księżniczką podczas jej przejażdżek konnych i spał u jej stóp każdej nocy. A gdy mówiła, obserwował ją uważnie tak, że często myślała, iż wszystko rozumie.

Ale mimo wszystko pies to pies, a Księżniczka powinna mieć męża. Często siadywała przy oknie w wysokiej wieży, haftowaniem wypełniając beczynne godziny i, wpatrując się w drogę, marzyła o przystojnym księciu w blyszczącej zbroi.

I oto pewnego letniego dnia przyszła wiadomość, że Księżniczka z sąsiedniego królestwa pragnie omówić przymierze i ewentualne małżeństwo. Gdy damy dworu wyjawily jej, że Księżniczka jest dziarski i bardzo księżęcy, serce Księżniczki podskoczyło z radości i niecierpliwie zaczęła oczekiwać uroczystości zaręczyn.

Kiedy Księżniczka wkroczyła do wielkiej sali balowej i rzucił na nią swe ciemne, romantyczne spojrzenie, Księżniczka niemal zemdlala na swoim krześle. Siedziała onieśmielona, podczas gdy wszyscy wznosili toasty za Księżniczkę i Księżniczkę oraz wieczyście pokój pomiędzy ich dwoma mocarstwami. Zaś pies obserwował wszystko spokojnie ze swojego zwykłego miejsca u jej stóp.

Po wielu daniach niespiesznie spożywanych, uroczysta uczta dobiegła końca i trubadury zaczęli grać. Księżniczka i Księżniczka stuchali lirycznych pieśni na cześć ich miłości, a Księżniczka pozwoliła Księciu trzymać swoją dłoń pod stołem – czym z aprobatą zauważony przez Króla i Królową. Księżniczkę wypełniało szczęście i radość, że taki mężczyzna mógł ją pokochać.

Na koniec muzykanci zagrali walca, co było znakiem dla Księżniczki i Księżniczki, aby poprowadzić taniec. Przejęta tym, co ma nastąpić, Księżniczka uniosła się, by ująć jego ramię. Ale gdy tylko stanęła przed nim, Księżniczka wytrzeszczył na nią oczy niczym rażony gromem i wielki cień padł na jego twarz.

– O co chodzi? – krzyknęła zaskoczona Księżniczka.

– Ale Księżniczka nic nie powiedziała, tylko rzucił się do drzwi i wybiegł z sali balowej.

Tej nocy Księżniczka długo wpatrywała się w lustro, usiłując odgadnąć, co takiego Księżniczka w niej zobaczył.

– Gdybyś umiał mówić – powiedziała do psa, który patrzył na nią swoim bystrym wzrokiem – jestem pewna, że powiedziałbyś mi, co zrobiłam złe.

Pies w rzeczywistości umiał mówić, tylko nikt dotąd o niego nie pytał.

– Nic nie zrobiłaś – powiedział. – Chodzi o twój wzrost.

– O mój wzrost?! – wykrzyknęła Księżniczka bardziej zdumiona tym, co powiedział pies, niż faktem, że przemówił.

Jako amatorka magii słyszała już o mówiących zwierzętach.

– Ależ ja jestem Księżniczką! I powinnam być wysoka – załkała, gdyż w jej królestwie cała królewska rodzina była wysoka, zaś Księżniczka była z nich najwyższa i zawsze sądziła, że tak właśnie powinno być.

Pies w myślach zdumiał się z jej naiwności i wyjaśnił jej, że wszędzie, na całym świecie – poza jej królestwem – mężczyźni lubią być wyżsi od swoich żon.

– Ale czemu? – dopytywała Księżniczka.

Pies usiłował znaleźć jakieś wyjaśnienie.

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...

– Cóż, mężczyźni sądzą, że jeśli nie są wyżsi, to nie mogą...